

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
czerwiec 2015 nr 6(58) r. 6
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi **MIŁOSIERDZIA**

Parafia – moja wspólnota





KSIEGARNIA

— Św. Jerzego —

**ALBY KOMUNIJNE + WIANKI
RÓŻAŃCE + TOREBKI + RĘKAWICZKI
ŚWIECE + PAMIĄTKI + BIBLIE
ZAPROSZENIA + MODLITEWNIKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



CZERWIEC 11-14 Kraków, Zakopane, Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (4 dni) – 500zł;
11-17 Całun Turyński – Florencja, Siena, Weronia (7dni) – 1650zł; **18-21 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł;
27.06-6.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar (10 dni) – 1900zł

LIPIEC 8-12 Bieszczady (5 dni) – 650 zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850zł; **17-26 Alpejskie Sanktuaria Maryjne** – Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **23-25 Częstochowa, Gidle, Licheń** (3 dni) – 300zł

SIERPIEŃ 5-9 Budapeszt i Eger (5 dni) – 800 zł; **12-22 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św.Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1990 zł; **14-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona** (10 dni, samolotem) – 3800 zł

WRZESIEŃ 10-26 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3490 zł; 11-22 Grecja – Śladami Św. Pawła (12 dni) – 2490 zł

PAŹDZIERNIK 10-18 Włochy – Rzym, Florencja, Siena, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Lanciano, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1850 zł; **10-17 Ziemia Święta i Jordania** – 8 dni – 3490 zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

Od Redakcji

Nowa parafia na nowe czasy

ks. Jarosław Jabłoński

Moi rodzice na przestrzeni 45 lat, nie zmieniając miejsca zamieszkania, trzykrotnie zmienili parafię. Najpierw był św. Roch, później św. Kazimierz, a od 10 lat należą do parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin. W podobnej sytuacji znalazło się wielu białostoczian, którzy na początku z wieloma obawami i pomimo przywiązania do poprzednich parafii, starali się wejść w życie i współorganizować wraz z proboszczami nowe wspólnoty.

Dziś w Białymstoku mało kto pyta o zasadność decyzji arcybiskupów białostockich z ostatnich 20 lat. Utworzone w tym czasie wspólnoty w zdecydowanej większości pięknie się rozwinęły. Wiele z nich ma nowo wybudowane świątynie i zaplecza do działalności duszpasterskiej. A pomimo kilku czy kilkunastu lat, które upłynęły od erygowania niektórych parafii, często mówi się o nich jako o „nowych”. Myślę, że owa „nowość”, to nie tylko zaistnienie nowego, wydzielonego terytorium jako jednostki administracyjnej Kościoła lokalnego, ale przede wszystkim nowa jakość pracy duszpasterskiej na nowych osiedlach, otwarcie na ducha czasu i nowe wyzwania.

Nowy numer „Drog Miłosierdzia” poświęciliśmy tematyce parafii, pragnąc ukazać ich niezastąpioną rolę, zasady funkcjonowania, ale również zadania i wymagania stawiane przez współczesność przed parafiami.

Pamiętam, gdy przed laty podczas wizytacji w parafii, gdzie pracowałem, w Spoletto we Włoszech, abp Riccardo Fontana powiedział do wiernych – „parafia, to dom... a drzwi domu są zawsze otwarte. Zawsze tu można przyjść, jak do was, na Eucharystię, modlitwę, katechezę, spotkanie, *festę* parafialną, i zawsze tu można znaleźć księdza”. Arcybiskup przyznał później, że te słowa były również wyrażeniem wdzięczności dla mnie i dla wszystkich parafian, którzy szybko przekonali się do nowego proboszcza, choć był obcokrajowcem, i rozpoczęli wspólne tworzenie „nowego”, po 51 latach pracy poprzedniego proboszcza.

„Parafia ma być domem”. Myślę, że te słowa najlepiej oddają to wszystko, co opisuje jej rolę. Dom to rodzina, a więc relacje i więzi. Do domu się wraca, w domu jest się u siebie. W domu też każdy ma swoją rolę. Myślę, że takie spojrzenie pozwala jeszcze lepiej wytłumaczyć, że parafia żyje i buduje się liturgią, katechezą i dziełami miłosierdzia. Jest miejscem wychowania i edukacji dzieci i młodzieży. Miejscem modlitwy, spotkania, ale również życia kulturalnego i wypoczynku. W centrum parafii jest zawsze świątynia, o którą troszczą się wszyscy, zarówno proboszcz jak i wierni.

Zawsze podziwiałem tych księży, którzy podejmowali olbrzymi trud tworzenia nowych parafii i wznoszenia świątyń. Ów podziw to nie tylko szacunek dla ich zapału, planowania, umiejętności organizacyjnych czy budowlanych, ale przede wszystkim estyma dla odwagi i zaufania Chrystusowi oraz umiejętności współpracy z ludźmi.

Dziś w czasach nowego głoszenia Ewangelii, potrzeba odnowionych wspólnot parafialnych, opartych na zaufaniu do Chrystusa i siebie nawzajem. Wspólnot, gdzie duszpasterze i wierni świeccy razem tworzą nową jakość. Potrzeba parafii jako miejsc, do których wierni przychodzą i wracają jak do swoich domów. Potrzeba otwartego spojrzenia i działania duszpasterzy, którzy, jak mówi papież Franciszek, wyjdą na „peryferie wszystkich rodzajów biedy”.

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok
Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84
Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8** PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna
Nieustającej Pomocy
- 10** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Śladami Sopočki...
- 11** PARAFIA – MOJA WSPÓLNOTA
Parafia wczoraj i dziś
Z okna plebana (kilka refleksji)
Świeccy w parafii – świadectwo
Parafialna pomoc rodzinie
w religijnym wychowaniu dzieci
W trosce o stare i nowe
- 20** O EUCHARYSTII
Adoracja eucharystyczna
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Uroczystość Najświętszego Serca
Pana Jezusa
- 22** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Białostockie Sanktuarium
Miłosierdzia Bożego
- 24** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
O kulcie przebitego Serca Jezusa
- 26** WARTO WIEDZIEĆ
Proboszcz – pasterz wspólnoty
parafialnej
- 28** Z HISTORII ARCHIDIECEZJI
Wileńsko-Białostockie Seminarium
Duchowne. 70-lecie otwarcia
Seminarium Duchownego
w Białymstoku
- 30** MŁODZI W KOŚCIELE
Peregrynacja Krzyża Światowych
Dni Młodzieży
- 31** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Jestem wdzięczna za pomoc, serce,
rozumienie. Rozmowa z Katarzyną,
podopieczną Domu Matki i Dziecka
„Nazaret” w Supraślu
- 33** POWSZEDNIE – NIEPOWSZEDNIE
Inwestycje sakralne w czasie postępu
Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego
- 34** ŚWIADECTWA O WIERZE
Jezus na juwenaliach
- 35** W BLASKU PIĘKNA
Wiersze serdeczne
- 35** OSTRYM PIÓREM
Nowa nadzieja
- 36** ZE SKARBKA PRZYSŁÓW POLSKICH
Przysłowia o czerwcu...
...i o dniu św. Jana Chrzcziciela

22. Piesza Pielgrzymka
Mężczyzn do Krypna

2 maja br. odbyła się 22. Piesza Pielgrzymka Mężczyzn do Krypna. Jej tegorocznym hasłem były słowa Apelu Jasnogórskiego: „Maryjo – jestem, pamiętam, czuwam”. Pielgrzymkę rozpoczęła wspólna modlitwa i błogosławieństwo w archikatedrze. Na trasie pielgrzymki, która wiodła przez Fasty, Dobrzyniewo Kościelne, Pogorzałki, Nowosiółki i Rudę, do grupy dołączali się pielgrzymi z okolicznych parafii, w tym także pielgrzymi z parafii Choroszcz, którzy tratwami pokonali rzekę Narew. Do Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Krypnie dotarło blisko 600 pątników. Pielgrzymkę zakończyła uroczysta Msza św., której w Sanktuarium krypińskim przewodniczył abp Edward Ozorowski.

Trzeciomajowa modlitwa
za Ojczyznę

W uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i Narodowe Święto Uchwalenia Konstytucji 3 Maja Mszy św. w intencji Ojczyzny w archikatedrze białostockiej przewodniczył abp Edward Ozorowski. Uczestniczyli w niej parlamentarzyści, najwyżsi przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, służby mundurowe, kombatan ci, harcerze, młodzież



szkół białostockich oraz poczty sztandarowej. Po Mszy św. na Rynku Kościuszkim odbyły się główne uroczystości rocznicowo-patriotyczne. Tradycją ubiegłych lat, w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej odbyła się kolejna edycja zawodów sportowych dla dzieci niepełnosprawnych.

Uroczystości ku czci
św. Izydora Oracza

10 maja 2015 r. uroczystej Mszy św. w kościele pw. Ducha Świętego w Białymstoku w intencji rolników przewodniczył abp Edward Ozorowski. Eucharystia była centralnym punktem obchodów ku czci Patrona rolników chrześcijańskiej Europy, św. Izydora. We Mszy św. uczestniczyli parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, pracownicy Lasów Państwowych oraz podlascy przedsiębiorcy. Przed rozpoczęciem liturgii Metropolita Białostocki uhonorował meda-



lem św. Izydora Oracza rolników i instytucje Podlasia, które wykazały się szczególnymi zasługami dla rolnictwa i jego rozwoju.

III Pielgrzymka
Bierzmowanych do Suchowoli

16 maja br. blisko 400 bierzmowanych z 27 parafii wraz ze swymi duszpasterzami, katechetami i rodzicami uczestniczyło w III Archidiecezjalnej Pielgrzymce Bierzmowanych do Suchowoli, rodzinnej miejscowości bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Pielgrzymka rozpoczęła się wspólną modlitwą i konferencją, którą wygłosił ks. Adam Wtulich, proboszcz parafii w Różanymstoku. Zakończyła ją pantomima przygotowana przez wolontariuszy Światowych Dni Młodzieży, po której miała miejsce modlitwa uwielbienia. Pielgrzymkę zakończyła Eucharystia pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego.

XVI Pielgrzymka
Kobiet do Sanktuarium
w Świętej Wodzie

24 maja br. z białostockiej archikatedry wyruszyła XVI Pielgrzymka Kobiet do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Świętej Wodzie. Uczestniczyło w niej ponad 400 pątniczek z Białegostoku i okolic. W drodze rozważały one czwartą stację z nabożeństwa



Siedmiu Boleści Matki Bożej, modliły się *Koronką do Miłosierdzia Bożego*, a także zawierały swoje prośby Maryi w modlitwie różańcowej. Pielgrzymkę zwieńczyła uroczysta Eucharystia o godz. 18.00. Po Mszy św. uczestniczki pielgrzymki wzięły udział w nabożeństwie zwanym „Drózkami Maryi”.

90-lecie powstania parafii
pw. św. Rocha w Białymstoku

Jubileusz 25 maja br., w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, parafianie zgromadzeni w kościele pw. św. Rocha obchodzili jubileusz 90-lecia powstania parafii. Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrował abp Senior Stanisław Szymecki oraz kilkudziesięciu kapłanów. Uroczystość była transmitowana przez Radio Maryja i TV Trwam. Po Komunii św. obecni na Mszy św. wspólnie z o. Tadeuszem Rydzykiem odmówili *Akt oddania Matce Bożej*. Na zakończenie Eucharystii

abp E. Ozorowski podziękował uczestnikom uroczystości za wspólne świętowanie pięknego jubileuszu i podkreślił, że jest ono „mężnym i praktycznym wyznaniem wiary”. Uroczystość poprzedziły tygodniowe jubileuszowe misje święte.

Archidiecezja Białostocka ma
siedmiu nowych diakonów

Dnia 29 maja w archikatedrze białostockiej siedmiu alumnów po pięcioletniej formacji seminaryjnej przyjęło sakrament święceń w stopniu diakonatu. Mszę św. wraz z Metropolitą Białostockim koncelebrowali przełożeni Seminarium Duchownego, na czele z rektorem ks. dr hab. Andrzejem Proniewskim. Po Ewangelii kandydaci do diakonatu wypowiedzieli swoje przyrzeczenia, zobowiązując się do celibatu, posłuszeństwa biskupowi i jego następcom oraz odmawiania modlitwy brewiarzowej. Najważniejszym momentem święceń była modlitwa święceń, podczas której abp Ozo-



rowski wzywał mocy Ducha Świętego, by uświęcił wybranych oraz gest nałożenia rąk na głowę każdego z diakonów. Sakrament święceń w stopniu diakonatu przyjęli alumn: Łukasz Borowski, Jarosław Kalinowski pochodzący z Wilna, Sławomir Laskowski, Łukasz Ruminowicz, Marek Solniczek, Karol Swatkowski i Mateusz Tomanek.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Święcenia kapłańskie w białostockiej archikatedrze

30 maja podczas Mszy św. odpawionej w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku 3 diakonów przyjęło z rąk Metropolity Białostockiego święcenia kapłańskie. W uroczystościach wziął udział abp Senior Stanisław Szymecki, bp Henryk Ciereszko, kapłani białostockiego prezbiterium, księża profesorowie i moderatorzy Seminarium Duchownego, alumn i siostry zakonne, rodziny księży neoprezbiterów, zaproszeni goście oraz liczni wierni. Na koniec Eucharystii rektor Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego ks. dr hab. Andrzej Proniewski odczytał neoprezbiterom dekrety, wręczone im przez Arcybiskupa i kierujące do posługi w nowych parafiach: ks. Konrada Węclawskiego do parafii pw. NMP Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, ks. Rafała Zakrzewskiego do parafii pw. Opatrzności Bożej w Michałowie i ks. Mateusza Dobrzyńskiego do parafii pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Sokółce.



Kościół w Polsce

■ 30 kwietnia w Poznaniu ponad 25 tys. osób uczestniczyło w spotkaniu z Nickiem Vujicem, znanym australijskim niepełnosprawnym mówcą. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Życie bez ograniczeń”. „Podróżuję po całym świecie, aby szerzyć nadzieję i miłość. Ewangelizuję, bo chcę głosić moją wiarę w Chrystusa. Wierzę też w potencjał człowieka” — powiedział Nick Vujicic, który choruje na rzadką chorobę znaną jako zespół tetra-amelia, czyli całkowity wrodzony brak kończyn.

■ Od 2 do 3 maja na Jasnej Górze trwały obrady Rady Stałej KEP. Wśród tematów spotkania znajdowały się kwestie dotyczące przyszłorocznej pielgrzymki papieża Franciszka do Polski i Światowych Dni Młodzieży, obchodów jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski, a także beatyfikacji dwóch polskich franciszkanów, która odbędzie się w grudniu w Peru. 3 maja przedstawiciele Episkopatu koncelebrowali Mszę św. ku czci Matki Bożej Królowej Polski. Liturgii przewodniczył abp Stanisław Gądecki, który wygłosił też homilię.

■ 13 maja, w 34. rocznicę zamachu na Jana Pawła II, kard. Stanisław Dziwisz przekazał do Sanktuarium na „Białych Morzach” w krakowskich Łagiewnikach zakrwawioną sutannę, którą Jan Paweł II miał na sobie podczas zamachu na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Kardynał Dziwisz podkreśla, że sutanna jest relikwią, a nie obiektem muzealnym, dlatego została umieszczona w kościele, a nie w muzeum. Kardynał Stanisław Dziwisz uroczystie odsłonił zakrwawioną sutannę wspólnie z s. Tobiąną, pracującą w apartamentach papieskich Jana Pawła II.

■ 14 maja w Sekretariacie KEP w Warszawie obradowali diecezjalni duszpasterze młodzieży oraz diecezjalni koordynatorzy Światowych Dni Młodzieży. To ostatnie spotkanie przed wakacjami i przed rozpoczęciem rejestracji uczestników. Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były przygotowania do Dni w diecezjach, które odbędą się przed wydarzeniami centralnymi w Krakowie. Poszczególne grupy z Polski będą rejestrowały się przez diecezjalne centra SDM. Następnie diecezje będą zgłaszać grupy uczestników na wydarzenia centralne w Krakowie.

■ W dniach 28-31 maja odbył się III Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji. Jego temat brzmiał: „Ewangelizacja środowisk wiejskich, SKARB W ROLI”. Wziął w nim udział m.in. prymas Polski abp Wojciech Polak, bp Wiesław Śmigiel i bp Grzegorz Ryś. Organizatorem Kongresu był Zespół KEP ds. Nowej Ewangelizacji oraz Fundacja „Porta Fidei”, zaś gospodarzem bp koszański Edward Dajczak. W trakcie III Kongresu Nowej Ewangelizacji podejmowane były głównie takie tematy jak: ewangelizacja środowisk wiejskich, wykorzystanie ich potencjału, wymiana doświadczeń.

■ Od 26 maja do 1 czerwca pod hasłem „Rodziny razem” przebiegały obchody Tygodnia Rodziny, który włączony jest do obchodów Roku Caritas. Przez cały tydzień poszczególne parafie, grupy charytatywne i indywidualne osoby mogły rozważać program duchowy, który przygotowała Caritas Polska. Celem Tygodnia Rodziny było budzenie wrażliwości na potrzeby dzieci, które w rodzinie powinny znaleźć miejsce szczęśliwego dzieciństwa.

Stolica Apostolska

■ 10 maja Ojciec Święty spotkał się z prezydentem Republiki Kuby, Raulem Castro. Spotkanie odbyło się w papieskim gabinecie przy auli Pawła VI, trwało około godziny i zakończyło się długim i serdecznym uściskiem dłoni. Była to pierwsza wizyta obecnego prezydenta Kuby. Raúl Castro Ruz został powitany przez prefekta Domu Papieskiego, abp. Georga Gänsweina, substytutę w Sekretariacie Stanu abp. Angelo Becciu i sekretarza ds. stosunków z państwami, abp. Paula Gallaghera. Spotkanie przebiegało w bardzo serdecznej atmosferze.

■ 11 maja do Watykanu przybyło 7 tys. dzieci i ich opiekunów w ramach „Fabryki Pokoju”. Celem tej nowej inicjatywy jest wychowanie młodego pokolenia do pokoju pod hasłem: „Dać duszy duszę”. „Fabryka Pokoju” w Auli Pawła VI miała formę programu artystycznego, którego zwieńczeniem było spotkanie z Ojcem Świętym. Franciszek odpowiadał na pytania uczestników imprezy, którzy reprezentowali różne środowiska: były dzieci imigrantów oraz osób, które weszły w konflikt z prawem. Spotkanie zakończyło

kilkukrotne powtórzenie hasła: „Gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma pokoju”.

■ 17 maja podczas Mszy św. z udziałem tysięcy wiernych Franciszek ogłosił świętymi cztery zakonnice żyjące w XIX i na początku XX w. Są to dwie Palestynki: Maria (Mariam) Bauardi – karmelitanka bosa i Maria Alfonsyna Danil Ghattas oraz Francuzka Joanna Emilia de Villeneuve i Włoszka Maria Krystyna Brando. Poza Bouardi pozostałe siostry były założycielkami żeńskich zgromadzeń zakonnych.

■ 17 maja papież Franciszek mianował 43-letniego ks. Dariusza Burasa z diecezji tarnowskiej administratorem apostolskim Atyrau w Kazachstanie. Od 4 lat pełnił on urząd wikariusza katedry w Oslo. Obejmuje on swój urząd po włoskim biskupie Adelfo Dell'Oro, którego 31 stycznia papież powołał na biskupa Karagandy, pozostawiając jednocześnie na stanowisku w Atyrau do czasu powołania nowego rządcy tej diecezji, co nastąpiło obecnie.

■ 20 maja Franciszek mianował pracującego od 22 lat w USA ks. Witolda Mrozieńskiego

biskupem pomocniczym diecezji Brooklyn w USA. Nowy biskup otrzymał stolicę tytularną Walla Walla. Ksiądz Witold Mroziewski urodził się w Augustowie w diecezji łomżyńskiej. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży otrzymał święcenia kapłańskie 29 czerwca 1991 r. Przez rok był wikariuszem w parafii Kadzidło, a w 1992 r. został wysłany do diecezji Brooklyn USA, by posługiwać mieszkającym tam Polakom. Uzyskał magisterium i doktorat z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

■ 24 maja, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, Ojciec Święty odprawił Mszę św. w Bazylice Świętego Piotra. „Świat potrzebuje mężczyzn i kobiet nie zamkniętych, lecz napełnionych Duchem Świętym. Zamknięcie na Ducha Świętego jest nie tylko brakiem wolności, ale także grzechem” — powiedział Franciszek w homilii. „Uroczystość Zesłania Ducha Świętego pozwala nam przeżyć na nowo początki Kościoła” — tłumaczył papież Franciszek w rozważaniu poprzedzającym modlitwę *Regina Caeli* na Placu Świętego Piotra w Watykanie.

- 1 Poniedziałek** – wspomn. św. Justyna, M – Tb 1, 1a.2. 2, 1-9 (Wlg); Mk 12, 1-12
2 Wtorek – Tb 2, 10-23 (Wlg); Mk 12, 13-17
3 Środa – wspomn. św. Karola Lwangi i Towarzyszy, MmTb 3, 1-11.24-25 (Wlg); Mk 12, 18-27
4 Czwartek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO CIAŁA I KRWI CHRYSZTUSA – Wj 24, 3-8; Hbr 9, 11-15; Mk 14, 12-16.22-26
5 Piątek – wspomn. św. Bonifacego, Bp M – Tb 11, 5-17; Mk 12, 35-37
6 Sobota – Tb 12, 1.5-15.20 (Wlg); Mk 12, 38-44
7 10 NIEDZIELA ZWYKŁA – Rdz 3, 9-15; 2 Kor 4, 13 – 5, 1; Mk 3, 20-35
8 Poniedziałek – wspomn. św. Jadwigi Królowej – 2 Kor 1, 1-7; Mt 5, 1-12
9 Wtorek – 2 Kor 1, 18-22; Mt 5, 13-16
10 Środa – wspomn. bł. Bogumiła, Bp – 2 Kor 3, 4-11; Mt 5, 17-19
11 Czwartek – wspomn. św. Barnaby, Ap. – Dz 11, 21b-26; 13, 1-3; Mt 10, 7-13
12 Piątek – UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA – Oz 11, 1.3-4.8c-9; Ef 3, 8-12.14-19; J 19, 31-37
13 Sobota – wspomn. Niepokalanego Serca NMP – Iz 61, 9-11; Łk 2, 41-51
14 11 NIEDZIELA ZWYKŁA – Ez 17, 12-24; 2 Kor 5, 6-10; Mk 4, 26-34
15 Poniedziałek – wspomn. bł. Jolanty, Zakonnicy – 2 Kor 6, 1-10; Mt 5, 38-42
16 Wtorek – 2 Kor 8, 1-9; Mt 5, 43-48
17 Środa – wspomn. św. Alberta Chmielowskiego, Zakonnika – 2 Kor 9, 6-11; Mt 6, 1-6.16-18
18 Czwartek – 2 Kor 11, 1-11; Mt 6, 7-15
19 Piątek – 2 Kor 11, 18.21b-30; Mt 6, 19-23
20 Sobota – 2 Kor 12, 1-10; Mt 6, 24-34
21 12 NIEDZIELA ZWYKŁA – Hi 38, 1.8-11; 2 Kor 5, 14-17; Mk 4, 35-41
22 Poniedziałek – Rdz 12, 1-9; Mt 7, 1-5
23 Wtorek – Rdz 13, 2.5-18; Mt 7, 6. 12-14; Msza wieczorna (wigilijna – o św. Janie): Jr 1, 4-10; 1 P 1, 8-12; Łk 1, 5-17
24 Środa – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA – Iz 49, 1-6; Dz 13, 22-26; Łk 1, 57-66.80
25 Czwartek – Rdz 16, 1-12.15-16 (dłuższe) albo Rdz 16, 6b-12.15-16 (krótsze); Mt 7, 21-29
26 Piątek – Rdz 17, 1.9-10.15-22; Mt 8, 1-4
27 Sobota – Rdz 18, 1-15; Mt 8, 5-17
28 13 NIEDZIELA ZWYKŁA – Mdr 1, 13-15; 2, 23-24; 2 Kor 8, 7.9.13-15; Mk (dłuższa) 5, 21-43 albo (krótsza) 5, 21-24.35b-43; Msza wieczorna (wigilijna – o św.św. Piotrze i Pawle): Dz 3, 1-10; Ga 1, 11-20; J 21, 15-19
29 Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ŚW.ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA – Dz 12, 1-11; 2 Tm 4, 6-9.17-18; Mt 16, 13-19
30 Wtorek – Rdz 19, 15-29; Mt 8, 23-27

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa

W ostatnich dniach celebrowaliśmy dwie ważne uroczystości: Zesłania Ducha Świętego i Trójcy Świętej. Były one przepełnione w jakiś sposób tajemnicą trudną do wytłumaczenia, z racji na wielkość tych prawd, a szczególnie z powodu ograniczonego naszego słownictwa i poznania. Stąd często w naszych dociekaniach posługujemy się pojęciem „tajemnicy wiary” (*mysterium fidei*).

Natomiast dzisiejsze święto pełne jest konkretów. Jezus odwołuje się do rzeczy nam zrozumiałych, do podstaw naszej egzystencji, do ciała i krwi. Kiedy jednak Madonny znajduje się tekst modlitwy: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Natomiast centralnym miejscem rewersu jest inicjał imienia Maryi (M) z krzyżem (dowód cierpienia) oraz dwa serca Jezusa i Maryi, jako znak ich miłości. Całość otoczona jest 12 gwiazdami. (Notabene: flaga Unii Europejskiej także ma 12 gwiazd. Pomysł flagi jest autorstwa Arsène Heitz’a. Ten gorliwy katolik przed śmiercią wyznał, że inspiracją dla jego projektu był wizerunek Matki Boskiej z *Apokalipsy św. Jana*, której głowę otacza 12 gwiazd).

Poprzez Eucharystię nasze życie doznaje przemiany i otwiera się na nową rzeczywistość, tę ponadczasową. Obiecuje to nam Chrystus: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6,51). Poprzez Eucharystię Bóg zawiera przymierze z każdym z nas: „Będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem” (Ez 36,28). To właśnie wokół Eucharystii gromadzi się ten lud, by wielbić Boga.

„Kościół żyje dzięki Eucharystii [*Ecclesia de Eucharistia vivit*]. Ta prawda wyraża nie tylko codzienne doświadczenie wiary, ale zawiera w sobie istotę tajemnicy Kościoła. Na różne sposoby Kościół doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: «A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny. Od dnia Zesłania Ducha Świętego, w którym Kościół, Lud Nowego Przymierza, rozpoczął swoje pielgrzymowanie ku ojczyźnie niebieskiej, Najświętszy Sakrament niejako wyznacza rytm jego dni, wypełniając je ufną nadzieją” (*Ecclesia de Eucharistia*, Jan Paweł II).

10 niedziela zwykła

Liturgia Słowa tej niedzieli jest bardzo maryjna, choć nie obchodzimy dziś żadnego święta Matki Boskiej. Jednak czytanie z *Księgi Rodzaju* i fragment Markowej Ewangelii są naznaczone treściami odnoszącymi się do roli Maryi w dziejach Zbawienia.

27 listopada 1830 roku w Paryżu Katarzynie Labouré, zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincencego a Paulo, objawiła się Matka Boża i nakazała, by rozpowszechnić wśród ludzi Cudowny Medalik. Na jego awersie możemy zobaczyć Najświętszą Maryję Pannę stojącą na kuli ziemskiej i miażdżącą swoją stopą węża – szatana. Z rąk Maryi wychodzą świetliste promienie, symbol łask, a wokół postaci Madonny znajduje się tekst modlitwy: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Natomiast centralnym miejscem rewersu jest inicjał imienia Maryi (M) z krzyżem (dowód cierpienia) oraz dwa serca Jezusa i Maryi, jako znak ich miłości. Całość otoczona jest 12 gwiazdami. (Notabene: flaga Unii Europejskiej także ma 12 gwiazd. Pomysł flagi jest autorstwa Arsène Heitz’a. Ten gorliwy katolik przed śmiercią wyznał, że inspiracją dla jego projektu był wizerunek Matki Boskiej z *Apokalipsy św. Jana*, której głowę otacza 12 gwiazd).

Jakże wyrażicie dostrzegamy w tym Objawieniu i w znaku medalika spełnienie się zbawczej zapowiedzi Boga wobec ludzkości w walce ze złem, z szatanem: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Tą niewiastą jest Maryja Panna.

Ale nasza maryjność nie może pozostać tylko w sferze czysto symbolicznej, ani też zatrzymać się na sentymentalizmie czy zewnętrznych znakach pobożności. Nie będzie ona wtedy prawdziwa. Nasza maryjność ma być przede wszystkim biblijna, zakorzeniona w tradycji Kościoła. Właśnie w dzisiejszej *Ewangelii* Jezus tłumaczy nam i pokazuje na własnym przykładzie jak to ma wyglądać. Na swoje pytanie „Któż jest moją matką i którzy są braćmi?” daje zdecydowaną odpowiedź: „Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3,20-35). I właśnie to rozpoznanie i poddanie się woli Bożej możemy dostrzec w postępowaniu Maryi, kiedy przy Zwiastowaniu wypowiada: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!”.

11 niedziela zwykła

Termin „seminarium” pochodzi od łacińskiego słowa *semen* (ziarno). W dosłownym tłumaczeniu oznacza „szkółkę roślin”, w potocznym zaś znaczeniu odnosi się do uczelni kształcącej duchownych lub też do jednej z podstawowych metod nauczania w szkolnictwie wyższym. I w jednym i w drugim przypadku mamy do czynienia z „siewem” i wzrostem: duchowym i intelektualnym. To, co zostaje zasiane w sercach i umysłach młodych ludzi musi być pielęgnowane, pomnażane, by wydać oczekiwany owoc. Ta prawda odnosi się także do ewangelizacji, gdyż „z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię” (Mk 4,26). Musimy zdać sobie sprawę z tego, że nie wszystko zależy od nas. Pisał św. Ignacy Loyola: „Działaj tak, jakby wszystko zależało od ciebie, wiedząc jednak, że w rzeczywistości wszystko zależy od Boga”. Pięknie mówi o tym św. Paweł w *1 Liście do Koryntian*: „Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost – Bóg. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą” (1 Kor 3,6-9).

W przypowieściach tej niedzieli Jezus porównuje Królestwo Boże do ziarenka gorczycy. „Gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi” (Mk 4,31), ale ma ono w sobie ogromną moc vitalną, by stać się potem wielkim krzewem dającym schronienie ptakom. Chrystus chce wskazać na fakt subtelności Ewangelii, jej nieśmiałych początków, a jednocześnie na siłę wzrostu w sercach ludzkich i w świecie.

„Królestwo Boże, nawet jeśli wymaga naszej współpracy, jest przede wszystkim darem Pana, łaską, która wyprzedza człowieka i jego dzieła. Nasza niewielka siła, pozornie bezbronna wobec problemów świata, jeśli jest zanurzona w moc Bożą, nie lęka się przeszkód, jest bowiem pewna zwycięstwa Pana. Jest to cud miłości Boga, która sprawia, że kiełkuje i rośnie wszelkie ziarno dobra rozproszone po ziemi. I doświadczenie tego cudu miłości sprawia, że jesteśmy optymistami, pomimo napotykaných trudności, cierpień i zła. Ziarno kiełkuje i wzrasta, gdyż sprawia to miłość Boga” (Benedykt XVI, 17.06.2012).

Intencje Apostolstwa Modlitwy na czerwiec 2015

12 niedziela zwykła

W nocy z 14 na 15 kwietnia 1912 r. wydarzyła się jedna z największych katastrof morskich. Brytyjski transatlantyk „Titanic” w swoim pierwszym rejsie, po zderzeniu się z górą lodową, poszedł na dno Atlantyku. Tragedia ta pochłonięła życie blisko 1500 osób i na wiele dziesięcioleci pozostawiła opinię publiczną całego świata z wieloma pytaniami. Według relacji naocznych świadków, pokładowa orkiestra aż do końca grała hymn kościelny *Nearer, my God, to Thee*, który w wersji polskiej jest pieśnią liturgiczną *Być bliżej Ciebie chcę*.

Dzisiejszy fragment *Ewangelii* opowiada o podobnym doświadczeniu, jakie stało się udziałem Apostołów. Oczywiście, nie ma w nim mowy o śmierci, ale o wielkim strachu wywołanym silnym wichrem i burzą na jeziorze Genezaret. Interesujące jest zachowanie Jezusa. Zbudzony ich krzykiem, nie udziela im od razu reprimendy, ale najpierw ucisza wiatr. Dopiero później wypomina im: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” (Mk 4,40).

Często nasze życie przypomina wzburzone morze, wśród którego czujemy się zagubieni i zdani tylko na siebie. „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że ginimy?” (Mk 4,38). Właśnie wtedy staje przy nas Jezus. Poprzez różne sytuacje czy też spotkań ludzi uspokaja fale naszego strachu, naszych zwątpień, smutku, przygnębienia czy załamania.

Warto tu przytoczyć rozważanie kard. J. Ratzingera z IX stacji Drogi Krzyżowej, odprawionej w Koloseum 25 marca 2005 r.:

„Panie, tak często Twój Kościół wydaje się nam tonącym okrętem, łodzią, która ze wszystkich stron nabiera wody. Także na Twoich łanach widzimy więcej kąkolów niż zboża. Przeraza nas brud szaty i oblicza Twego Kościoła. Ale to my sami go zbrukaliśmy! To właśnie my zdradzamy Cię za każdym razem, po wszystkich wielkich słowach i szumnych gestach. Zmłuj się nad Twoim Kościołem: także w jego wnętrzu, Adam upada ciągle na nowo. Naszym upadkiem powalamy Cię na ziemię. A Szatan ze śmiechem szydzi, mając nadzieję, że nie dasz już rady podnieść się z tego upadku. Liczy, że powalony upadkiem Twego Kościoła, pozostaniesz na ziemi, pokonany. Ty jednak powstaniesz. Powstałeś, zmartwychwstałeś i możesz dźwignąć także nas. Zbawiaj i uświęcaj Twój Kościół. Zbawiaj i uświęcaj nas wszystkich.”

INTENCJA OGÓLNA

Aby migranci i uchodźcy spotykali się z dobrym przyjęciem i byli traktowani z szacunkiem w krajach, do których przybywają.

13 niedziela zwykła

Nie da się i nie należy czytać *Biblii* jak jakiegoś romansu czy też kryminału, choć często nie brak w niej opisu sytuacji dramatycznych czy czasami wręcz tragicznych. Ale o ile w innych książkach akcja się rozwija tak, by trzymać nas w napięciu, o tyle w *Piśmie Świętym* jest skierowana na pogłębienie naszej wiary i zwrócenie naszych myśli ku Bogu. Stąd też dzisiaj już na początku Liturgii Słowa jesteśmy przygotowywani na jej szczęśliwe zakończenie, gdy słyszymy, że „dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23).

Zwiedzając w Watykanie Kaplicę Sykstyńską nie sposób nie przystanąć przed freskiem Michała Anioła *Stworzenie Adama*. Malowidło to jest znane z wielu reprodukcji. Przedstawia Boga Ojca dotykającego swoim palcem stworzonego Adama i przekazującego mu vitalną moc. Bezwładnie uniesiona dłoń człowieka niemal styka się z silną ręką Boga i otrzymuje od Niego dar życia.

Dzisiejszy fragment *Ewangelii* opowiada o kolejnych cudach Jezusa, a szczególnie o wskrzeszeniu córki Jaira, przełożonego synagogi. Towarzyszy temu zachęta, by wierzyć w Niego: „Nie bój się, tylko wierz”.

Ręce Jezusa, które dotykają i podnoszą z posłania córkę Jaira, by ją przywrócić do życia, są kontynuacją tego dzieła, które Bóg rozpoczął u początków stworzenia. Wskrzeszenie tej dziewczynki jest zapowiedzią Zmartwychwstania „naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który przewyciężył śmierć, a na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez Ewangelię” (2 Tm 1,10b). I to jest powodem naszej chrześcijańskiej nadziei.

„Boimy się śmierci, bo nie wiemy, czy trafimy do ojczyzny niebieskiej. Ale nie lękajmy się jej, skoro na Jezus prowadzi. Idźmy za Jezusem naprzód, a idźmy z wielką ufnością, albowiem On «jest zmartwychwstaniem i życiem. Kto (w Niego) wierzy, choćby i umarł, żyć będzie». Obudzajmy i potęgujemy w swym sercu mocną wiarę i ufność w nieskończone Miłosierdzie Boże, a wówczas śmierć będzie rozkosznym przebudzeniem się ze snu do nowego wiecznego życia z Chrystusem” (bł. ks. M. Sopoćko).

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby osobiste spotkanie z Jezusem wzbudzało w wielu młodych ludziach pragnienie ofiarowania Mu własnej egzystencji w kapłaństwie lub w życiu konsekrowanym.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patolog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku.
„Pytania do księdza” można wysłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Misjonarze Miłosierdzia

W bulli papieskiej zapowiadającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia Ojciec Święty wspomina o Misjonarzach Miłosierdzia, których zamierza wysłać w Wielkim Poście. Mają być nimi księża obdarzeni przez Papieża władzą odpuszczania również kar i grzechów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej. Chciałem zapytać, o jakie rodzaje grzechów i kar chodzi, jakie będą kompetencje owych misjonarzy i gdzie będzie można ich spotkać?

Karol

W bulli *Misericordiae vultus* z dnia 11 kwietnia 2015 r. papież Franciszek zapowiada Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Rok Miłosierdzia będzie trwał od 8 grudnia 2015 do 20 listopada 2016. We wspomnianym dokumencie papież pisze: „Podczas Wielkiego Postu w tym Roku Świętym zamierzam wysłać Misjonarzy Miłosierdzia. Będą znakiem matczynej troski Kościoła o Lud Boży, aby wszedł on w głębokości bogactwa tej tajemnicy tak fundamentalnej dla naszej wiary. Będą to kapłani, którym udzielię władzy przebaczenia grzechów zarezerwowanych dla Stolicy Apostolskiej, aby podkreślić wielkość ich posłania. Będą przede wszystkim żywym znakiem tego, jak Ojciec przygarnia tych, którzy szukają jego przebaczenia. Będą Misjonarzami Miłosierdzia, ponieważ będą kształtować ze wszystkimi spotkanie pełne człowieczeństwa, źródło uwolnienia, bogate w odpowiedzialność za przewyżczenie trudności i podjęcie nowego życia otrzymanego w chrzcie świętym (...). Proszę współbrać Biskupów o zaproszenie i o przyjęcie tych misjonarzy, aby byli przede wszystkim przekonującymi kaznodziejami miłosierdzia. Niech zostaną zorganizowane w diecezjach «misje ludowe» tak, aby misjonarze ci stali się zwiastunami radości i przebaczenia. Uprasza się ich, aby sprawowali Sakrament Pojednania dla ludu, by czas łaski ofiarowany w tym Roku Jubileuszowym pozwolił wielu synom, którzy są daleko, odnaleźć drogę do ojcowskiego domu”.

Z powyższego tekstu wynika, że miejscem posługi misjonarzy miłosierdzia mają być głównie ambona i konfesjonał. Będą oni obdarzeni przywilejem odpuszczania grzechów i uwalniania z kar zastrzeżonych dla Stolicy Apostolskiej.

Przy okazji odpowiedzi na pytanie, warto nieco więcej powiedzieć, czym w ogóle jest kara kościelna. W ścisłym znaczeniu jest ona pozbawieniem dóbr duchowych (np. przyjmowania sakramentów) lub docze-

snych (np. zdjęcie ze stanowiska, odebranie godności) nałożonym przez prawowitą władzę zgodnie z celem nadprzyrodzonym Kościoła. Karze kościelnej (kanonicznej) mogą podlegać osoby ochrzczone w Kościele Katolickim lub później przyjęte do niego. *Kodeks Prawa Kanonicznego* wprowadza rozróżnienie na kary, które mają charakter ekspiacyjny (*poenae expiatoriae*) oraz te, które posiadają charakter poprawczy (*poenae medicinales*). Kary ekspiacyjne mają jako cel w sensie ścisłym ukaranie przestępstwa, publiczne naprawienie zła i szkody wyrządzonej wspólnocie Kościoła. Kary lecznicze określone inaczej cenzurami mają za bezpośredni cel poprawę winnego. Istotną sprawą jest również sposób, w jaki nakładane są kary. Rozróżniamy kary wymierzone wyrokiem sądowym lub dekretem administracyjnym (*ferendae sententiae*) oraz kary wiążące mocą samego prawa (*latae sententiae*), w które popada się automatycznie po popełnieniu przestępstwa, bez szczególnej interwencji ze strony władzy. Kary lecznicze, czyli cenzury są trojakiego rodzaju: ekskomunika, interdykt i suspensa. „Najsurowszą z tych kar jest ekskomunika, która nie pozwala na przyjmowanie sakramentów i wykonywanie pewnych aktów kościelnych. Według prawa kanonicznego rozgrzeszenia z tych grzechów może udzielić tylko papież, miejscowy biskup lub upoważnieni przez niego przebiterzy” (KKK 1463). Uwolnienie od niektórych przypadków kary ekskomuniki *latae sententiae* jest zarezerwowane dla Stolicy Apostolskiej. Chodzi o pięć sytuacji, które wymienia *Kodeks Prawa Kanonicznego*: „kto postacie konsekrowane porzuca albo w celu świętokradczym zabiera lub przechowuje” (kan. 1367); „kto stosuje przymus fizyczny wobec Biskupa Rzymskiego” (kan. 1370); „kapłan, który rozgrzesza współnika w grzechu przeciw szóstemu przykazaniu” (kan. 977, kan. 1378); „biskup, który bez papieskiego mandatu konsekruje kogoś na biskupa, a także ten, kto od niego konsekrację przyjmuje” (kan. 1382); „spowiednik, który narusza bezpośrednio tajemnicę sakramentalną” (kan. 1388).

W zwyczajnej sytuacji, władza odpuszczania tych grzechów należy do Stolicy Apostolskiej. W okolicznościach nadzwyczajnych, a takie stanowi ogłoszony Rok Miłosierdzia, władzę odpuszczania tych grzechów i uwalniania z kar ekskomuniki będą posiadali delegowani księża, których papież nazywa misjonarzami miłosierdzia. Zazwyczaj miejscem, gdzie istnieje możliwość uzyskania łaski związanej z obchodzoną jubileuszem są wyznaczone w diecezji kościoły, wśród nich katedra i lokalne sanktuaria. Na pewno w niedługim

czasie pojawią się szczegółowe wytyczne, które będą dawały bardziej konkretną i satysfakcjonującą odpowiedź.

Błogosławienie osób i rzeczy

Chciałbym zapytać, czy jako osoba ochrzczona, wierząca i praktykująca, mogę błogosławić, np. przedmioty przeznaczone do kultu, takie jak różaniec, medalik lub krzyżyk czy jakieś inne przedmioty? I druga część pytania: czy mogę błogosławić znakiem krzyża inne osoby, np. moje dzieci czy żonę?

Roman

Błogosławieństwo osób lub rzeczy jest związane z sakramentaliami. Na początku warto wyjaśnić oba te pojęcia. Odwołajmy się w tym celu do *Katechizmu Kościoła Katolickiego*: „Sakramentaliami nazywa się święte znaki ustanowione przez Kościół. Mają one na celu przygotowanie ludzi do przyjęcia owocu sakramentów oraz uświęcanie różnych okoliczności życia” (KKK1677). „Ważne miejsce wśród sakramentaliów zajmują błogosławieństwa. Zawiera się w nich uwielbienie Boga za Jego dzieła i dary, a równocześnie modlitwa wstawieniowa Kościoła, by ludzie mogli używać darów Bożych w duchu Ewangelii” (KKK 1678).

Kto może dokonywać błogosławienia? *Katechizm* poucza: „Sakramentalia wynikają z kapłaństwa chrzcielnego; każdy ochrzczony jest powołany do tego, by być «błogosławieństwem» i by błogosławić. Dlatego świeccy mogą przewodniczyć pewnym błogosławieństwom. Im bardziej jakieś błogosławieństwo dotyczy życia eklezyjnego i sakramentalnego, tym bardziej jego udzielanie jest zastrzeżone dla wyświęconych do posługi biskupów, przebiterów lub diakonów” (KKK 1669).

W warunkach zwyczajnych przedmioty przeznaczone do kultu, takie jak różaniec, medalik lub krzyżyk i inne błogosławić duchowni. Taka praktyka jest stosowana w Kościele w Polsce. Natomiast wierni świeccy mogą dokonywać błogosławienia jako rodzice wobec dzieci. Czynią tak przed ważnymi wydarzeniami w ich życiu, np. przed I Komunią św., przed ślubem córki lub syna czy Mszą św. prymicyjną syna. Taka praktyka jest bardzo zalecana również w zwykłych okolicznościach codziennego życia. W internecie nie tak dawno można było przeczytać informację o tym, że bp Roman Pindel, ordynariusz bielsko-żywiecki, odpowiedział Przedszkole Katolickie im. Świętej Rodziny w Bielsku-Białej. Biskup wspólnie z rodzicami udzielił indywidualnego błogosławieństwa każdemu z przedszkolaków. Zachęcał rodziców: „Jak najczęściej błogosławcie swoje dzieci, bo to znaczy dobrze im życzyć (...). Błogosławmy swym dzieciom czy to znakiem krzyża na czole, czy też kładąc na główkę dziecka rękę. W ten sposób prosimy Boga o to, by

obdarzał dziecko tym, co najlepsze, co jest mu najbardziej potrzebne” (www.wiara.pl, 20 maja 2015).

O niektórych praktykach religijnych

W czasie ostatniej spowiedzi, po wyznaniu grzechów, kapłan zadał mi dodatkowe pytania, które zrodziły szereg moich wątpliwości: Czy jest grzechem ciężkim, jeśli w codziennym pacierzu nie odmawiamy *Dziesięciu Przykazań Bożych*? Czy obowiązującym jest codzienne odmawianie *Koronki do Miłosierdzia Bożego*? Czy konieczne jest regularne słuchanie Radia Maryja i oglądanie Telewizji Trwam? Za pokutę otrzymałam odmówić część *Różańca z Telewizji Trwam*. Odmówiłam zadaną pokutę z ekranem telewizyjnym, ale powtórnie odmówiłam w kaplicy adoracyjnej. Uważam, że właściwszym miejscem modlitwy jest kościół czy kaplica. Jestem osobą zdrową, chodzącą do kościoła. Kapłan krzychał, byłam obrażana. Bardzo proszę o stanowisko w tych kwestiach.

Krystyna

Autorka wypowiedzi stawia w niej trzy pytania. Pierwsze dotyczy *Dekalogu*. Rozpoczyna się on słowami: „Ja jestem Pan Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli”. Przypominają one o miłości Boga, który naród wybrany wyprowadza z niewoli ziemskiej, a nas wszystkich z duchowej niewoli grzechu i śmierci. „Przykazania wyjaśniają z kolei odpowiedź miłości, do której udzielenia wobec Boga jest powołany człowiek” (KKK 2083). Odmawianie *Dekalogu* to nieustanne przypomnienie Bożego dobrodziejstwa, Bożego Miłosierdzia. Jest to codziennie ponawiana deklaracja, że naszym jedynym Panem jest Bóg, Dawca przykazań. Jest to również wyraz wdzięczności Bogu za Jego dary. Skoro przykazania, jak naucza

Katechizm, wyjaśniają odpowiedź człowieka na Bożą miłość, to ich odmawianie jest też swoistym rachunkiem sumienia. Przypominamy je z rana, aby wiedzieć, jak mamy postępować wobec Boga i ludzi, których spotkamy; wieczorem w ich świetle dokonujemy całodziennego rachunku sumienia. Codzienne odmawianie *Dekalogu* stanowi przede wszystkim pomoc dla naszego duchowego rozwoju i przyczynia się do oddania chwały Bogu. Dlatego Kościół zaleca codzienne odmawianie *Dekalogu*. Gdybyśmy lekceważyli Boże przykazania byłby to grzech ciężki.

Drugie pytanie dotyczy *Koronki do Bożego Miłosierdzia*. Jest ona jedną z form kultu obywatelskiego rozwoju i przyczynia się do oddania chwały Bogu. Dlatego Kościół zaleca codzienne odmawianie *Dekalogu*. Gdybyśmy lekceważyli Boże przykazania byłby to grzech ciężki.

„W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa: «Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczył. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom, jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardziały, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia Mojego»” (Dz. 687).

„Za pokutę zadał mi Ojciec abym odmówiła tę koronkę, której mnie nauczył Jezus. Wtem usłyszałam głos podczas odmawiania tej koronki: «O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia Mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę»” (Dz. 848).

„Dziś zbudziła mnie wielka burza; wichur szalał i deszcz, jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła

żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: «Odmów tę koronkę, której cię nauczył, a burza ustanie». Zaraz zaczęłam odmawiać tę koronkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: «Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą Moją»” (Dz 1731).

„Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: «Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę, albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrzości Miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego»” (Dz 811).

Czy codzienne odmawianie *Koronki do Miłosierdzia Bożego* jest obowiązkiem. Nie jest to może prawny obowiązek, ale z pewnością obowiązek miłości. Skoro tak wiele dobra duchowego przynosi odmawianie tej modlitwy, nie sposób jej nie praktykować.

Trzecie pytanie dotyczy miejsca naszej modlitwy. Z pewnością najbardziej odpowiednim miejscem jest kościół lub kaplica, gdzie znajduje się Najświętszy Sakrament. Ale wartość ma również modlitwa odmówiona w domu, zwłaszcza wspólnie. Pan Jezus mówi w Ewangelii: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 19-20). Pan Bóg jest obecny wśród ludzi, gdy ci wspólnie się modlą. Modlitwa jednoczy nas z Bogiem i ludźmi. W doświadczaniu tej jedności pomaga nam i Radio Maryja i Telewizja Trwam. Taka jest misja mediów katolickich. Nie trzeba się do nich uprzedzać, ale po prostu razem się modlić.

Ewangelia w obrazach

Pietro Perugino, *Wręczenie kluczy Świętemu Piotrowi* 1481 r., Kaplica Sykstyńska, Watykan

PIETRO PERUGINO, właśc. Pietro di Cristoforo Vannucci z Perugii – włoski malarz epoki renesansu, wybitny przedstawiciel szkoły umbryjskiej. Żył na przełomie XV i XVI wieku. W 1485 z powodu wielkiego poważania, jakim się cieszył, został mianowany honorowym obywatelem Perugii, stąd jego przydomek – Perugino. Malował freski i obrazy, głównie o tematyce religijnej, oraz portrety. Jego malarstwo cechuje zdecydowana barwa, wyrazisty rysunek, symetryczna kompozycja oraz doskonała znajomość perspektywy. Najślawniejszym uczniem Perugina był Rafael Santi, który będąc w młodości pod wielkim wpływem swojego mistrza, naśladował kompozycje Perugina. A Perugino po przedwczesnej śmierci Rafaela – rzetelnie i pracowicie domalował niedokończone dzieła swojego genialnego ucznia. Przyjaźnił się również z Leonardem da Vinci, dla którego twórczości żywił wielki podziw. W latach 1480-82 Perugino, wraz z kilkoma najwybitniejszymi malarzami swojej epoki ozdabiał freskami Kaplicę Sykstyńską w Rzymie. Namalowany wówczas przez niego fresk *Wręczenie kluczy Świętemu Piotrowi* uważany jest za jedno z najlepszych jego

dzieł. Na obrazie tym malarz umieścił swój wizerunek: piąta postać z prawej strony (mężczyzna w czarnym birecie, patrzący wprost) to autoportret artysty. opr. AK



Najświętsza Maryja Panna Nieustającej Pomocy

wspomnienie 27 czerwca

Dzieje kultu i ikonografia. Tytuł Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy znany jest od dawna. Na trwale skojarzył się z kultem obrazu powstałego na greckiej wyspie Krecie, przedstawiającego Matkę Bożą z Dzieciątkiem Jezus wpatrzonym w unoszony przez anioła krzyż. Wizerunek czczony był w miejscu swego powstania do XV w., po czym w niewyjaśnionych okolicznościach został przewieziony do Rzymu. Z dokumentu spisane go w 1503 r. wynika, że już w ostatnich latach poprzedniego stulecia znajdował się w Wiecznym Mieście i uchodził za cudowny. Do XIX w. przechowywano go w kościele św. Mateusza i nazywano *Madonna miracolissima*. Gdy w 1812 r. wojska francuskie zburiły kościół, kult ikony uległ zaniedbaniu. Przez sześćdziesiąt lat przechowywano ją w ukryciu. Papież Pius IX polecił ponowne wystawienie obrazu do czci publicznej w 1866 r. w rzymskim kościele św. Alfonsa (oo. Redemptorystów) przy via Merulana, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. W rok później cudowna ikona została ukoronowana. Liczne jej kopie cieszą się wciąż wiernych w różnych miejscach świata. Powstały w kręgu oddziaływania Kościoła Wschodniego wizerunek czczony jest także przez wyznawców prawosławia. Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy ustanowiono na dzień 27 czerwca.

Patronat. Najbardziej znana modlitwa kierowana do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, tzw. Modlitwa rzymska, nawiązuje do ewangelicznej sceny na Kalwarii, w której Jezus powierzył św. Janą – a z nim całą ludzkość – opiece swej Matki. Od tamtej pory Maryja stała się „Nieustającą Wspomożycielką”, niosącą pomoc wszystkim potrzebującym – chorym, przeżywającym trudności, biednym, grzesznikom. W wielu parafiach i świątyniach każdego tygodnia w ciągu roku wierni uczestniczą w nabożeństwie nowenny nieustającej, wzywając orędownictwa Matki Bożej w różnych potrzebach.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. W 1999 r. erygowano w Białymstoku (dekanat Białystok Białostoczek) parafię pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy. Po-

zostałe ośrodki kultu w Archidiecezji to parafie w Koziołkach (dekanat Białystok Bacieczki, data powstania: 2008) oraz Lipinie (dekanat Sokółka, 2003). Odpusty przypadają na 27 czerwca (Białystok, Lipina) oraz na niedzielę przed lub po 27 czerwca (Koziołki).

Z kazania św. Amadeusza, biskupa Lozanny (XII w.): (...) Błogosławiona Dziewica gromadzi rozproszonych, przyprowadza zbłąkanych, wyzwala od śmierci i ocala od zguby tych, których droga prowadzi ku zagładzie. I nie tylko czuwa nad zbawieniem dusz, ale z miłością niesie pomoc w potrzebach, przywraca zdrowie ciała i leczy rany serca. W miejscach poświęconych Jej czci i pamięci sprawia (...), że chromi chodzą, niewidomi odzyskują wzrok, głusi słyszą, pozbawionym mowy jest ona przywrócona i uleczone zostają różne niemoce i słabości. Przychodzą grzesznicy, biją się w piersi, wyznają swoje winy, i otrzymawszy przebaczenie, powracają z radością do swoich domów. Przychodzą także przygnębieni, strapieni i smutni, poграżeni w rozpacz, zagubieni, obarczeni długami i nieszczęściami okryci hańbą i upodleni. Ale Ona nie odrzuca żadnego nędzarza; pełna miłosierdzia błaga za nimi swojego Syna, i w ten sposób odwraca od nich zło wszelkie. (...)

Modlitwa: Panie Jezu Chryste, Ty dałeś nam swoją Rodzicielkę Maryję, której sławny obraz czcimy, jako Matkę gotową nieustannie pomagać; spraw, abyśmy gorliwie wyprasząc Jej macierzyńską pomoc, nieustannie doznawali owoców Twego odkupienia. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz z kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Białymstoku

Z pamiętnika proboszcza Śladami ks. Sopoćki...

Każdy ma w życiu swoje jubileusze. Ja i moi współbracia w kapłaństwie obchodziliśmy w ubiegłym miesiącu 20 - lecie przyjęcia sakramentu święceń prezbiteratu. A ponieważ była to okrągła rocznica, postanowiliśmy udać się za wschodnią granicę, aby na terenach dzisiejszej Białorusi przeżyć kilka dni w „swoim” gronie.

Okazuje się, że takie wyjazdy są bardzo potrzebne, bo przez dwie dekady trochę nasze kapłańskie drogi się rozeszły. Większość została proboszczami, część wyjechała z kraju, każdy ma swoje obowiązki i specyfikę służby kapłańskiej. Dwóch z moich kolegów jest proboszczami na terenie diecezji grodzieńskiej i mińskiej. I właśnie do ks. dziekana Jana Puzyny, proboszcza w Oszmianie wyruszyliśmy jako reprezentacja rocznika święceń 1995 r.

Tak się złożyło, że naszej wyprawie towarzyszył bł. ks. Michał Sopoćko. Prze-

mierzając tereny Białorusi co raz napotykaliliśmy na okrucieństwa związane z jego życiem. Byliśmy w miejscu, gdzie urodził się przysły kapłan. Dzięki „nawigacji” ks. Jana dotarliśmy do opuszczonej posiadłości na kolonii, gdzie do dzisiaj znajduje się dom, w którym urodził się Michał Sopoćko. Przemierzaliśmy samochodem kilkusetkilometrową trasę, którą pokonywał kilkadziesiąt lat temu, wiodącą do kościoła. Byliśmy w miejscu, gdzie stała świątynia, w której przyjął sakrament chrztu. Dzisiaj na tym miejscu stoi „magazyn”, w którym sprzedaje się chleb i piwo.

W Oszmianie przyszyły błogosławiony uczęszczał do szkoły. W tamtejszym kościele znajduje się wymowny obraz przedstawiający ks. Michała w otoczeniu polskich dzieci. Niedaleko tego miasta jest grób Jędrzeja Śniadeckiego – patrona białostockiego szpitala i znanego naukowca. Przy okazji „pokłoniliśmy” się naszemu

wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi w Nowogródku, odwiedziliśmy takie miejsca jak Krewa (miejsce podpisania unii polsko-łi-tewskiej), Holszany (miejsce zamieszkania Zofii – żony Władysława Jagiełły), Kuropaty (kryjące kości kilkuset tysięcy naszych rodaków zamordowanych w latach 1937-1941) oraz stolicę państwa – Mińsk. Byliśmy też w innych ciekawych miejscach, jak np. parafia, gdzie na ścianach świątyni wymalowane są freski przedstawiające Cud nad Wisłą 1920 r. oraz cudowną obronę Jasnej Góry, a na frontonie kościoła znajduje się figura przedstawiająca króla trzymającego białą-czerwoną flagę.

Gdyby wymienić wszystkie wydarzenia, zabrakłoby miejsca, ale na koniec chciałbym dodać, że finałem naszej wyprawy była wizyta w Wilnie, w Hospicjum im. bł. ks. M. Sopoćki. Tam w ście Bożego Miłosierdzia sprawowaliśmy dziękczynną Eucharystię powierzając wstawiennictwu ks. Michała kolejne lata naszego kapłaństwa.

ks. Aleksander Dobroński

Parafia wczoraj i dziś

Jednym z częściej używanych pojęć w terminologii kościelnej jest „parafia”. Nierzadko, gdy myślimy o Kościele, to utożsamiamy go z parafią i to często z tą, którą najbardziej znamy. Nieraz oceniamy Kościół przez pryzmat doświadczeń wyniesionych z tej czy innej parafii. Wszystko dlatego, że jest ona tą podstawową komórką struktury Kościoła, w której realizuje się niemal całe nasze życie religijne. Czym zatem jest parafia?

ks. Jarosław Grzegorzczak

Kto ustanowił?

Zacznijmy od tego, że parafia nie powstała z ustanowienia Bożego lecz jest wytworem Kościoła historycznego, który wsłuchując się w głos Ducha Świętego określił taki sposób i taką formę swojego istnienia. Można zatem sądzić, że skoro parafia nie jest z ustanowienia Bożego, to znaczy, że Kościół, który ją powołał, mógłby ją też dzisiaj zlikwidować, by np. zastąpić inną jednostką organizacyjną. Pewnie i tak. Rzecz w tym, że przez ponad dwa tysiące lat Kościół nie znalazł nic lepszego, nic bardziej skutecznego w kształtowaniu i przekazywaniu wiary chrześcijańskiej, niż parafia. I to jest najważniejszy argument, by parafii nigdy nie lekceważyć, ale odpowiedzialnie o nią się troszczyć. Ta troska winna wynikać także z tego, że nie istnieje model parafii na wszystkie czasy. Sposób jej funkcjonowania musi odpowiadać wyzwaniom współczesnego świata, problemom, które w danym czasie przeżywają ludzie. Brak wrażliwości i wsłuchiwanie w to, co dzieje się z otaczającym nas światem, może sprawić, że ludzie obok tego źródła z życia dajną wodą, jakim bez wątpienia jest parafia, będą przechodzić obojętnie.

Kiedy i jak powstała?

Termin „parafia” jest spolszczonym odpowiednikiem greckiego słowa *paroikia*, wywodzącym się od czasownika *paroikein* (mieszkać obok) i rzeczownika *paroikos* (sąsiad, obcy, który osiedlił się w danej miejscowości).

Początkowo pojęcie *paroikia* stosowano na określenie gminy chrześcijan na czele z biskupem. Tak nazywano Kościół istniejący w miejscu, gdzie mieszkał i posługiwał biskup ze swoją radą prezbiterów, a zatem termin ten odnosił się do diecezji. Dopiero w III w. na terenie rozwijającego się chrześcijaństwa, w dużych miastach i przedmieściach, zaczęły powstawać kościoły tytularne oraz ośrodki ewangelizacyjne na wsiach. Do ich obsługi biskup wysyłał swoich prezbiterów. Właśnie wtedy na określenie tychże kościołów i ośrodków zaczęto stosować termin „parafia”. Można więc uznać, że parafia, w kształcie zbliżonym do dzisiejszego, powstała w III w.

Przełomowe wydarzenia

Od III w. parafia przeszła wiele różnych przemian, miała swoje wzloty i upadki, ale nigdy nie przestała być miejscem, w którym ludzie przeżywali swoją wiarę w Boga. Odpowiedzią na jeden z poważniejszych kryzysów parafii trwających do XIV w. była pogłębiona refleksja Soboru Trydenckiego (1545-1563) i jego ostateczne ustalenia. Należy jasno powiedzieć, że Sobór ten dokonując szeregu reform, stworzył także solidne podstawy duszpasterstwa parafialnego na kolejne cztery wieki. Reforma parafialna, jakiej on dokonał odbywała się w trzech płaszczyznach: a) terytorium parafii, jej świątynia i uposażenie; b) prawa i obowiązki proboszcza; c) nauczanie i formacja duchowieństwa.

Potrzeby tamtych czasów, świadomość ówczesnych ludzi Kościoła, sprawiły, że w parafii mniej widziano wspólnotę, a bardziej instytucję, w której udziela się sakramentów świętych, naucza się prawd wiary i gdzie proboszcz ma osobistą odpowiedzialność za parafian. Sobór Trydencki podkreślił bardzo wyraźnie trzy elementy: określony lud parafialny, a co za tym idzie określone granice terytorialne, własny kościół i wła-

sny duszpasterz. Zalecano, aby parafie nie rozciągały się na zbyt wielkim terytorium, gdyż taka sytuacja nie pozwoliłaby sprawować właściwej opieki duszpasterskiej nad wiernymi. Proboszcz zaś był zobowiązany poznawać swoich parafian, być blisko nich, aby im też jak najlepiej służyć. Często ta służba polegała na zapewnieniu sakramentów świętych wszystkim swoim parafianom.

Tak ukształtowana parafia, silna instytucjonalnie, dobrze wypełniała swoją misję i zadania przez cztery kolejne wieki. W XIX stuleciu dynamiczne zmiany kulturowe, społeczne i ekonomiczne zachodzące w świecie, związane także z szybkim rozwojem techniki, sprawiły, że Kościół katolicki uznał potrzebę głębokiej refleksji nad sobą i nad swoją misją w świecie. W tym celu został zwołany Sobór Watykański II, który trwał w latach 1962-1965. Sobór ten, określając Kościół jako wspólnotę Ludu Bożego, rzucił tym samym nowe światło na rozumienie parafii. Jeśli Kościół to nie tyle instytucja, co wspólnota wiernych, to oznaczało, że również ta podstawowa komórka struktury Kościoła, jaką jest parafia, także ma stawać się wspólnotą.

Wspólnota powołaniem parafii

Wspomniany Sobór rozpoczął proces formowania nowego modelu parafii. Proces niełatwy, ale konieczny, bo odczytał go Kościół zgromadzony na Soborze, posłuszny natchnieniom Ducha Świętego. Na bazie tego nauczania *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1983 r. zdefiniował parafię w sposób następujący: „Parafia jest określoną wspólnotą wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą pasterską pieczę, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej wła-



snemu pasterzowi” (kan. 515). Zauważmy, że stwierdzenie to nie wyklucza instytucjonalnego wymiaru parafii, ale na pierwszym miejscu stawia sprawę budowania wspólnoty. Aspekt instytucjonalny winien sprzyjać rozwojowi parafii jako wspólnoty ludzi wierzących, winien być w służbie tego pierwszego.

I wszędzie tam, gdzie dominujący wciąż pozostaje trydencki model parafii czyli bardziej jako instytucji, a nie wspólnoty, wcześniej czy później przekształca się ona, niestety, w tzw. punkt usługowy. Wierni proszą o posługę, ksiądz ją spełnia i na tym się kończy ich relacja z parafią. Ten brak identyfikacji z własną parafią, współpracy i troski o nią stanowi niepokojący sygnał. Przyczyny tego stanu rzeczy są różne. Z jednej strony, być może, duszpasterze do takiej współpracy za mało zapraszają, albo nie stwarzają do niej odpowiednich warunków, a z drugiej, być może, wierni świeccy obawiają się większego zaangażowania, nie do końca może wiedząc, jak ta ich rola miałaby naprawdę wyglądać. W ten sposób wciąż zwycięża postawa bierna, a kontakt z parafią sprowadza się często do uczestnictwa w niedzielnej Mszy św., co swoją drogą oczywiście jest bardzo cenne i ważne.

Warto w tym miejscu przytoczyć jakże piękne wskazania Soboru Watykańskiego II: „Ludzie świeccy, tak jak wszyscy chrześcijanie, mają prawo otrzymywać w obfitości od swoich pasterzy duchowe dobra Kościoła,

szczególnie pomoc słowa Bożego i sakramentów, sami zaś przedstawiać pasterzom swoje potrzeby i życzenia z taką swobodą i ufnością, jaka przystoi synom Bożym i braciom w Chrystusie. Stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i autorytetu mają możliwość, a niekiedy nawet obowiązek ujawniania swojego zdania w sprawach, które dotyczą dobra Kościoła. Odbywać się to powinno, jeśli zachodzi potrzeba, za pośrednictwem instytucji ustanowionych w tym celu przez Kościół i zawsze w prawdzie, z odwagą i roztropnością, z szacunkiem i miłością wobec tych, którzy z tytułu swojego świętego urzędu reprezentują Chrystusa [...] Święci zaś pasterze uznawać mają i wspierać godność i odpowiedzialność świeckich w Kościele, mają korzystać chętnie z ich rozropnej rady, powierzać im z ufnością zadania w służbie Kościoła i pozostawiać swobodę oraz pole działania, owszem, dodawać im ducha, aby także z własnej inicjatywy przystępowali do pracy” (KK 37).

Oczywiście, nie jest łatwo przekształcić anonimową masę parafian w prawdziwą wspólnotę religijną. I nie da się tego zrobić żadnym rozporządzeniem ogólnym biskupa czy proboszcza. Do tego potrzebne jest świadome zaangażowanie jak największej liczby wiernych, wspólny wysiłek księży duszpasterzy i wiernych świeckich. Jedną z form takiej współpracy jest choćby Parafialna Rada Duszpasterska, która daje możliwość realnej współpracy duszpasterzy

z wiernymi świeckimi, reprezentującymi całą parafię.

Soborowy Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam Actuositatem* mówi wprost: „Jako uczestnicy funkcji Chrystusa – Kapłana, Proroka i Króla, mają świeccy swój czynny udział w życiu i działalności Kościoła. We wspólnotach kościelnych działalność ich jest do tego stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne. [...] Niech świeccy przyzwyczajają się działać w parafii w ścisłej jedności ze swoimi kapłanami, przedstawiać wspólnocie Kościoła problemy własne i świata oraz sprawy dotyczące zbawienia celem wspólnego ich omówienia i rozwiązania; [...] Niech będą zawsze uwrażliwieni na sprawy diecezji, której parafia jest jakby komórką, gotowi zawsze na wezwanie swego pasterza zaangażować własne siły w przedsięwzięcia diecezjalne” (DA 10).

Są parafie, które w taką wspólnotę już się przekształciły i tą drogą współpracy oraz współodpowiedzialności za Kościół idą. Inne może są na początku tej drogi. Ważne jest to, by trudnościami się nie zniechęcać. Nowa ewangelizacja ma się przecież dokonywać na poziomie parafii. Jeśli parafia nie jest wspólnotą i jeśli w parafii nie ma małych wspólnot, to ewangelizacja ta nigdy nie będzie skuteczna, żeby nie powiedzieć niemożliwa. Tego bowiem nie da się zrobić w pojedynkę, a tylko razem, we wspólnocie. ■

Z okna plebana (kilka refleksji)

ks. Andrzej Brzozowski

Najpierw obecność, a potem działanie i głoszenie

Dla pożytku wspólnoty parafialnej to bardzo istotne, aby kapłan najpierw był obecny w tajemnicy, tkwił w niej i dopiero potem działał, a nie działał od razu praktycznie, nowocześnie. Sprawnie powinien działać prezes przedsiębiorstwa, policjant, urzędnik w urzędzie. Jeśli natomiast chodzi o kapłana, to najpierw musi być w nim działająca obecność Boga. Gdy o tym kapłan zapomina, wtedy jego działanie, sprawowanie sakramentów jest ważne, ale nie tajemnicze. Ważne będzie przeistoczenie czy rozgrzeszenie, ale pozbawione istnienia tajemnicy, która obecna w kapłanie może być potem odczuwalna przez świeckiego. Spotkałem takich księży obecnych w tajemnicy, do dziś pamiętam te wypowiedziane słowa, bo to były słowa, które wypływały z obecności Boga w tych kapłanach.

W dzisiejszym świecie niszczącym bezceremonialnie tajemnice obecności Boga szukajmy kapłanów, którzy pomogą nam wejść w tajemnicę obecności Boga. Warto się nie zniechęcać trudnościami.

Konflikt między kapłanem i świeckim

Czy można wyobrazić sobie urząd bez wiary i wiarę bez urzędu? Można. Wyobraźnia wszystko przyjmie. Ale czy życie przyjmie? A może należałoby zapytać: czy spór ten jest znakiem życia, czy znakiem obumierania wiary i instytucji? Spór i konflikt jest wpisany w życie, więc i w życie parafii również. Aby wydobyć na jaw głębię tajemnicy wiary potrzeba będzie jeszcze niejednego sporu w naszej codzienności.

Jesteśmy zatem skazani na napięcia i konflikty. Wiemy jednak, że są konflikty zabójcze i konflikty, które oznaczają rozwój. Jak je rozróżnić? Jest wiele metod. Może zacząłbym od regularnej adoracji eucharystycznej w postawie Samuela „Mów Panie, Twój sługa słucha”. Trwanie przed Bogiem to źródło pokoju i mądrości.

Zawsze też trzeba pamiętać, że mniej ważne są konflikty. Ważny jest sposób podejścia do tych konfliktów i ich przezwyciężenie. Tak więc sednem naszej wiary uwikłanej w codzienne konflikty jest konkretny sposób ich rozwiązywania „zło dobrem zwyciężaj”. To wszyscy wiemy. Pozostaje tylko pytanie: co zrobić, żeby te słowa nie były tylko piękną ideą, lecz światłem naszej codzienności? Od odpowiedzi na to pytanie zależą losy Ewangelii pomiędzy nami.

Kapłan – „starszy brat”

Kapłan to „starszy brat” (uwaga: nie kumpel). To człowiek dążący po prostu do



świętości. Chciałbym, aby wszystkim parafianom na nas zależało, ale nam też powinno zależeć na nich. Bo o brata też czasem trzeba dbać. Księża to bracia, nie fundujcie im ciężkiej samotności wśród ludzi. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Kapłani bez świeckich wyglądali – jak pisał kardynał Newman – „raczej głupio”, a świeccy bez kapłanów nie mieliby dostępu do źródła, które bije w sakramentach i tych wszystkich darów, jakie Bóg dał im szansę rozwijać, czyniąc ich swoimi kapłanami.

Podpisuję się pod receptą Szymona Hołowni, że drogą do uzdrowienia relacji ksiądz – świecki w wielu parafiach jest dużo więcej wypitej wspólne z miejscowym księdzem herbaty, więcej wspólnych kolacji i dyskusji. Ksiądz to nie urzędnik Watykanu i stróż moralności. To twój starszy brat. Spróbuj tak na niego popatrzeć.

Uwaga sukces!

Dzisiejszy świat jest chory na sukces. Wszyscy uważamy, że nam się musi udać. Mamy wyjść do stanowisk, do miejsc pracy. Nie jest trudno myśleć o parafii kategoriami sukcesu. Więc cieszymy się liczbami. Tyle osób przyjęło Komunię św., tyle było na rekolekcjach. Liczymy, ile było pielgrzymek i innych imprez organizowanych przez parafię. Tak łatwo w Kościele myśleć w kategoriach liczb, a tak trudno skoncentrować się na jednym człowieku, który jest ważny. Matka Teresa z Kalkuty mówiła, że w danym momencie trzeba zajmować się tylko jednym człowiekiem.

Łatwo się cieszyć statystyką, mieć wymierny sukces, który da się wykazać w liczbach. Hans Urs von Balthasar mówił, że Kościół już przeżył ten czas, kiedy wszystkich fascynował i pociągał, i kiedy wiara była oczywista. To już było. Teraz, jak twierdzi Balthasar, Kościół schodzi z Góry Tabor do Jerozolimy. Musi przeżyć to, co Chrystus, musi doświadczyć tego, że zostanie zakwestionowany i odrzucony. Podstawowe pytanie brzmi, czy w takim momencie potrafimy go dalej kochać. Prawdziwe chrześcijaństwo

to ludzie, którzy nie szukają w życiu sukcesu, ale którzy potrafią owocować jak Chrystus. Jezus umierał na krzyżu w osamotnieniu. Było przy Nim tylko kilka kobiet. Gdzie podziały się tłumy, które wcześniej z Nim chodziły? Ledwie umarł, a już zaczyna owocować. Nikodem i Józef z Arymatei, ludzie którzy wcześniej nie mieli odwagi się do Niego przyznać, teraz są przy Nim. Ale po ludzku myśląc, Jezus się na nich nie doczekał. To trudne, kiedy nie można doczekać się efektów własnej pracy. Tak jednak będzie, nie bójmy się tego. To Jezus powiedział o sobie: „Jam zwyciężył świat. Nie bójcie się”.

Być apostołem nadziei

Ojcowie Soboru Watykańskiego II w jednym z dokumentów zapisali prorocze słowa – „Chrześcijanie są odpowiedzialni za poziom nadziei w świecie”. W wielu dziedzinach życia ludzie „świata” poradzą sobie lepiej od uczniów Chrystusa. Ale w dziedzinie nadziei nikt nas, kapłanów, nie zastąpi. To my mocą Chrystusa mamy wlewać nadzieję w serca ludzi, którym zło zabiera tę nadzieję. Od nas wszystkich zależy, czy wspólnota parafialna będzie oazą nadziei.

Nasze osobiste spotkanie z Bogiem

Chrześcijanin, to człowiek żyjący we wspólnocie. A wspólnota to nie tłum. W parafii każdy z nas powinien być sobą. Chrystus nie spotyka się z tłumem, ale po kolei z każdym z nas. Wiara to osobiste spotkanie z Bogiem. To, że jesteśmy ludźmi wspólnoty, nie oznacza, że mamy się zgubić w tłumie. Łatwo zamienić Kościół w tłum. Wówczas człowiek przestaje myśleć samodzielnie. Niektórzy ludzie na Boże Narodzenie kupują prezenty pod choinkę, bo tak robią wszyscy. Więc po co się wyróżniać. Jednak w Kościele chodzi o to, by człowiek pozostał sobą, by indywidualnie spotkał się z Bogiem. Najważniejsze pytania, jakie Chrystus zadaje człowiekowi, są przecież bardzo osobiste. ■

Białystok, niedziela 14 czerwca 2015

MARSZ DLA
RODZINA - WSPÓLNOTA - POLSKA
ŻYCIA
PRZYJDŹ Z RODZINĄ I PRZYJACIÓŁMI
I RODZINY

START:

12:30 MSZA ŚWIĘTA
Kościół Św. Rocha

14:00 ROZPOCZĘCIE MARSZU

Plac Niepodległości
przed kościołem Św. Rocha

FINAŁ:

Na placu przed Katedrą
Wniebowzięcia NMP

15:00 FESTYN RODZINNY

16:00 BIEG DLA JEZUSA

17:00 BLOK MISYJNY

20:30 KONCERT UWIELBIENIA
BOGU DŹWIĘKI

ORGANIZATOR

Białostockie Forum
dla Życia i Rodziny



ŚWIECCY W PARAFII – ŚWIADECTWO

Jaka jest pozycja świeckiego w Kościele – pada pytanie skierowane do księdza katechety. Odpowiedź brzmi: pozycja świeckiego w Kościele jest podwójna – przed ołtarzem ma klęczeć, pod amboną siedzieć i słuchać.
Yves Congar

Nauczanie Jana Pawła II było zachętą o czynną obecność świeckich w Kościele, a tym samym w Kościołach lokalnych i parafiach. Świeccy powinni podejmować zadania apostolskie na terenie swojej parafii, a ich aktywność jest zarówno obowiązkiem, jak i prawem.

Wspólnota parafialna w życiu człowieka świeckiego odgrywa bardzo ważną rolę. Często przy różnych okazjach rodzinnych, sąsiedzkich i koleżeńskich temat parafii podejmowany jest na pierwszym miejscu. Dzielimy się swoimi spostrzeżeniami o zaangażowaniu kapłanów, dzieci oraz dorosłych. Oczekujemy, że usłyszymy coś dobrego lub odkrywczego, a może sami będziemy mieli możliwość zaangażowania się w życie parafii. Może to spowoduje, że bardziej będziemy kochać swoją rodzinę, bardziej zrozumiemy sens swego życia, będzie wokół nas więcej miłości, pokoju i radości – po prostu będzie lepiej.

Zauważamy, że świadectwo wiary w działaniach kapłanów, a zwłaszcza ich relacje między sobą – „zobaczcie, jak się miłują”, są ważnym elementem w rozumieniu wspólnotowego charakteru parafii. Doświadczamy w niej, jak okazywany przez naszych kapłanów szacunek wobec siebie nawzajem mobilizuje i nas do takiego samego postępowania wobec innych, a Ewangelię odczytujemy w sposób żywy.

Otwartość i życzliwość księdza proboszcza i wikariuszy sprawiły, że wielu parafian zaangażowało się w budowanie własnego i wspólnego rozwoju duchowego. Powstało wiele grup, które skupiają ludzi dorosłych, młodzież i dzieci. Do nich należą: Koła Żywego Różańca kobiet, mężczyzn i dzieci, Rodziny Nazaretańskie, Akcja Katolicka, schola dziecięca i młodzieżowa, chór parafialny, ministranci – chłopcy i dziewczęta, a nawet panowie w wieku dojrzałym. Po dwukrotnym zorganizowaniu przez księdza proboszcza Rekolekcji Ewangelizacyjnych Odnowy powstała Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym – Dzieci Boga, która liczy już około 50 osób i skierowana jest nie tylko do ludzi pragnących pogłębić swoją wiarę, ale również do tych szukających sensu życia, którzy dotychczas mieli z Kościołem niewiele wspólnego. Odbływały się również radiowo-internetowe rekolekcje ignacjańskie zorganizowane przez Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego, do której należą nasi parafianie, przy współudziale Ojców Jezuitów.

Atmosfera parafii powoduje, że i mężczyźni w różnym wieku odnajdują w niej swoje miejsce i nie stanowią już jej tła. Wspierani przez kapłanów pogłębiają swoją wiarę i chętnie angażują się w różne działania. Zaznaczają swoją odrębność zarówno w kształtowaniu duchowości, jak i wzajemnej integracji, np. przez łowienie ryb, oglądanie meczów, czy wspólne pielgrzymowanie do Krynki, a ostatnio do Medjugorie. Powstała też amatorska drużyna piłkarska, która z sukcesami bierze udział w różnych turniejach, a wszyscy inni z entuzjazmem i zainteresowaniem im kibicują.

Mężczyźni i kobiety chętniej i odważniej organizują się, by spędzać wspólnie czas na imprezach okolicznościowych. Zaprzyjaźniają się na balach karnawałowych, uczestniczą w rajdach i piknikach, spływach kajakowych, pielgrzymkach pieszych i wyjazdowych. Radosny i aktywny odpoczynek pomaga budować parafię, jako wspólnotę. Zawiazane w ten sposób między parafianami relacje są również motorem zarówno do fizycznego, jak i modlitewnego wspierania różnych działań naszych księży. Tak było w przypadku dwóch pieszych pielgrzymek ks. Jana Filewicza do Santiago de Compostela, w której duchowo towarzyszyła mu cała parafia. Ksiądz Jan natomiast swoje trudy pielgrzymowania ofiarował za nią.

Nasi księża inspirowali również do dbania o rozwój kulturalno-religijny, dzięki temu mieszkańcy parafii odkrywają i rozwijają swoje zdolności i umiejętności artystyczne. Ogromny wpływ na to ma twórczość ks. Jana Filewicza. Na podstawie jego scenariuszy i dzięki jego fachowemu kierownictwu, każdego roku mamy możliwość przeżywania Misteriów Paschalnych, jasełek oraz obchodów święta Trzech Króli. W miarę możliwości zaangażowani są w to również pensjonariusze z pobliskiego DPS-u w Zaściankach. Organizowane są też koncerty patriotyczno-religijne z udziałem zespołu Charbelis, utworzonego z inicjatywy i przy udziale parafian, który swoją nazwę zawdzięcza



obecności relikwii św. Charbela w kościele Krzyża Świętego. Młodzież naszej parafii była pomysłodawcą i autorem scenariusza musicalu ewangelizacyjnego *Uwierz*, który przy wsparciu dużego grona parafian oraz innych osób dobrej woli, został wystawiony 15 kwietnia 2012 r. w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki. Co roku też odbywają się wieczory autorskie ks. Jana przy współudziale wiernych, którzy nie tylko recytują jego wiersze, ale również zajmują się oprawą muzyczną i dekoracjami. Te małe kameralne spotkania naszego poety z czytelnikami urosły z czasem do wydarzeń, które ściągają do naszej parafii ludzi z różnych zakątków Podlasia.

Szczególne miejsce w sercach naszych księży zajmują dzieci i młodzież. To dla nich organizowane są przy współudziale świeckich ferie letnie i zimowe, zarówno jako półkolonie, jak i wyjazdowe obozy, m.in. do Zakopanego. Przy tym nie zapominamy o ich rozwoju duchowym, zapraszając ich do domów rekolekcyjnych poza parafią. To także dzieci zainspirowały do organizowania, co roku Bożonarodzeniowej żywej szopki, która jest ogromną atrakcją nie tylko dla najmłodszych. Wszyscy mają nadzieję, że poprzez te wielokierunkowe działania dzieci od wczesnych lat będą doświadczać wartości, jakim jest wspólnota parafialna, i że one również mają i będą mieć udział w jej budowaniu. Dla nich ten mały lokalny Kościół jest obrazem całego Kościoła. Bardzo ważna jest więc nie tylko autorytatywna postawa rodziców, ale przede wszystkim księży, którzy poprzez swoją otwartość i zwyczajną przyjaźń nawiązują cenne relacje z bardzo wymagającymi młodymi parafianami, których nie można zadowolić imitacją. Dzieci i młodzież są specyficzną grupą, która potrzebuje stałości i poczucia bezpieczeństwa, dlatego tak bolesny jest dla nich fakt, że ksiądz, z którym stworzą już więzi przyjaźni, zostaje im nagle zabrany i przeniesiony do innej parafii. Trudno im zrozumieć, że takie otrzymał polecenie od swojego biskupa, szczególnie, gdy takich wydarzeń jest zbyt wiele. To osłabia w nich ducha, budzi bunt i sprawia, że przestają się angażować w życie parafii, a kolejnemu księdzu, który próbuje wejść w ich środowisko, jest znacznie trudniej. Jest to problem, który my, jako wspólnota parafialna uważamy za bardzo istotny, gdyż w dzisiejszych czasach pozyskanie przez księży przyjaźni i szacunku ze strony młodzieży nie jest łatwe.

Wspólnota parafialna pamięta również o męczeńskiej śmierci ponad 16 tysięcy mieszkańców Białostocczyzny, którzy zostali zamordowani przez hitlerowców w czasie II wojny światowej, a ich doczesne szczątki spoczywają na kilku cmentarzach na terenie Puszczy Knyszyńskiej w okolicy Grabówki. Co roku przy pomniku upamiętniającym tamte wydarzenia sprawowane są Msze św., a na zbiorowych grobach składane są kwiaty i zapalane znicze.

Nasza parafia może być przykładem współpracy między duchowieństwem a świeckimi. Zainteresowanie kapłanów życiem swoich parafian, zachęca ich do większego zaangażowania się w tworzenie wspólnoty. Można powiedzieć, że Chrystusowe przykazanie miłości jest w naszej parafii rzeczywistością, a nie abstrakcją.

Krystyna Zimnoch, Jolanta Żero-Grochowska, Marta Nowak

Parafialna pomoc rodzinie w religijnym wychowaniu dzieci

ks. Adam Skreczko

Na rodzicach spoczywa główny ciężar odpowiedzialności za wychowanie dziecka. Z poczucia tej odpowiedzialności powinno płynąć ich zainteresowanie sprawami właściwego wychowania potomstwa. Zadanie w rodzinie jest sztuką wymagającą dużych umiejętności. Rodzice więc nie mogą polegać w tym względzie wyłącznie na swoich zdolnościach wrodzonych, czy nabytych. Powinni oni stale doskonalić i zdobywać umiejętności wychowawcze, podobnie jak wszelkie inne rodzaje umiejętności. Dotyczy to również wychowania religijnego.

Wśród różnych znaczeń samego pojęcia „wychowanie” w Kościele, na czoło wysuwa się dziś rozumienie tego terminu jako dorastania do pełni człowieczeństwa, do pełni życia. Pełnię tę ma człowiek z Boga, w Chrystusie, za pośrednictwem Ducha Świętego. Kościół ma wspomagać rodzinę, pierwsze środowisko wychowawcze, w realizacji tej pełni. Jest powołany nie tylko do świadczenia pomocy rodzicom w ich osobistym uświęceniu, ale również w wychowaniu religijnym dzieci.

Kościół uważa swoją działalność wychowawczą za realizację misji ewangelizacyjnej. Ma on obowiązek nauczania ludzi prawd, które płyną z Objawienia. Kościół ma prawo pomagać rodzinom w wychowaniu swoich dzieci zgodnie ze słowami Chrystusa: „Idźcie, więc i nauczajcie wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem” (Mt 28,19). Prawo to można określić jako nadprzyrodzone. Kościół pełni misję zbawiania dusz, czyli macierzyństwa duchowego: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16). Troska Kościoła o małżeństwo i rodzinę jest więc jednym z istotnych elementów jego pastoralnej działalności. Kościół ma pomagać rodzinie w realizacji pełni, czyli powołania do miłości na wzór Trójcy Świętej, tzn. w darmowym darze członków rodziny jeden dla drugiego.

Małżeństwo i rodzina oraz pojedyncze osoby widziane w ich kontekście żyjąc w konkretnym miejscu należą do wspólnot lokalnych Kościoła. Podstawową strukturą wśród nich jest parafia, która jest pierwszorzędnym miejscem spotkania człowieka wierzącego z Kościołem. Stąd za pomoc w wychowaniu w Kościele odpowiedzialna jest przede wszystkim parafia. To w niej ma miejsce spotkanie z Bogiem: na modlitwie, w sakramentach, czy też kształtowanie wiary. To właśnie na niej spoczywają różno-

rodne zadania. Zadania te posiadają wymiar wychowawczy.

Formacja w parafii wynika z trzech przesłanek: natury samej parafii, zaangażowania dorosłych świeckich w życie wspólnoty parafialnej oraz udzielania przez nią pewnych środków umożliwiających osiągnięcie dojrzałej wiary.

Według adhortacji *Christifideles laici*: „choć wspólnota kościelna zawsze posiada wymiar powszechny, to jednak swój najbardziej bezpośredni i widzialny wyraz znajduje w życiu parafii. Parafia jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swych synów i córek. Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą «tajemnicę» Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. Ona bowiem, choć czasem bywa uboga w ludzi i środki, niekiedy rozproszona na rozległych obszarach, albo zagubiona w ludnych, pełnych chaosu dzielnicach wielkich metropolii, nigdy nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej «rodziną Bożą jako braci ożywionych duchem jedności», «domem rodzinnym, braterskim i gościnnym», «wspólnotą wiernych»” (ChL, 26). Mimo wielu wstrząsów i słabości, dość radykalnych przemian podyktowanych naszą rzeczywistością, parafia jest i pozostanie podstawową strukturą działalności Kościoła katolickiego w Polsce.

Miedzy parafią a rodziną istnieje kontakt wieloraki i częsty, który powinien być wykorzystany dla celów kształtowania jej kultury pedagogicznej. Rodzina przychodzi do kościoła parafialnego w ważnych dla niej momentach świątecznych: aby uczcić narodziny lub ważniejsze etapy wzrostu

(Pierwsza Komunia, Bierzmowanie), celebrować małżeństwo czy pogrzeb. Te ważne wydarzenia w życiu ludzkim, celebrowane w środowisku rodzinnym, mają ścisły związek z parafią. Niemniej motywy tych obrzędów sytuują się przeważnie na płaszczyźnie religijności ludowej, rzadziej natomiast wynikają z wiary wyraźniej; nie przeszkadza to jednak, by stały się one dogodną okazją do ewangelizacji i pedagogizacji.

Parafia ma wiele innych okazji do kontaktowania się z rodziną, zarówno w jej całości, jak też w różnorodności jej członków. Kontaktuje się z całą rodziną i z wszystkimi składającymi się na nią pokoleniami (dzieci, młodzież, rodzice, dziadkowie); może więc przez jednego oddziaływać skutecznie na innych. Te i inne jeszcze okazje do kontaktu parafii z rodziną stwarzają wiele możliwości edukacyjnych.

Ojciec Święty Jan Paweł II bardzo dużą wagę przykładając do pomocy kościelnej współczesnej rodzinie. W adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* pisał: „Rodzina jest pierwszą, lecz nie jedyną wspólnotą wychowawczą. (...) Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełniać swe zadania wychowawcze. W tym celu, zarówno Kościół, jak i państwo, powinny tworzyć i popierać te instytucje i taką działalność, których słusze nie domagają się rodziny: pomoc winna być proporcjonalna do niewystarczalności rodziny” (FC, 40).

Pedagogia środowiska parafii wyraża się najpełniej i zarazem najskuteczniej w planowej i kontrolowanej działalności duszpasterskiej. Jeżeli więc kapłani, siostry zakonne i osoby świeckie jako duszpasterze



i katecheci pełnią swoją misję nauczania i wychowania w stosunku do wszystkich grup parafian w sposób planowy i jednocześnie kontrolują swoją aktywność, aby wyeliminować przypadkowość i błęd oraz przewidywać pojawiające się wpływy szkodliwe, przyczyniają się do powstania i rozwoju w parafii środowiska pedagogicznego.

Parafia jest inspiratorką i krzewicielką katechezy, koordynuje wysiłki katechetyczne wielu wspólnot i ruchów działających w jej ramach, a także nauczanie religii w szkołach znajdujących się na jej terytorium. Współpraca między parafią i rodzicami, wzajemna wymiana poglądów na temat programów, metod, napotykanymi trudnościami w wychowaniu i edukacji jest konieczna, by wychowanie dzieci postępowało zgodnie i w odpowiedni sposób. Taka współpraca dokonuje się z obopólnym pożytkiem. Obydwie strony czerpią stąd pomoc do wykonywania swoich specyficznych zadań.

Aby osiągnąć sukces w wychowaniu dziecka praca Kościoła musi iść dwutorowo: katechizowanie dzieci, katechizowanie rodziców bądź opiekunów tych dzieci. Dobrą okazją do połączenia tych dwóch torów jest zaangażowanie rodziców, np. z racji Pierwszej Komunii Świętej dzieci, czy też rocznicy tego wydarzenia. Przygotowanie obejmuje wtedy dzieci i ich rodziców. Zadaniem rodziny jest obecność podczas sakramentów przyjmowanych przez ich dziecko: przygotowanie go do godnego przyjęcia sakramentu, modlitwa w jego intencji, przyjęcie Komunii św., zaproszenie gości, czy też przygotowanie przyjęcia po uroczystościach w kościele.

Ważny w wychowaniu jest kontakt rodziców z innymi rodzicami poprzez udział w wykładach wiedzy religijnej, uczestnictwo w ruchach kościelnych oraz innych grupach istniejących w parafii, udział w rekolekcjach, dniach skupienia, czy też pielgrzymkach. Dobrze, gdy rodzice angażują się w radę parafialną oraz inne formy zarządzania parafią. Ważna jest też pomoc w przygotowaniu uroczystości i imprez parafialnych. Kapłani proszą nieraz rodziny o wsparcie np. na odpuszczenie czy festynie parafialnym. Dzieci

widząc zaangażowanie rodziców w życie parafii, same mają szansę nauczyć się bycia aktywnym członkiem wspólnoty parafialnej, troszczyć się o jej rozwój i korzystać z propozycji wychowawczych.

Istotna jest też aktywna współpraca katechetów z rodzicami. Parafia powinna organizować spotkania grup rodziców, którzy chcieliby znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich problemy wychowawcze. Tematy poruszane z rodzicami mogą dotyczyć problemów napotykanymi w wychowaniu rodzinnym, a także istotnych kwestii dotyczących życia wiarą. Należy zwrócić uwagę rodzicom na temat rozważania Słowa Bożego, które jest ważnym elementem wychowania, oraz systematycznego korzystania z sakramentów.

Parafia powinna również uczestniczyć we wszystkich etapach przygotowania do małżeństwa. Nowożeńcy mają należyte przygotować się do małżeństwa, by patrzeć nań nie tylko jako na umowę wspólnego pożycia, lecz jako na kontrakt o charakterze religijnym i społecznym, jako na kolebkę, gdzie mają wychować się członkowie społeczeństwa i obywatele państwa: jako na miejsce, gdzie rodzą się i wychowują Chrystusowi wyznawcy, członkowie jego Ciała Mistycznego i obywatele nieba, wreszcie – jako na wielki sakrament miłosierdzia Bożego.

Ważny dla wychowania religijnego jest czas poświęcony wspólnej modlitwie. Pan Jezus nauczał: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,19). Bardzo istotna jest modlitwa rodziców w obecności dziecka i wraz z dzieckiem. Rodzice powinni dawać konkretny przykład własnym życiem. Często dzieci, które razem z rodzicami modliły się w późniejszym czasie kontynuują ową tradycję w swoich własnych rodzinach. Można zaprosić parafian do modlitwy za poszczególne dzieci, czy młodzież przystępującą do sakramentów. Tworzy się wtedy więź duchowa i poczucie współodpowiedzialności.

Kapłani powinni nieustannie zachęcać rodziny do czytania prasy katolickiej np. poprzez ciekawe przedstawianie wybranych

artykułów o tematyce wychowawczej na ogłoszeniach parafialnych. Taka zachęta może sprawić, że rodzic sięgnie po artykuł i zachęci się do systematycznej lektury, poszerzając swoją świadomość wychowawczą. Sięgnie do źródła właściwego, w dobie tylu toksycznych idei na rozmaite sposoby szerzonych w mediach publicznych.

Można zorganizować w parafii spotkanie z pedagogiem lub psychologiem. Może to być również osoba, która jest odpowiednio przygotowana do wybranego zagadnienia.

Jedną z dobrych form wspomagających rodziców w wychowaniu dzieci w wierze jest ich uczestnictwo w życiu grup parafialnych np. grupie ministranckiej, w grupie oazowej, scholi, czy też w ruchach kościelnych. Dzieci z tych wspólnot podejmują wiele zadań, które mogą przyczynić się do ich wewnętrznego rozwoju. Bowiem jednym z podstawowych celów wspólnot powstających w parafii jest pogłębienie wiedzy religijnej i formowanie postawy apostołskiej.

Dobrze jest, kiedy księża razem z katechetami zachęcają rodziny do świętowania niedzieli. Rodziny powinny dbać o odpowiednie przeżywanie jej w swoim domu. Oprócz świętowania niedzieli ważne jest pamiętanie o rocznicach ślubu, narodzin i chrztu dziecka, zgonu bliskich osób, Dnia Matki, Dnia Ojca, Dnia Babci itp.

Dobrze jest, kiedy księża częściej niż tylko raz w roku odwiedzają dzieci w ich rodzinnych domach. Mogą w taki sposób nawiązać kontakt z rodzicami, czy też zapraszać na spotkania, które odbywają się na terenie parafii. Kapłani mogliby wówczas lepiej wnikać w sytuację bytową, religijną i moralną rodziny i nawiązać ściślejszą współpracę w dziele wychowania religijnego dziecka.

Duszpasterz powinien starać się zapobiegać problemom rodzinnym poprzez poznawanie i usuwanie różnych przyczyn nieporozumień, które pojawiają się w rodzinach. Może wspierać ich swoją modlitwą i radą. W razie potrzeby może też umożliwić kontakt z doradcami ze specjalistycznych poradni rodzinnych, wskazać ośrodki Caritasu.

Zadaniem Kościoła jest dbanie o to, aby rodziny, a przede wszystkim młodzi ludzie, nauczyli się odrzucać nieodpowiednie teorie etyczne, cenić kościelną pomoc w formowaniu sumienia tak, aby kierowali się w swoim życiu prawdą, umieli odróżnić dobro od zła. Należy zachęcać młodzież do systematycznego korzystania z Sakramentu Pokuty. Kościół ma pomóc człowiekowi stawać się lepszym, oddanym swoim zadaniom rodzinnym, społecznym oraz patriotycznym.

Kapłani winni na rozmaite sposoby wskazywać rodzinom Jezusa Chrystusa oraz Świętą Rodzinę, jako wzór, który warto naśladować. Pomocne w religijnym wychowaniu jest także zaznajamianie rodzin z życiem świętych i błogosławionych. Wielu z nich to wielcy wychowawcy, np. św. Jan Bosko, św. Matka Teresa z Kalkuty, św. Jan Paweł II.

Warto zauważyć, że Kościół katolicki stworzył wiele organizacji które służą rodzinie: jak: ruchy pogłębienia religijnego, ruchy obrońców życia, krucjaty modlitwy w obronie poczętych dzieci, duchowa adopcja, organizacje obrońców życia, stowarzyszenia rodzin. Rodzice, angażując się w życie tych wspólnot wiele zyskują sami, a także ich rodzina i parafia.

Poradnictwo parafialne jest ważnym elementem duszpasterstwa rodzin. Musi objąć całą strukturę rodziny, wszystkie jej elementy oraz role i funkcje, a szczególnie przygotowanie do życia małżeńskiego i rodzinnego. Wśród szerokiego zakresu zadań Katolickiej Poradni Rodzinnej, wymienia się szczególnie: ukazywanie właściwego wymiaru miłości małżeńskiej i rodzinnej, kształtowanie postaw prorodzinnych; nauczanie zasad odpowiedzialnego rodzicielstwa; pomoc w rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich i rodzinnych oraz problemów wychowawczych i religijnych. Dlatego poradnia, jeśli ma skutecznie pomagać rodzicom w pracy nad wychowaniem dzieci, winna być poradnią nie tylko dla nich samych, ale i dla ich dzieci. Poradnia powinna im w tym pomóc nie tylko wtedy, gdy się do niej zgłaszają rodzice, ale też wychodzić im naprzeciw, służąc poradą w rozwiązywaniu ich kłopotów małżeńskich i wychowawczych.

Jeżeli chodzi o inne metody pracy wychowawczej z rodzicami w parafii, to można

stosować: rozmowę indywidualną, film o tematyce rodzinnej i po obejrzeniu dyskusję. W pedagogizacji chodzi bowiem głównie o budzenie postawy rodziców do wytrwałego poszukiwania i celowej nieustępliwej walki o polepszenie sytuacji wychowawczej w rodzinie. A sprawić to może pogadanka, film oraz aktywna dyskusja. W parafialnej i diecezjalnej pedagogizacji rodziców te metody pracy będą prawdopodobnie bardziej skuteczne niż suchy wykład, odczyt czy konferencja. Innymi sposobami pracy, od dawna z powodzeniem stosowanymi i przynoszącymi oczekiwane skutki, są rekolekcje z naukami dla rodziców, dni skupienia i nabożeństwa przygotowywane specjalnie dla rodziców.

Otwartym zadaniem jest ustalenie kto ma udzielać informacji o dziecku, rodzicach czy procesie wychowania rodziców i kandydatów na rodziców w parafii? Jak twierdzą niektórzy autorzy, powinny to być osoby znające zagadnienia zarówno od strony teoretycznej jak i praktycznej, a jednocześnie cieszące się wysokim autorytetem w danym środowisku. Aby jednak duszpasterstwo rodziny mogło przynosić owoce, powinny się weń włączyć wszyscy, którzy mają bezpośredni lub pośredni kontakt z rodzicami. Pedagogizacja rodziców, proponowana przez parafię jest jedną z form pracy duszpasterskiej, dlatego też pracę tę mogą prowadzić, na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania,

nie tylko duchowni, ale i świeccy dobrze do tego przygotowani. Winni to być ludzie o wysokim poziomie etycznym. Do niejednego zadania osoba świecka bywa bardziej pożądana niż duchowna, zwłaszcza w zakresie medycyny, psychologii czy innej specjalności dotyczącej życia małżeńskiego i rodzinnego. Rozmaitość prelegentów, fachowo przygotowanych, doda powagi i znaczenia samej pedagogizacji, która być może urosnie do rangi ogólnej i powszechnej.

Tak więc zadaniem Kościoła jest organizowanie wszechstronnej pomocy rodzicom w dziele wychowania potomstwa. Kościół ma prawo i obowiązek to czynić. Ma się to odbywać głównie w parafii. Aby odnosić pożądany skutek, duszpasterze powinni ciągle udoskonalać formy tego wsparcia, ale i chrześcijańscy rodzice powinni być na nie otwarci. Kompetentna i długofalowa pomoc duszpasterska rodzicom ma uświadomić im potrzebę korzystania z systematycznej pedagogizacji, pogłębić ich wiedzę o dziecku, o nich samym jako wychowawcach oraz o wychowaniu, zwłaszcza religijnym. Rodzice powinni też sami stawać się inspiratorami rozmaitych inicjatyw w parafii, które mają na celu podniesienie kultury pedagogicznej rodzin. Tylko życzliwa współpraca osób duchownych, katechetów z rodzicami w parafii może do tego się przyczynić. ■

(R)ewolucja macierzyństwa

25 maja w auli widowiskowej Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku miała miejsce Konferencja Naukowa pt. (R)EWOLUCJA MACIERZYŃSTWA. O niekonwencjonalny charakter spotkania zadbał organizatorzy – Akademickie Koło Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy Uniwersytecie w Białymstoku, Katedra Historii Wychowania UwB, Katedra Teologii Katolickiej UwB i Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” – zapraszając do jej poprowadzenia konferansjera, aktora kabaretowego, poetę i dziennikarza Krzysztofa Szubzdę. Zaproponowana forma wykładów, po których prelegenci zasiedli do debaty naukowej spotkała się z ogromnym zainteresowaniem – w konferencji wzięło udział ponad trzystu uczestników.

Celem konferencji było pochylenie się nad zagadnieniem macierzyństwa z perspektywy różnych dziedzin nauki – historii, pedagogiki, socjologii, medycyny, prawa i teologii. Organizatorom zależało na podkreśleniu ewolucji i rewolucji macierzyństwa jako przemiany w tożsamości płciowej kobiety, problemu odwiekiania macierzyństwa, bądź całkowitego odłączenia macierzyństwa od małżeństwa. Na owo zagadnienie udało się także spojrzeć analizując wątki historyczne oraz etyczny wymiar posiadania potomstwa i warunków, jakie temu towarzyszą.

Konferencję otworzył i przywitał przybyłych gości dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii UwB dr hab. Mirosław Sobecki prof. UwB. Pierwszą z prelegentek była dr Małgorzata Jaszcuk-Surma, historyk medycyny z Wrocławia, która starała się ukazać, w jaki sposób kolejne rewolucje społeczne i kulturowe wpływały na zmianę pozycji kobiety w rodzinie i społeczeństwie oraz o obecnych perspektywach. Wspomniła też o procesie emancypacji kobiet i dzieci, rozpoczętym w XVIII w. oraz o nurtach feministycznych. Prof. dr hab. Elwira Kryńska wygłosiła poruszający wykład nt. losu matek-więźniarek politycznych Fordonu, skazanych za udział w konspiracji w okresie stalinowskim. Dr hab. Małgorzata

Bieńkowska prof. WSG przedstawiła socjologiczne ujęcie tematu „Społeczne wyobrażenie o macierzyństwie a rzeczywistość”. Z kolei dr Katarzyna Żywolewska powiedziała o regulacjach prawnych dotyczących rodzicielstwa, uprawnieniach kobiet wynikających ze stosunku pracy – ochronie w ciąży i po urodzeniu dziecka. Dr Tadeusz Wasilewski, ginekolog, prekursor naprotechnologii w Polsce w swoim wykładzie pt. „Mój mały pacjent – tęsknota za macierzyństwem” mówił na temat biologiczno-etycznych aspektów zapłodnienia pozaustrojowego. Wystąpił również ks. dr Zbigniew Skuza – biblista, który do zagadnienia macierzyństwa podszedł analizując teksty *Starego Testamentu*, przedstawiając je jako wciąż aktualne i warte zgłębienia. Miniona konferencja rozpoczęła cykl „(r)ewolucyjnych” tematów, które miejmy nadzieję, będą kontynuowane w kolejnych latach. O konferencji można dowiedzieć się więcej na stronie internetowej www.rewolucjamacierzynstwa.pl, a nagranie można obejrzeć na Izdydor.tv.

J. M. i Ł. K.



W trosce o stare i nowe

ANDRZEJ NOWAKOWSKI, do niedawna wojewódzki podlaski konserwator zabytków, jest znanym i cenionym projektantem białostockich świątyń: Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na Białostocku, kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej przy ul. Kraszewskiego, św. Rafała Kalinowskiego przy ul. Nowosielskiej czy też św. Floriana przy ul. Wierzbowej. Pełniąc także funkcję architekta miejskiego zawsze dostrzegał potrzeby Kościoła. Służył pomocą w znajdowaniu najlepszych lokalizacji pod nowe kościoły i projektował kaplice tymczasowe. Ta pomoc uwidaczniała się i uwidacznia poprzez aktywny udział w pracach komisji archidiecezjalnej ds. budownictwa sakralnego. Jako wojewódzki konserwator zabytków przyczyniał się do zachowania i ochrony zabytkowych świątyń i innych budowli kościelnych, wspierając instytucjonalnie remonty tych obiektów oraz restaurację dzieł sztuki, które się w nich znajdują. W 2011 r. z rąk abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, otrzymał odznaczenie „Pro Ecclesia et Pontifice”, które jest jednym z najwyższych medali Kościoła katolickiego, jakie może otrzymać osoba świecka. Przyznawane jest przez Papieża na wniosek biskupa diecezjalnego w dowód uznania dla postawy moralnej i zaangażowania w pracę na rzecz dobra wspólnego.

Czym zasadniczo kieruje się Pan za każdym razem, gdy podejmuje się projektowania nowego kościoła?

Biorę pod uwagę przede wszystkim trzy czynniki: patrona danego miejsca, określoną wielkość działki i przestrzeń urbanistyczną, w którą się wpisuje. Jednak na pierwszym miejscu staram się zawsze poznać życie patrona. Pamiętam, że gdy projektowałem kościół pw. św. Rafała Kalinowskiego wiele o nim czytałem, żeby wczuć się w osobę świętego i oddać w architekturze jego duchowość. Projektując zaś kościół Miłosierdzia Bożego niemal namacalnie odczułem bliskość ks. Michała. Wiele białostoczan pewnie pamięta, że miała to być parafia Świętej Rodziny, więc wyobraziłem sobie, że projekt musi zawierać w sobie ideę ogniska, czegoś, co łączy. W kościele tymi elementami są ołtarz i tabernakulum, stąd wzięła się koncepcja promieni, całego układu konstrukcyjnego tego kościoła. Później świątyni nadano tytuł Miłosierdzia Bożego, a projekt mój i mojego ówczesnego współpracownika śp. Janusza Pawłowskiego z Olecka jak najbardziej wpasował się w tę ideę. Podczas wykonywania tego czułem się projektu prowadzony przez ks. Michała: zawsze miałem „przecucie”, kiedy mam jechać na budowę, a gdy szkicowałem kolejne elementy, to zawsze proponowane przeze mnie rozwiązania okazywały się dobre. Budowa trwała długo, bo prawie 20 lat. Pamiętam, że ks. proboszcz Zbigniew Krupski często pytał mnie o kolejne etapy projektu, o jego postępy. Odpowiadałem mu wówczas: „Nie wiem, ks. Michał mi jeszcze nie powiedział jak to ma wyglądać”. Czułem bardzo głęboką więź duchową z patronem tego miejsca, zwłaszcza w fazie projektowej.

Która świątynia była pierwsza?

Pierwsza była świątynia w Olecku. Jest to kościół pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Także ona ma swoją historię. Na uczelni nie uczono nas projektowania kościołów – ukończyłem studia w 1975 r., w czasach komunizmu. Gdy ogłoszono konkurs na projekt świątyni w Olecku, ja również, za namową wspomnianego już wcze-

śniej mojego przyjaciela, zgłosiłem się na ten konkurs. Zaproponowaliśmy współczesne rozwiązanie architektoniczne, wpisujące się w przestrzeń urbanistyczną, jak np. płaski dach. Nasze prace ks. proboszcz zawiązał do bp. Wojtkowskiego, ordynariusza diecezji warmińskiej, który wszystkie projekty konkursowe skrytykował i kazał „robić kościół”, który „ma mieć równe ściany, a dach ma wystawać 90 cm ponad ścianę”. Tam właśnie po raz pierwszy zastosowałem tzw. strop kryształkowy, który może jest trudniejszy w wykonaniu, ale spełnia wysokie wymagania estetyczne i akustyczne. To inspiracja gotykiem, który jest mi najbliższym stylem architektonicznym.

Który projekt uważa Pan za najbardziej udany?

To taki, którego jeszcze nie ma. Choć każdy z moich projektów jest mi bliski. Staram się nie tylko tworzyć bryłę zewnętrzną, która od razu wskazywałaby na to, że jest to świątynia, ale także wnętrze, które zawierałoby pewne detale, nadające mu charakter, choć zawsze zostawiam miejsce na pomysły dla rzeźbiarzy i plastyków wnętrz. Przykładem doskonałej, według mnie, współpracy pomiędzy architektem, plastykiem wnętrz i artystą rzeźbiarzem jest kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku. Ponieważ działka była tam bardzo mała, znajdowała się w starej dzielnicy, jaką są Bojary, chciałem nawiązać do jakiegoś starego stylu, a najstarszym jest styl romański, żeby zaś nie było tak przytłaczająco, zaprojektowałem barokowe wieże, a wewnątrz kościoła strop kryształkowy. Daje mi dużo satysfakcji, gdy ludzie mówią, że dobrze się czują w tym kościele i on im się po prostu podoba. Bardzo bliski jest mi również kościół św. Floriana, który będzie bardziej nowoczesny, ale od razu będzie się odczytywało, że jest to świątynia. Jest on niesymetryczny z zewnątrz, a symetryczny w środku, wieża natomiast będzie doskonałym azymutem przestrzennym, zamykającym przestrzeń ul. Świętokrzyskiej.

Turyści przybywający do Stolicy Podlasia są zaskoczeni liczbą kościołów, jakie tu się znajdują. Często pytają: „po co aż tyle...?”.

Ależ kościołów w mieście nigdy nie jest za dużo! Powiem jako architekt: wolę mieć przestrzeń zamkniętą jakąś piękną wieżą, absydą, jakimś elementem indywidualnym, niż mieć przed oczyma architekturę zunifikowaną, wymyśloną przez modernistów, jakieś blokowiska. Gdy byłem jeszcze architektem miasta, starałem się zawsze lokalizować kościoły w ciekawych miejscach: albo na wzgórzu, albo na stoku, albo na zamknięciu ulic. Kościoły nadają danemu miejscu charakter. Wyobraźmy sobie Białystok bez tych wież – byłby nijaki, bezimienny. Są to z pewnością elementy odzwierciedlające historię miejsca, ale także mentalność jego mieszkańców.

Co sądzi Pan o współczesnej sztuce sakralnej? Czy wyraża ona sacrum?

Muszę stwierdzić, że nie wszyscy współcześni projektanci mają na tyle ducha, by w swej sztuce wyrazić sacrum. U niektórych obserwuje się przerost formy nad treścią, zbyt ekspresyjne podejście do projektu, zbyt nowatorstwo. Na szczęście minęły czasy, kiedy w budownictwie sakralnym panował jeden nurt i albo wszystkie kościoły były do siebie podobne, albo zupełnie nie pasowały do miejsca, w którym się znajdowały, a ich wystrój pozostawiał wiele do życzenia. Doszliśmy do takiego momentu, że nie możemy powiedzieć: panuje gotyk czy styl romański. Teraz można tworzyć w sposób dowolny, inspirując się przeszłością. Dobre efekty takiego stanu rzeczy możemy obserwować m.in. w naszej Archidiecezji. Myślę, że ta tradycyjna sztuka bardziej przemawia i odpowiada współczesnemu człowiekowi niż awangarda, gdyż to ona jest wyznacznikiem estetycznych przekonań, które bazują na wzorach klasycznych, choć każda z poszczególnych epok w historii sztuki wnosiła później coś nowego i cennego.

Czy próbował Pan kiedyś zaprojektować coś nowatorskiego?

Nie silę się na awangardę, bo awangardowe projekty zazwyczaj nie są akceptowane przez wiernych: ludzie chcą do kościoła wejść, pomodlić się, szukać skupienia. A osiowość wnętrza, wprowadzenie naw, filarów, daje poczucie sakralności miejsca.

Jakie jest miejsce zabytków sztuki kościelnej wśród zabytków na Podlasiu?

Na Podlasiu mamy ok. 2 tys. tzw. zabytków nieruchomych, z czego sakralnych jest ok. 200. Najmniej zachowało się starych dworów, zajazdów czy pałaców, które masowo były niszczone wraz z ziemianstwem. Niemcy na początku wojny wywieźli wszystko, co było cenne, a Rosjanie zniszczyli resztę...

W 2013 r. z Pana inicjatywy powołany został zespół składający się z przedstawicieli Kurii, Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków i niezależnych ekspertów. Na czym polegały i jakie są wyniki pracy tej komisji?

Była to pierwsza w województwie taka inicjatywa, kompleksowo ujmująca aktualny stan wszystkich obiektów zabytkowych



Kościół pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku

znajdujących się na terenie Archidiecezji. Wizytowaliśmy poszczególne kościoły, sprawdzaliśmy wszystko: od instalacji elektrycznej i gromowej, poprzez tynki, malowidła, więzby dachowe. Pod kątem ilościowym sprawdzaliśmy też zabytki ruchome, będące w ewidencji i rejestrze: naczynia liturgiczne, rzeźby, obrazy, ornaty. Prace trwały ok. 4 miesiące. Jeden dzień w tygodniu był wytypowany na wyjazd. Jeździł z nami kanclerz Kurii, ks. Andrzej Kakareko, ks. Tomasz Powichrowski, ekonom Archidiecezji Białostockiej i ks. Tadeusz Kasabula, dyrektor Muzeum i Archiwum Archidiecezji Białostockiej.

Po wizytacji, po spisaniu protokołu, pozostawialiśmy zalecenia, jakie prace należy wykonać przy danym obiekcie i w jakiej kolejności. To jest bardzo ważne, gdyż proboszczowie niekiedy biorą się za prace, które nie są pilne, np. za malowanie kościoła, w którym akurat to należy pozostawić na koniec, bo natychmiastowych prac wymagają np. tynki.

Często zalecaliśmy też wykonanie poprawek po poprzednikach, którzy nie mając innych materiałów, stosowali cement i beton do zabytków, czego nie wolno robić, gdyż blokuje się przepływ powietrza i ściany nie oddychają. Przyznam, że efektem tej kontroli jest fakt, że wielu proboszczów zaczęło zgłaszać się do urzędu konserwatorskiego w sprawach remontów kościołów, które po wykonaniu prac konserwatorsko-remontowych będą mogły służyć wiernym przez długie lata.

Rzadko zdarzał się brak jakiegos przedmiotu z zabytków ruchomych, widać więc, że proboszczowie troszczyli się o nie. Przedmioty te dziś już rzadko są używane. Dlatego proponujemy księżom proboszczom, aby oddawali je do muzeum, gdzie będą zabezpieczone i odpowiednio przechowywane. Odkrywaliśmy też przedmioty, o których istnieniu nie mieliśmy pojęcia.

Była to nadprogramowa praca, ale myślę, że ona się opłacała. Ksiądz Arcybiskup wie, jaki stan zabytków jest na terenie Archidiecezji, urząd konserwatorski też ma je skatalogowane i dokładnie opisane. To ważne, gdyż diecezja, mając tyle zabytków, wie, jakim kapitałem materialnym zarządza. Trzeba być tego świadomym, aby tym obiektem nie szkodzić, lecz umiejętnie je chronić, stosując się do wytycznych konserwatorskich.

Nadmienię, że później podobna komisja została powołana w diecezji drohiczyńskiej.

Który obiekt, według Pana, wymaga najpilniejszych prac konserwatorskich?

Każdy obiekt zabytkowy wymaga większych czy mniejszych prac. Poza tym wchodzą nowe systemy elektryczne, nowe zabezpieczenia elektroniczne, więc tam, gdzie są cenne obrazy, rzeźby, naczynia liturgiczne, trzeba wprowadzić nowoczesne środki ochrony.

Ingerencji remontowej i konserwatorskiej wymaga na pewno poddominikański klasztor w Choroszczy. Jest on wpisany do rejestru zabytków, ale stojąc nieużytkowany niszczeje. Na pewno potrzebne są tam bardzo duże środki, idące w miliony. Konserwator zabytków ma bardzo ograniczone środki: może dofinansować konserwację obrazu, ornatu czy rzeźby, ale nie stać go na pomoc w projektach budowlanych. Dlatego dobrze, żeby proboszczowie zgłaszali się do Urzędu Marszałkowskiego, który dysponuje znacznie większymi środkami z programów Unii Europejskiej, z których mogą być też finansowane remonty kościołów, co prawda tylko brył zewnętrznych, ale to już coś. Z tych środków były finansowane renowacje kościołów w Kundzinie, Klimówce, Kalinówce, Mońkach, w tej chwili przeprowadzany jest remont kościoła w Sokółce i w Zalesiu, gdzie ostatnio przy kościele

odkryto kryptę, w której znaleziona została moneta z 1623 roku.

Dlaczego tych środków na ochronę zabytków jest tak mało?

Ustawa „O ochronie i opiece nad zabytkami” z 2003 r. postawiła zabytki w trudnej sytuacji. Zawiera ona dwa pojęcia: ochronę i opiekę. Tylko kto ma chronić, a kto opiekować się? Otóż opiekować się ma właściciel zabytku, ale za tym nie idą żadne ulgi podatkowe ani żadna pomoc w pozyskiwaniu środków materialnych. Natomiast ochronę ma sprawować urząd konserwatorski w postaci kontroli, aby dany zabytek nie został zniszczony i aby nie miały miejsca żadne zmiany jego zagospodarowania. Urząd ten jest więc bardzo niepopularny, a sam zabytek – ciężarem dla właściciela. I to jest właśnie błędne koło wynikające z tej ustawy. Bo miasto finansuje, gmina finansuje, marszałek, minister i trochę wojewódzki konserwator. I tych pieniędzy jest niby dużo, ale one są tak rozrzucone, że trzeba mieć odpowiednie „dojścia”, aby je pozyskać. Kiedyś, gdy urząd konserwatorski podlegał bezpośrednio ministrowi, dostawał odpowiednie środki w zależności od liczby zabytków w województwie.

Muszę dodać, że w latach 2010-2015 wpisaliśmy do rejestru zabytków sporo nowych obiektów, które wcześniej nie były ujęte w rejestrze, np. kościół św. Stanisława w Dąbrowie Białostockiej wraz z dzwonnica, kościół w Kundzinie, w Brzozowej, w Czarnej Wsi Kościelnej, w Janowie czy w Majewie. Przy pozyskiwaniu środków ma to duże znaczenie, jest to ważny argument: „to jest zabytek, dobro narodowe, o które należy dbać”.

W kwietniu tego roku zamknięty został parking przy Rynku Siennym w związku z tym, że na tym miejscu istniał niegdyś cmentarz ewangelicki. Miasto planuje ustawienie tam tablic, które przypominałyby mieszkańcom Białegostoku o dawnym cmentarzu ewangelickim i żydowskim, który również znajdował się w tej okolicy. Czy Pana zdaniem przy tej okazji nie warto by było upamiętnić i postarać się o godny pochówek szczątków ekshumowanych podczas badań archeologicznych w 2010 r. na jednym z najstarszych białostockich cmentarzy, na którym grzebano katolików, unitów i w czasie zaborów prawosławnych, znajdującym się na wzgórzu św. Marii Magdaleny, które od czterech lat spoczywają w podziemiach kaplicy św. Eufrozyny w Starosielcach?

Na pewno. Miasto ma teraz nowego miejskiego konserwatora zabytków, Dariusza Stankiewicza, który z racji swojej funkcji i przekazanych mu kompetencji, może podjąć tego typu decyzję. Uważam, że należy dołożyć wszelkich starań, aby tę sprawę doprowadzić do zgodnego z historyczną prawdą końca. Jest to nasz moralny obowiązek, od którego nie możemy się zwolnić.

rozmawiała **Teresa Margańska**

O Eucharystii

Adoracja eucharystyczna

Adoracja jest jednym z przejawów oddawania czci Chrystusowi w Eucharystii. Może być ona indywidualna lub zbiorowa i przybierać postawy zewnętrzne takie, jak klęczenie, leżenie krzyżem lub kroczenie w procesji. Najważniejszy jest jednak duch, w jakim człowiek czci Eucharystię. Winien on towarzyszyć mu: w drodze do świątyni, podczas udziału we Mszy św. i poza Mszą św. na modlitwie przed tabernakulum lub wystawionym Najświętszym Sakramentem. Tak rozumiana część Eucharystii jest właściwością Kościoła rzymskokatolickiego. Nie znają jej prawosławni ani protestanci. Pierwsi twierdzą, że Ciało Pańskie jest ku pożywaniu, a nie adorowaniu. Drudzy utrzy-

muja, że Ciało Chrystusa jest tylko podczas pożywania go, potem pozostaje tylko zwykły chleb i wino. Katolicy wyznają, że Ciało i Krew Chrystusa są tak długo, jak długo trwają postacie eucharystyczne. A skoro po Mszy św. pozostają prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa, domagają się one Boskiej czci.

Kościół katolicki uczy: „adoracja poza Mszą św. przedłuża i intensyfikuje to, co się dokonało podczas samej celebracji liturgicznej. W rzeczywistości tylko przez adorację można dojść do głębokiego i autentycznego przyjęcia Chrystusa” (*Sacramentum caritatis*, 66). Osiągnięciu tego celu służy przechowywanie Najświętszego Sakramentu w świątyni. Kościół zaleca,

aby tabernakulum ze Świętymi Postaciami znajdowało się w prezbiterium lub w kaplicy blisko ołtarza. Pochwała też zwyczaj całodziennej lub całodobowej adoracji wystawionego w monstrancji Najświętszego Sakramentu w kaplicach do tego przystosowanych. „Byłoby stosowne – uczy Benedykt XVI – wyznaczenie kościołów oraz oratoriów przeznaczonych właśnie do wieczystej adoracji” (tamże, 67).

Do uznanych przez Kościół praktyk należą procesje eucharystyczne. Znamienne miejsce wśród nich zajmuje procesja Bożego Ciała, zakorzeniona mocno w tradycji kościelnej. Poprzez nią cały lud Boży wyznaje rzeczywistą obecność Chrystusa niesionego w Hostii pośród domów. Uznane też są za pożyteczne czterdziestogodzinne nabożeństwa, kongresy eucharystyczne i inne formy pobożności eucharystycznej.

E. O.

Słowa Papieża Franciszka

Dzisiaj rozważamy i przeżywamy w liturgii na nowo Zesłanie Ducha Świętego na Kościół, dokonane przez Chrystusa zmarłychwstałego. Jest to wydarzenie łaski, które nappełniło Wieczernik w Jerozolimie, aby rozprzestrzenić się na cały świat. Cóż takiego się wydarzyło owego dnia, tak od nas odległego, a zarazem bliskiego, aby dotrzeć do głębi naszych serc? Odpowiedź daje nam św. Łukasz w wysłuchanym przez nas fragmencie z *Dziejów Apostolskich* (2, 1-11). (...) W świetle tego fragmentu *Dziejów Apostolskich* chciałbym zastanowić się nad trzema słowami związanymi z działaniem Ducha Świętego: nowość, harmonia, misja.

Nowość zawsze nappełnia nas po trosze lękiem, bo czujemy się bardziej bezpieczni, jeśli mamy wszystko pod kontrolą, jeśli to my budujemy, programujemy, planujemy nasze życie według naszych schematów, naszych zabezpieczeń, naszych gustów. Dzieje się tak również w odniesieniu do Boga. Często idziemy za Nim, przyjmujemy Go, ale tylko do pewnego punktu. Trudno nam powierzyć się Jemu z pełną ufnością, godząc się, aby Duch Święty był Tym, który ożywia, prowadzi nasze życie we wszystkich wyborach; obawiamy się, że Bóg będzie nam kazał przemierzać nowe drogi, że każe nam wyjść z naszych perspektyw często ograniczonych, zamkniętych, egoistycznych, aby otworzyć nam nowe horyzonty. Ale w całej historii Zbawienia, kiedy Bóg się objawia, przynosi nowość, przemienia i prosi, ażeby całkowicie Jemu ufać. (...) Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy otwarci na „Boże niespodzianki”? A może lekko zamykamy się na nowość Ducha Świętego? Czy jesteśmy odważni, aby wyruszyć na nowe drogi, jakie ofiarowuje nam nowość Boga, czy też może się bronimy, zamknięci w przemijających strukturach, które utraciły zdolność do gościnności.

Druga myśl: Duch Święty, pozornie zdaje się tworzyć nieład w Kościele, ponieważ przynosi różnorodność charyzmatów, darów. Jednakże to wszystko pod Jego działaniem jest wielkim bogactwem, gdyż Duch Święty jest Duchem jedności, która nie oznacza jednolitości, ale wszystko prowadzi do harmonii. W Kościele harmonię sprawia Duch Święty. Jeden z Ojców Kościoła użył wyrażenia, które bardzo mi się podoba: Duch Święty „Ipse harmonia est”. Tylko On może wzbudzić różnorodność, pluralizm, wielość a jednocześnie sprawiać jedność. Także tutaj, kiedy my chcemy dokonywać różnorodności i zamykamy się w naszych partykularyzmach, w naszych ekskluzywizmach, wnosimy podział. I kiedy to my chcemy czynić jedność według naszych ludzkich planów, to w końcu przynosimy jednolitość, homologizację. Jeżeli natomiast dajemy się prowadzić Duchowi Świętemu, to bogactwo, odmiennosc, różnorodność nigdy nie stają się konfliktem, ponieważ On nas pobudza do przeżywania odmienności w komunii Kościoła. Wspólne podążanie w Kościele, pod przewodnictwem pasterzy, posiadających szczególnie charyzmat i posługę, jest znakiem działania Ducha Świętego. Kościelność jest podstawową cechą dla każdego chrześcijanina, dla każdej wspólnoty,



dla każdego ruchu. To Kościół niesie mi Chrystusa i prowadzi mnie do Chrystusa. Drogi paralelne są niebezpieczne. (...) Zapytajmy się więc: czy jestem otwarty na harmonię Ducha Świętego, przeżywając wszelki ekskluzywizm? Czy daję się Jemu prowadzić żyjąc w Kościele i z Kościołem?

Ostatni punkt. Teologowie starożytni powiadali: dusza jest rodzajem żaglowca, Duch Święty jest wiatrem, który dmie w żagiel, aby żaglowiec mógł płynąć, a pchnięcia i tchnienia wiatru to dary Ducha Świętego. Bez Jego bodźca, bez Jego łaski nie idziemy naprzód. Duch Święty (...) pobudza nas, by otworzyć bramy i wyjść, aby głosić i świadczyć o dobrym życiu Ewangelii, przekazywać radość wiary, spotkania z Chrystusem. Duch Święty jest duszą misji. To, co wydarzyło się w Jerozolimie przed niemal dwoma tysiącami lat, nie jest faktem od nas odległym, jest faktem, który do nas dociera, który staje się żywym doświadczeniem w każdym z nas. Pięćdziesiątnica Jerozolimskiego Wieczernika jest początkiem, początkiem, który trwa dalej. Duch Święty jest w najpełniejszym tego słowa znaczeniu darem zmarłychwstałego Chrystusa dla swoich Apostołów, ale chce On, aby dotarł ten dar do wszystkich. (...) Duch Święty pozwala nam zobaczyć perspektywę i popycha nas na egzystencjalne krańce, aby głosić życie Jezusa Chrystusa. Zadajmy sobie pytanie, czy mamy skłonność do zamykania się w sobie, w naszej grupie, lub czy pozwalamy, aby Duch Święty otwierał nas na misję.

Dzisiejsza liturgia jest wielką modlitwą, jaką Kościół wraz z Jezusem wznosi do Ojca, aby ponowił Zesłanie Ducha Świętego. Każdy z nas, każda grupa, każdy ruch w harmonii Kościoła zwraca się do Ojca, aby prosić o ten dar. Także dzisiaj, podobnie jak w dniu swoich narodzin Kościół wraz z Maryją, woła: „Veni Sancte Spiritus! – Przyjdź Duchu Święty, napelnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień Twojej miłości”. Amen.

Z homilii na Uroczystość Zesłania Ducha Świętego, 24 V 2015 r.

Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

Zofia Kossak w pięknej książce *Rok polski* napisała: „Czerwiec... najdłuższe dni, najkrótsze noce, noce ciepłe i wonne, rozjaśnione błyskaniem świętojańskich robaczek, luksusowej fantazji natury. Szczytowy punkt lata. Rytmiczne kumkanie żab w strugach i stawach o zmierzchu... żadne żaby nie grają tak pięknie, jak polskie (...) Czerwiec jest miesiącem poświęconym czci Najświętszego Serca i widzeniom świętej Małgorzaty Marii Alacoque”.

ks. Stanisław Hołodok

Tę cześć oddajemy Panu Jezusowi poprzez nabożeństwo czerwcowe. Codzienne nabożeństwo czerwcowe ku czci Serca Jezusowego zostało zapoczątkowane w roku 1833 w paryskim klasztorze Couvent des Oiseaux. Pomysł zorganizowania takiego nabożeństwa pochodził od młodej dziewczyny Angeli de Sainte-Croix, która przedstawiła go przełożonej wspomnianego klasztoru. Myśl tę poparł arcybiskup Paryża Ludwik de Quelen. Nabożeństwo to bardzo szybko stało się popularne wśród wiernego ludu Francji, który już wcześniej oddawał cześć Boskiemu Sercu (G. Vignelli). Zyskało ono aprobatę bł. papieża Piusa IX, który jego uczestników obdarzył odpowiednimi odpustami. Kapłani byli zachęcani przez władze kościelne, aby poprzez to czerwcowe nabożeństwo przybliżali lud do osoby Zbawiciela czczonego w tajemnicy Jego Serca.

Wyrazem kultu oddawanego Panu Jezusowi jest również uroczystość Jego Najświętszego Serca, której 250. rocznica wprowadzenia do Polski przypadła 6 lutego 2015. Pragnienie wprowadzenia tego obchodu liturgicznego wypowiedział Chrystus Pan, objawiając się francuskiej zakonniczcy św. Małgorzacie Marii Alacoque między 13 a 20 czerwca 1675 r. Oto słowa Zbawiciela skierowane do św. Małgorzaty Marii: „Oto jest serce, które tak bardzo ukochało ludzi, że poświęciło się do samego końca, aż do całkowitego wyczerpania i udręczenia, aby dać im świadectwo swojej miłości. Od większości z nich nie otrzymuję jednak w nagrodę niczego prócz niewdzięczności, objawiającej się brakiem czci, świętokradztwem, oziębłością i pogardą, jaką mają dla mnie w Eucharystii. Ale najbardziej boli mnie to, że w taki sposób postępują ze mną również te serca, które zostały mnie poświęcone. Dlatego żądam od ciebie, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała stał się szczególną uroczystością ku czci mojego Serca i aby w dniu tym przystępowano do Stołu Pańskiego do celu wynagrodzenia temu Sercu zniewag, jakich doznaje, gdy wystawione jest na ołtarzach.

A ja ci obiecuję, że Ono otworzy się, by hojnie obdarzyć wpływem swej Bożej Miłości tych, którzy w ten sposób będą oddawać mu cześć” (D. Vignelli).

Objawienie kierowane przez Pana Jezusa do św. Małgorzaty Marii miało nie tylko religijny, ale też społeczny charakter. W ostatnim swoim Objawieniu z roku 1689 Zbawiciel zażądał od króla Francji Ludwika XIX, zwanego „Królem Słońce”, aby z całą swoją rodziną ofiarował się Boskiemu Sercu; następnie zwrócił się do Ojca Świętego o zatwierdzenie Mszy św. o tymże Sercu, aby zbudował bazylikę dedykowaną Najświętszemu Sercu, poświęcił Francję Boskiemu Sercu i aby szerzył w całej Europie Chrystusowe prawa. Król odrzucił te Chrystusowe żądania.

Natomiast kult Najświętszego Serca, według Objawień kierowanych do św. Małgorzaty Marii, z powodzeniem szerzył się w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim propagowany głównie przez Ojców Jezuitów. Powstało wówczas wiele bractw Najświętszego Serca Jezusowego, kult miał też wielu zwolenników w polskim Episkopacie, jak też wśród polskich królów. Pisał w roku 1726 do papieża Benedykta XIII biskup krakowski Konstanty Szaniawski: „Ponieważ stałe nabożeństwo wiernych do Najświętszego Serca Jezusa w Królestwie Polskim kwitnie (...). Tym pobożnym żądaniem zadośćuczyni Wasza Świątobliwość, jeżeli (...) wedle życzeń prawowiernego ludu, święto Serca Jezusowego z osobną Mszą i modlitwami liturgicznymi ustanowić raczy”. Stolica Apostolska jednakże była ostrożna w kwestii wprowadzenia nowego święta. W tej sprawie zwrócił się do papieża Klemensa XIII w roku 1762 w specjalnym liście król polski August III, prosząc o ustanowienie święta wraz z modlitwą brewiarzową w piątek po oktawie Bożego Ciała. Król pisał w zakończeniu swojego listu: „Mam wielką ufność, że miłosierdzie Boże da się ubłagać tą świętą gorliwością i odwróci sprawiedliwe chłosty, które w tych smutnych czasach dotykają ludzkość”. Władca Polski nie był tu osoboniony. W następnym 1763 r. król Stanisław Leszczyński prosił papieża o to święto dla Polski i Lotaryngii, „które tym skuteczniej pobu-

dzi wiernych do czci i pobożności”. W latach 1762-1762 wielu polskich biskupów, wśród nich biskup wileński Ignacy Jakub Massalski, prosili papieża o ustanowienie wspomnianego święta (Cz. Drażek). W roku 1765 polscy biskupi przedłożyli w rzymskiej Kongregacji Obrzędów memoriał z prośbą o ustanowienie święta, dołączając do niego obszerny traktat teologiczny o zasadności kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa opracowany przez włoskiego liturgistę Giovaniego Alegianiego. Oczekiwaniom stało się zadość. Ojciec Święty Klemens XIII w dniu 6 lutego 1765 r. zatwierdził święto Najświętszego Serca Pana Jezusa wraz z oficjum brewiarzowym dla Polski i arcybractwa Bożego Serca w Rzymie według życzenia Pana Jezusa wyrażonego św. Marii Małgorzacie na piątek po oktawie Bożego Ciała (J. Misiurek). Blisko sto lat później, w roku 1856, bł. papież Pius IX na prośbę biskupów francuskich rozszerzył to święto na cały Kościół katolicki.

Obecnie ten obchód liturgiczny ma rangę uroczystości nieobowiązkowej (nie musimy uczestniczyć we Mszy św. pod sankcją grzechu ciężkiego) i wypada zgodnie z tradycją w piątek po dawnej oktawie Bożego Ciała. W Archidiecezji Białostockiej następujące kościoły parafialne mają wezwanie Najświętszego Serca Pana Jezusa, w Białymstoku, (także kaplica Sióstr Pasterek), Gródku, Jaświłach, Konowalach, Laskowcu i Starej Rozedrance oraz kaplice w Jałowie i Karpowiczach. W tych świątyniach obchodzi się uroczystość tytułu kościoła. Modlitwy formularza mszalnego z roku 1970 mówią o miłości Zbawiciela do nas ludzi. W kolekcje oddając cześć Sercu Jezusa wystawiamy wielkie dary Jego miłości oraz prosimy, abyśmy z tego źródła Bożej dobroci otrzymali obfite łaski. W modlitwie nad darami wyrażamy prośbę, aby przez zasługi Jezusa, który za nas się wydał, nasze uczestnictwo w Eucharystii stało się miłą ofiarą i zadośćuczynieniem za nasze grzechy. Natomiast w modlitwie po Komunii prosimy Ojca, aby Sakrament Bożej miłości pociągnął nas do Zbawiciela i abyśmy ożywni Bożą miłością w naszych bliźnich dostrzegali Chrystusa. W prefacji dziękujemy Ojcu za Jezusa, który na krzyżu z nieskończonej miłości ofiarował się za nas i za to, że w przebitym sercu Zbawiciela wzięły początek sakramenty Kościoła potrzebne do naszego zbawienia. Teksty czytając *Pisma Święte* także mówią o miłości Zbawiciela względem nas.

Traktujmy więc tę wielką uroczystość jako dar miłości Zbawiciela w tajemnicy Jego Najświętszego Serca dla nas i uczestnicząc w tym liturgicznym obchodzie warto pamiętać o tym, co mówił Pan Jezus do św. Małgorzaty Marii, prosząc o ustanowienie tego święta. ■

Białostockie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

bp Henryk Ciereszko

Kult Miłosierdzia Bożego, szerzący się od lat wśród wiernych Białegostoku i Archidiecezji Białostockiej, ogniskuje się dziś wokół kościoła Miłosierdzia Bożego w dzielnicy Białostoczek. W nim złożone są relikwie bł. Michała Sopočki, wielkiego Apostoła Miłosierdzia Bożego, beatyfikowanego 28 września 2008 r. Na mocy dekretu Metropolity Białostockiego, Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego z dn. 4 października 2014 r. świątynia ta nosi dziś tytuł Archidiecezjalnego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Erygowana przy tej świątyni parafia pw. Miłosierdzia Bożego obchodzi w bieżącym roku jubileusz 25-lecia swego istnienia.

Białostockie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego odczytujemy dziś jako owoc zamysłu, apostolskiego trudu, poświęcenia i ofiary bł. Michała. Bowiem w nim urzeczywistnione zostały jego pragnienia oraz wielokrotnie podejmowane, choć za życia niedoprowadzone do skutku, inicjatywy uwielbienia Miłosierdzia Bożego w widzialnym znaku świątyni. Już przed wojną, w Wilnie zabiegał on o wzniesienie kościoła Miłosierdzia Bożego. Uzyskał aprobatę władz kościelnych i miejskich, doprowadził do przyjęcia projektu świątyni, a nawet zakupił część materiałów budowlanych. Niestety, wybuch wojny zniweczył te poczynania. Nie zrezygnował on jednak

z powziętych zamiarów. Pragnął je zrealizować w Białymstoku, dokąd przybył w 1947 r.

W 1955 r. został zaproszony z posługą kapłańską do kaplicy zakonnej Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej rodziny przy ul. Poleskiej 42. Na odprawiane nabożeństwa zaczęli przychodzić mieszkańcy z pobliskich ulic. Chcąc zapewnić im należyty udział w liturgii, niebawem doprowadził wraz z siostrami do rozbudowy kaplicy. Po jej poświęceniu w 1957 r., podjął tam stałe obowiązki duszpasterskie dla okolicznej ludności. Wierni, których gromadziło się coraz więcej, z jego odpowiedzi, wnieśli prośbę do władz miasta o zezwolenie na budowę kościoła. Odpowiedź, co było niemal regułą w tamtych latach, była odmowna, ale świadomość potrzeby własnej świątyni pozostała żywa wśród mieszkańców tej części miasta. Nieudana próba nie zraziła też bł. Michała, który żył wciąż nadzieją wzniesienia kościoła Miłosierdzia Bożego. Nie mogąc zrealizować swego zamiaru przy ul. Poleskiej, w 1958 r. stał się powiernikiem podobnej inicjatywy przy ul. Wiejskiej. Zamówił już nawet wstępny projekt świątyni. Jednak i w tym przypadku decyzja władz była negatywna. Wewnętrznie nie odstępował jednakże od swych dążeń. Gdy zabraniano budowania widzialnych świątyń, posługą duszpasterską wznosił żywy Kościół, wspólnotę wiernych przy kaplicy przy ul. Poleskiej, która coraz bardziej dojrzała do wyodrębnienia się w osobną parafię. Z tym duszpasterskim trudem wiązał

nadzieję na spełnienie swych żywych wciąż pragnień zbudowania świątyni i stworzenia ośrodka kultu Miłosierdzia Bożego. Nie dane mu było jednak doprowadzić w widzialnym wymiarze do realizacji tych szczytnych dążeń. Z jego życia nie doszło do zbudowania kościoła. Nie zaginęła jednak jego idea apostołstwa Miłosierdzia Bożego i woła wzniesienia przez wiernych kościoła Miłosierdzia Bożego.

W 1982 r. założony przez niego ośrodek duszpasterski przy kaplicy przy ul. Poleskiej stał się wreszcie parafią. Otrzymała ona tytuł Świętej Rodziny, od wezwania które nosiła kaplica. Jednakże projektowana dla niej świątynia, w nawiązaniu do życiowej misji bł. Michała, nie mogła nosić innego tytułu niż Miłosierdzia Bożego. Po uzyskaniu wymaganych zezwoleń, w połowie lat 80. ubiegłego wieku, rozpoczęto w dzielnicy Białostoczek, należącej do parafii, budowę kościoła. Tworząca się wspólnota wiernych nie tylko nie zapomniała o swoich korzeniach, ale podejmując dziedzictwo bł. Michała rozwijała kult Miłosierdzia Bożego. Niezwykle ważne znaczenie w tym procesie miał dekret biskupa Edwarda Kisiela z dnia 15 lutego 1986 r. ustanawiający Święto Miłosierdzia Bożego na terenie Archidiecezji w Białymstoku, uznane też jako święto patronalne nowej parafii. Od tego momentu wznoszona świątynia stawała się coraz bardziej ośrodkiem kultu Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła lokalnego.

Nowego impulsu dostarczyło rozpoczęcie w dniu 4 grudnia 1987 r. na szczęblu diecezjalnym procesu beatyfikacyjnego ks. Michała. W rok później w oddanym do użytku dolnym kościele umieszczono, ekshumowane z cmentarza, jego doczesne szczątki. Budująca się świątynia zyskała widomy znak obecności Apostoła Miłosierdzia Bożego i zaczęto przypisywać jej miano Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Przy grobie zaczęli zatrzymywać się wierni modląc się o łaski za wstawiennictwem tego świętego kapłana. Utrwały się też coroczne nabożeństwa związane z rocznicą jego śmierci i dniem wspomnienia jego patrona św. Michała Archanioła.

W 1990 r. doszło do podziału wciąż powiększającej się parafii. Kaplica przy ul. Poleskiej ponownie stała się centrum wydzielonej wspólnoty parafialnej pw. Świętej Rodziny. Natomiast przy budującej się świątyni Miłosierdzia Bożego erygowano parafię pod tym wezwaniem. Ona też przejęła główną troskę o rozwój kultu Miłosierdzia Bożego. Szczególnie uroczyste zaczęto obchodzić w niej każdego roku Święto Miłosierdzia Bożego, poprzedzając je dziewięciodniową nowenną. Zainicjowano też regularne nabożeństwa wielbiące Boga w jego Miłosierdziu. W każdą niedzielę o godz. 15.00, czyli w Godzinie Miłosierdzia, odprawiano nabożeństwo z *Koronką do Miłosierdzia Bożego*. To samo nabożeństwo dodano do czwartkowej Mszy św. We wtorki na modlitwie zaczęła gromadzić się młodzież. W co drugą niedzielę, o godz. 8.30, wprowadzono praktykę śpiewania *Godzinek o Miłosierdziu Bożym*. Wspomniane nabożeństwa zaczęły przyciągać także czciciele Miłosierdzia Bożego z całego miasta, a nawet i Archidiecezji. Dla rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego, promocji osoby ks. Michała i starań o jego beatyfikację powołane zostało Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego Archidiecezji Białostockiej im. ks. M. Sopočki. Po wyniesieniu w 1993 r. na ołtarze s. Faustyny Kowalskiej wybudowano w kościele ołtarz jej poświęcony oraz sprowadzono jej relikwie. Od tej pory wierni mogli zanosić swe modlitwy zarówno przy

grobie ks. Michała, jak i wobec relikwii błogosławionej Apostoła Miłosierdzia Bożego. Ta okoliczność przyczyniła się niewątpliwie do ożywienia kultu Miłosierdzia Bożego. Sama zaś świątynia wraz z nabożeństwami i szczonym w niej kultem Miłosierdzia Bożego, przejęła wszelkie cechy Sanktuarium i takie miano na stałe zakorzeniło się w świadomości wiernych Białegostoku i Archidiecezji.

Lata 90. ubiegłego wieku, Jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa i pierwsze lata XXI wieku naznaczone zostały coraz wyraźniejszym rozwojem kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce i na świecie. W II Niedzielę Wielkanocną 30 IV 2000 r. Jan Paweł II kanonizował św. Faustynę Kowalską i wprowadził Niedzielę Miłosierdzia Bożego w Kościele powszechnym. W dniach 16-19 sierpnia 2002 r. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski konsekrował bazyliką Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach i ustanowił przy niej światowe Sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz zawierzył świat Miłosierdziu Bożemu. Archidiecezja Białostocka miała w tym ożywieniu kultu także swój udział. Intensywnie prowadzony był proces beatyfikacyjny ks. Sopočki. W 1993 r. zakończony został jego etap na szczęblu diecezjalnym i akta procesowe zostały przekazane do Rzymu. Ukazywały się liczne opracowania o kandydacie na ołtarze oraz o kulcie Miłosierdzia Bożego. W 2004 r. ogłoszono w Rzymie Dekret o heroiczności cnót Sługi Bożego, a w 2007 r. uznany został cud za jego wstawiennictwem. Droga do beatyfikacji została otwarta. Wielkim i znaczącym wydarzeniem dla rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego w Archidiecezji stała się beatyfikacja ks. Sopočki 28 września 2008 r. w Białymstoku. Było to wielkie święto Archidiecezji, czcicieli Miłosierdzia Bożego i Sanktuarium białostockiego.

Beatyfikacja bł. Michała zwińczyła niejako proces dojrzenia i rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego w Białymstoku i Archidiecezji, umocniła też rangę świątyni Miłosierdzia Bożego jako Sanktuarium. Od tego czasu jeszcze bardziej ożywione

zostało nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, relikwie bł. Michała zaczęły przyciągać wiernych modlących się przez jego wstawiennictwo. Odnotowywane są liczne łaski wyproszone u Miłosierdzia Bożego za jego przyczyną. Dekret potwierdzający status Sanktuarium otwiera dostęp do szczególnych łask udzielanych w Kościele, zwłaszcza uzyskiwania odpustu zupełnego, na określonych zasadach określonych dla Sanktuarium. Rozbudowane też zostały nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego i przez wstawiennictwo bł. Michała. Każdego dnia o godz. 15.00 w Godzinie Miłosierdzia odmawiana jest *Koronka do Miłosierdzia Bożego* i sprawowana jest Msza św. z licznym uczestnictwem wiernych. Centralnymi celebracjami świątecznymi w Sanktuarium są Niedziela Miłosierdzia, wspomnienie liturgiczne bł. Michała 15 lutego, rocznica beatyfikacji 28 września, nabożeństwo dziękczynne za ocalenie miasta z katastrofy z chlorem 9 marca. Od kilku lat odbywa się procesja z relikwiami bł. Michała z kaplicy przy ul. Poleskiej do kościoła Miłosierdzia Bożego w niedzielę poprzedzającą datę beatyfikacji, czyli 28 września. Podobnie w Niedzielę Miłosierdzia przybywają do Sanktuarium pielgrzymki piesze z kilku parafii z obrzeży miasta Białegostoku. Przy Sanktuarium działa wspomniane już Stowarzyszenie Czcieli Miłosierdzia Bożego im. bł. Michała Sopočki. Sanktuarium żyje coraz pełniejszym rytmem modlitwy oddawania czci Miłosierdziu Bożemu, wyprasza łask tegoż Miłosierdzia, zwłaszcza przez przyczynę bł. Michała. Przy Sanktuarium szerzony jest też kult Miłosierdzia Bożego, jako włączenie się w ewangelizacyjne dzieło Kościoła, a także podejmowane są akcje czynnego świadczenia miłosierdzia poprzez działalność charytatywną.

W jubileusz 25-lecia Parafii Miłosierdzia Bożego i Sanktuarium, życzymy pięknego rozwoju Bożego dzieła tu dokonującego się, a wiernych miasta i Archidiecezji zapraszamy do jak najliczniejszego nawiedzenia Sanktuarium, gdzie Miłosierdzie Boże rozlewa swoje łaski. ■



29 BIAŁOSTOCKA PIESZA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

Jak co roku, 30 lipca wyrusza Białostocka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 6.00 w bazylice archikatedralnej, a zakończy 12 sierpnia uroczystą Mszą św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej o godz. 20.00.

„Kto się nawraca jest z Bogiem” – hasło tegorocznej pielgrzymki nawiązuje do przeżywanego przez Kościół roku duszpasterskiego „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Tegoroczne rozważania przygotowuje bp Henryk Ciereszko, który również wyruszy na pielgrzymi szlak. Białostocką Pieszą Pielgrzymką na Jasną Górę tworzą cztery grupy: błękitna (studencka), amarantowo-żółta (papięsko-patriotyczna), zielona (charyzmatyczna), fioletowa (o charakterze pokutnym). Dla osób, które z różnych powodów nie mogą podjąć pątniczego trudu, istnieje możliwość uczestnictwa w grupie złotej. Osoby te przedstawiają swoje intencje w punktach zapisu na pielgrzymkę lub w parafiach i otrzymują kartę uczestnictwa. Tym samym deklarują swoją pamięć modlitewną oraz stanowią duchowe wsparcie dla pielgrzymów. Natomiast pielgrzymi podążający do Jasnogórskiego Sanktuarium każdego dnia podejmują wyrzeczenia i modlą się w intencjach grupy złotej.

Serdecznie zapraszamy do wspólnego przeżycia tych wspaniałych „rekolacji w drodze”. Zapisy: **Białystok w dniach 20-29 lipca** (w dni powszednie) w godz. 17.00-19.00 w „Piwnicy Akademickiej”, ul. Kościelna 2; **Sokółka w dniach 27-29 lipca** w parafii św. Antoniego, w budynku starej plebanii, po Mszy św. wieczornej.

Więcej informacji na www.pielgrzymka.net.pl lub na Facebook'u.

O kulcie przebitego Serca Jezusa

ks. Wojciech Michniewicz

Miesiąc czerwiec w tradycji kościelnej poświęcony jest czci Najświętszego Serca Jezusa. Jest ono znakiem Bożej miłości do człowieka, miłości tak wielkiej, że nie cofa się nawet przed cierpieniem i śmiercią. Bóg cierpi i umiera, by przekonać nas, że naprawdę jesteśmy przez Niego bezgranicznie kochani.

Jeśli spojrzymy w teksty biblijne, okazuje się, że wyłącznie w *Ewangelii wg św. Jana* znajdziemy informację o przebicciu włócznią boku (serca) Jezusa. Pozostałe *Ewangelie* nie wspominają o tym fakcie. Musiał on jednak być prawdziwy, skoro wspólnota pierwotnego Kościoła dodała do *Ewangelii Janowej* to znamienne stwierdzenie: „zaświadczył to ten, który widział [czyli Jan Apostoł], a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: (...) «będą patrzeć na tego, którego przebili»” (19,35nn).

Cytat, na który powołuje się wspólnota, pochodzi z *Księgi Zachariasza* (12,10), a dotyczy bliżej nieznanej osoby. W całości brzmi on następująco: „Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym”. Jest to ktoś podobny do niewinnie cierpiącego Sługi Jahwe z *Księgi Izajasza* (52,13 – 53,12), który swoje życie oddaje za nas, za nasze grzechy, w formie *satisfactio vicaria*, czyli zadośćuczynienia zastępczego. Wspólnota pierwotnego Kościoła widziała zatem wypełnienie się tych zapowiedzi na osobie Jezusa w czasie Jego męki i konania na krzyżu. Nic zatem dziwnego, że ten właśnie cytat odniósł proroczco do tego, co żołnierze uczynili Jezusowi na krzyżu, przebijając Mu włócznią bok.

Spojrzymy zatem na tekst Janowy dotyczący tego wydarzenia. Ewangelista podaje, że Żydzi prosili Piłata, aby pozwolił żołnierzom połamać nogi skazańcom, by przyspieszyć ich śmierć. Zazwyczaj tego nie czyniono: chodziło przecież o możliwie jak najdłuższe rozciągnięcie w czasie konania skazańców, aby widok ich męczarni był skutecznym środkiem odstraszającym wszystkich potencjalnych przestępców.

Dlaczego zatem Żydzi chcieli, aby tym razem skrócono męki skazańcom, na ile – oczywiście – lokalna władza rzymska wyraziłaby na to zgodę? Otóż ten pamiętny piątek poprzedzał nie tylko dzień szabatu – dzień zwyczajowego odpoczynku w tradycji żydowskiej, ale owego roku także Paschę – najważniejsze święto Narodu Wybranego. Chodziło więc o to, by – jak skrzętnie notuje Ewangelista – „ciała nie pozostawały na krzyżu w szabot – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem” (19,31).

Połamano zatem nogi obu współukrzyżowanym, natomiast Jezusowi już nie, bo zmarł wcześniej. Na wszelki jednak wypadek, celem upewnienia się, że nie żyje, „jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda” (19,34).

Można postawić pytanie, jaką wymowę posiada wypływająca z boku Jezusa krew? Niewątpliwie jest potwierdzeniem prawdziwości Jego śmierci. Lecz w tradycji biblijnej krew uważano też za pierwiastek życia, za siedzibę duszy, a jej przelanie oznaczało nie tylko śmierć, ale miało również walor ekspiacyjny: było przeblaga-



Fra Angelico, Longinus przebijający włócznią bok zmarłego na krzyżu Jezusa Chrystusa, fresk, ok. 1440 r., Florencja

niem za czyjeś grzechy. Stanowiło też nieodłączny element kultu sprawowanego w Izraelu, m.in. zawierania przymierza, jak chociażby w opisie wydarzeń pod Synajem: „Mojżesz wziął krew i pokropił nią lud, mówiąc: «Oto krew przymierza, które Pan zawarł z wami»” (Wj 24, 8). Te znaczenia wykorzystuje z pewnością Jan, przytaczając opis przebiccia boku Jezusa: oto Jego śmierć ma walor ekspiacyjny, jest ofiarą złożoną za grzechy świata i jest zarazem nowym przymierzem zawartym między Bogiem a ludźmi w wypływającej z boku krwi. Potwierdza to wcześniejsza refleksja o podobieństwie do cierpiącego niewinnego Sługi Jahwe z *Księgi Izajasza* oraz opis wieczery paschalnej z Wieczernika: „To jest moja krew przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 28). Zawarcie nowego przymierza domaga się więc przelania krwi. A zatem Chrystus musiał umrzeć, by ustanowić Nowe Przymierze.

A jakie jest znaczenie wypływającej z boku wody? Pomijając ewentualne medyczne aspekty tego faktu, wydaje się, że dla

Ewangelisty najważniejsze było ukazanie wypełnienia się zapowiedzi Jezusa o „strumieniach wody żywej, które popłyną z Jego wnętrza”, a które oznaczają „Ducha, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (zob. J 7, 38n). Śmierć Jezusa daje zatem początek wylaniu Ducha Świętego na Kościół, co w pełni dokonało się w dniu Pięćdziesiątnicy.

Nieco inną wymowę ma tekst z *Pierwszego Listu św. Jana Apostoła*, w którym czytamy, że Jezus przyszedł „przez wodę i krew; nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi” (5,6). Co prawda, św. Augustyn rozumiał te słowa jako odnoszące się do męki i śmierci Jezusa na krzyżu, wydaje się jednak, że Janowi Apostołowi chodziło w tym kontekście o coś innego. Wyraźne zaakcentowanie, że Jezus przyszedł „nie tylko w wodzie, ale w wodzie i we krwi”, jest zapewne wymierzone przeciwko zwolnikom niejakiego Kerynta, który twierdził, że Jezus urodził się jako zwykły człowiek, a dopiero przy chrzcie w Jordanie zstąpił na niego „duchowy Chrystus” w postaci gołębiczy, który „odszedł” przed Jego męką i śmiercią. Zdaniem więc Kerynta, na krzyżu umarł „tylko” człowiek, nie ma więc żadnego odkupienia. Tekst Janowy byłby polemiką z tego typu poglądami. Jan przekonuje, że Jezus jako Mesjasz i prawdziwy Bóg przyszedł nie tylko „w wodzie”, czyli przez chrzest, ale też i „we krwi”, czyli przez śmierć. Tym samym całe życie Jezusa jest życiem Boga-człowieka, prawdziwego Odkupiciela wszystkich ludzi.

To samo dotyczy kolejnego wersetu z *Listu Janowego*, gdzie czytamy, że trzej dają świadectwo o Jezusie: „i Duch, i woda, i krew, a ci trzej w jedno się łączą”. Chodzi tu o Ducha Bożego, o chrzest Jezusa i o Jego śmierć. Potwierdza to też zmiana kolejności: zamiast „krew i woda”, jak w *Ewangelii*, jest „woda i krew”, bo taka była właśnie chronologiczna kolejność tych wydarzeń w życiu Jezusa. Świadectwo zatem jest prawdziwe, bo potwierdzone – zgodnie z Prawem Mojżeszowym – przez co najmniej dwu świadków, którzy „łączą się w jedno”, czyli są całkowicie zgodni w swoim świadectwie.

Jak późniejszy Kościół interpretował to tragiczne wydarzenie Krzyża? W preface na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego czytamy ważne słowa: „z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda i tam wzięły początek sakramenty Kościoła”. Dlaczego „krew i woda” są rozumiane w modlitwie Kościoła jako początek wszystkich sakramentów? Odpowiedzi można poszukać w słowach, które Jezus skierował do siostry Faustyny, gdy wyjaśniał jej znaczenie obrazu ze swoim wizerunkiem i podpisem: „Jezu, ufam Tobie!”. „Błady promień oznacza wodę, która usprawiedliwia duszę; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz. Te dwa promienie wyszły z wnętrza miłości mojego wówczas, kiedy konające Serce Moje zostało włócznią otwarte na krzyżu” (*Dzienniczek*, 299). Zatem sam Jezus w Objawieniu skierowanym do s. Faustyny dokonuje autorytatywnej interpretacji „krwi i wody”.

Woda jest czymś, co oczyszcza, w sensie dosłownym: z brudu zewnętrznego, w sensie przenośnym: z brudu grzechu, a zatem – usprawiedliwia przed Bogiem. Taki jest właśnie sens Sakramentu Chrztu i Pokuty. Z kolei krew oznacza życie, a zatem jest zapowiedzią Eucharystii. Mamy więc aż trzy sakramenty w symboliczny sposób ujęte w obrazie przebitego boku / serca Jezusa oraz krwi i wody z niego wypływających.

Do tego wyjaśnienia możemy dodać jeszcze jedno: otóż woda (np. strumień, rzeka, deszcz, woda źródłana, nigdy zaś woda morska) w tekstach biblijnych oznacza często wylanie Ducha Świętego, np. w słowach Jezusa: „Jak rzekło Pismo: «strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7,38n). Woda jest zatem symbolem Ducha Świętego, można więc odnieść ten tekst do sakramentu bierzmowania.

W obrazie przebitego boku Jezusa mamy zatem zapowiedź aż czterech istotnych sakramentów Kościoła: chrztu, bierzmowania, pokuty i Eucharystii. To one właśnie budują Kościół jako wspólnotę wiary, nic więc dziwnego, że przebity bok Jezusa jest też po części widziany jako początek jego istnienia. Pełne ukonstytuowanie się Kościoła i jego duchową dojrzałość do misji

w świecie wiąże się natomiast z Zesłaniem Ducha Świętego.

Taką interpretację teologiczną podają też pierwsi Ojcowie Kościoła, którzy we krwi widzieli symbol Eucharystii, w wodzie – symbol chrztu, a w połączeniu obu elementów – zapowiedź narodzin Kościoła, niczym nową Ewę rodzącą się z boku Adama, co wyraźnie nawiązuje do tzw. drugiego opisu stworzenia człowieka z *Księgi Rodzaju*. Czytamy w nim, że gdy mężczyzna pogrążył się w głębokim śnie, Bóg wyjął jedno z jego żeber i z niego uczynił niewiastę (2,21n). Otóż w greckim tłumaczeniu *Starego Testamentu* termin „zebro” brzmi *pleura*, a oznacza on także „bok”. Dokładnie ten sam termin wykorzystuje św. Jan w swej *Ewangelii*, gdy pisze, że jeden z żołnierzy rzymskich przebił bok (*pleura*) Jezusa i natychmiast wypłynęły krew i woda. Idąc zatem tropem myślenia Ojców greckich: tak jak z otwartego boku pierwszego Adama powstała pierwsza niewiasta, Ewa, „matka wszystkich żyjących” (Rdz 3,20), tak z otwartego boku nowego Adama, Jezusa, powstała nowa niewiasta, *ekklësia*, Kościół (w grece w rodzaju żeńskim!), matka nowej wspólnoty, żyjącej „w Duchu i w Prawdzie” (J 4,23n). I oto mamy prawdziwy duchowy paradoks: życie rodzi się w śmierci – nowe życie Kościoła rodzi się w Śmierci Jezusa.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wyjaśnienia, które Jezus dał s. Faustynie w związku z poleceniem namalowania swego wizerunku. Jezus pragnął, aby Jego wyobrażenie na obrazie zawierało znak przebitego boku i dwu promieni: czerwonego i białego, symbolizujących krew i wodę. Inaczej mówiąc, obraz Jezusa Miłosiernego ma wskazywać na podstawowe Sakramenty Kościoła. To w nich wyraża się Boże Miłosierdzie wobec świata.

I to jest właśnie istotne przesłanie: Bóg okazuje swoje miłosierdzie wobec świata współczesnego poprzez wspólnotę Kościoła i sakramenty święte. Jeżeli zatem chcemy doświadczać Bożego Miłosierdzia, musimy żyć sakramentami, zwłaszcza Sakramentem Pokuty i Eucharystią. Dzięki nim doznajemy Bożego Miłosierdzia, gdy od wspólnoty Kościoła oddalimy się przez grzech, i dzięki nim umacniamy się duchowo wędrując wytrwale w stronę Domu Ojca.

Przebity bok Jezusa i wypływająca zeń krew i woda prowadzą nas zatem poprzez kult Serca Jezusa do „z nikim i niczym nieporównywalnego nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego, decydującego o losach świata i losach ludzkości” (Franciszek kard. Macharski).

PIESZO DO MATKI MIŁOSIERDZIA W WILNIE

Zachęcam do udziału w tegorocznej XXIII Ekumenicznej Pieszej Pielgrzymce do Wilna, która rozpocznie się 16 sierpnia i potrwa do 25 sierpnia. Pielgrzymi swój trud pielgrzymowania uwieńczyą uroczystą Eucharystią dnia 24 sierpnia w kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej – w kaplicy, która jest jednym z najważniejszych miejsc kultu maryjnego na terenie Wileńszczyzny. Przez dziewięć dni pielgrzymi przejdą około 300 kilometrów.

Hasło tegorocznej pielgrzymki to: „Budujemy na skale”. Być może komuś zdarzyło się, że przeżył prawdziwy dramat i wydaje mu się, że nie ma na czym, co i jak budować. Chcemy w tegorocznej pielgrzymce przekonać się, że pomimo trudności, biegu życia, ludzkich dramatów – mamy budować na silnym fundamencie – na skale naszego życia. Chcemy na nowo odkryć prawdę, nieustannego budowania i tworzenia na silnym fundamencie naszej relacji z Jezusem Chrystusem.

Głównym celem i założeniem naszego wspólnego pielgrzymowania są przeżycie religijne. Dlatego nasz pątniczy szlak musi mieć dar modlitewny i pokutny. Inaczej będzie jakimś tam czynem społecznym, czy kulturalnym wydarzeniem. Dokładamy wszelkich starań o to, by była to jednak modlitwa, refleksja, spotkanie z drugim człowiekiem. Pielgrzymka ma charakter religijny, pokutny, ale obejmuje człowieka, który potrzebuje też czasu radośnego.

W Pieszej Pielgrzymce do Wilna każdego roku udział bierze kilkaset wiernych – nie tylko z diecezji białostockiej. Liczną grupę stanowią pielgrzymi z różnych stron naszego kraju. Specyfiką białostockiej pielgrzymki jest to, że jest ona o charakterze międzynarodowym. W pątniczym trudzie pielgrzymujemy przez Polskę, Białoruś i Litwę. Po drodze spotykamy się z wielką uprzejmością ludzi, którzy dzielą się również swoim świadectwem wiary. Do kilkuset osobowej grupy dołączają pątnicy z Grodna. Dla nas jest to niesamowity dar. Pomimo historii i granic, podczas wędrówki jesteśmy wyjątkową rodziną.

Cieszy nas to, że każdego roku do wspólnego pielgrzymowania, chętnie przyłączają się goście za granicą oraz to, że każdego roku wzrasta wyraźne zainteresowanie naszą pielgrzymką.

Nasze pielgrzymowanie do Matki Bożej Ostrobramskiej jest wyjątkowe. To, co każdy z nas przeżywa podczas tych dziewięciodniowych rekolekcji w drodze nie da się opisać za pomocą słów – to



trzeba przeżyć. O czym świadczy jedno z świadectw, które zostało nadesłane do nas po zeszłorocznej pielgrzymce:

„Byłam pierwszy raz w życiu na pieszej pielgrzymce. Bez planów, bez przemyśleń, bez żadnej kalkulacji «za» i «przeciw» i pytań «dlaczego?». Teraz wiem – to był mój powrót do Maryi. Uwiecznienie mojego półrocznego procesu przemiany duchowej i powrotu do Boga z bardzo daleka (...). A slishy jak burza, w słońcu i deszczu. Nie było żadnych przeszkód, ale była radość, miłość, błogosławieństwo Boże i tzy oczyszczenia”.

Każdy może wziąć udział i przeżyć podobne doświadczenia. Każdy może wziąć udział i doświadczyć Bożej mocy. Tak wiele ważnych spraw mamy do przedstawienia Bogu i polecenia ich modlitwie przez pośrednictwo Matki Zbawiciela.

Zapisy rozpoczną się 20 lipca i potrwać do 12 sierpnia. Zapisywać się będzie można osobiście w Biurze Pielgrzymy przy parafii Ducha Świętego w Białymstoku, ul. Sybiraków 2. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej www.wilenska.bialystok.pl lub pod numerem telefonu 788920208.

Zapraszam wszystkich do udziału w kolejnej Ekumenicznej Pieszej Pielgrzymce do Wilna – spotkajmy się na wspólnej wędrówce wiary, abyśmy wspólnie zaczęli budować swoją relację z Panem Bogiem na solidnej skale naszego życia.

ks. Łukasz Żuk

PROBOSZCZ – pasterz wspólnoty parafialnej

Papież Benedykt XVI w liście do kapłanów, mówiąc o patronie proboszczów powiedział: „Swym żarliwym życiem modlitwy i gorącą miłością do Jezusa Ukrzyżowanego, Jan Maria Vianney umacniał swe codzienne bezwarunkowe oddanie Bogu i Kościołowi”. Taka jest rola proboszcza jako pasterza i ojca. Niestety, dziś posługa proboszcza w parafii często natrafia na wiele trudności. W sposób naturalny rodzą się pytania – jak je rozwiązywać? Oczywiście, gotowych odpowiedzi nie ma. Od proboszcza wymaga się ofiarnej służby bliźnim (w sprawach materialnych i duchowych) jak i umiejętności menedżerskich w zarządzaniu dobrami doczesnymi powierzonej wspólnoty parafialnej, ale zapomina się, że głównym celem tej posługi jest wypełnianie misji otrzymanej od Chrystusa, tj. przekazanie wspólnocie parafialnej, wszystkiego tego, co jest potrzebne do zbawienia, przy zachowaniu złożonego w Kościele depozytu wiary i moralności. Osiągnięcie takich celów, zarówno od proboszcza jak i wiernych, wymaga poszanowania wzajemnych praw i obowiązków. Kiedy więc jedna, albo druga strona je odrzuca, wchodzi w konflikt. Nie można bowiem dochodzić swoich praw w Kościele, świadomie odrzucając ciężące na nas obowiązki, tak jak nie można mówić o obowiązkach innych odrzucając ich prawa.

ks. Ireneusz Korziński

W niniejszym artykule chciałbym zatrzymać się nad rolą proboszcza w posłudze duszpasterskiej. Być może wyjaśnienie tego, kim jest proboszcz, jakie są jego prawa i obowiązki, pozwoli nam lepiej zrozumieć uprawnienia i zobowiązania względem posłanego do nas pasterza.

Rys historyczny urzędu proboszcza

Urząd proboszcza ściśle związany jest z powstaniem pierwszych wspólnot parafialnych. Jego początki sięgają IV w., kiedy zaczęły pojawiać się pierwsze ośrodki duszpasterskie poza miastem biskupim (wcześniej były to diecezje, na czele których stali biskupi, wspomagani przez prezbiterów i diakonów). Od tej pory, z posłannictwa biskupa na czele parafii staje kapłan, któremu nadaje się nazwę *presbyter parochianus* czy *diocesanus*. Od VI w. kapłana rządzącego kościołem chrześcijańskim na wsi (często sprawującego dodatkowo nadzór nad sąsiednimi kościołami filialnymi) nazywano archiprezbiterem. Wiek IX przynosi nową nazwę, a mianowicie plebana (*plebanus*). Pojęcie to oznaczało rządcę parafii, duszpasterza (*pastor*) czy rektora kościoła (*rector ecclesiae*). Termin proboszcz (łac. *parochus*) powszechnie przyjęło się dopiero po Soborze Trydenckim (1545-1563).

Proboszcz w ustawodawstwie kościelnym, zawsze podlegał władzy biskupa diecezjalnego. Niemniej jednak, na przestrzeni wieków, różne były sposoby jego powoływania – począwszy od wyboru dokonywanego przez miejscowe duchowieństwo, po bezpośrednie wyznaczenie przez Stolicę Apostolską. Sobór Trydencki wprost nakazywał wyłaniać proboszcza

przez egzamin zwany konkursem (publicznie ogłaszano wakat i przyjmowano zgłoszenia na listę kandydatów). Egzamin ten przeprowadzali egzaminatorzy synodalni pod przewodnictwem wikariusza generalnego. *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1917 r. podtrzymał zwyczaj przeprowadzania konkursu proboszczowskiego. Prawo to zostało zmienione podczas Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Od tego czasu, biskup diecezjalny ma swobodę mianowania kapłana na proboszcza, w swoim Kościele partykularnym (zob. T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. II, s. 236-237).

Kim jest proboszcz?

Jak podaje *Kodeks Prawa Kanonicznego*: „proboszcz jest własnym pasterzem zleconej sobie parafii, podejmującym pasterską troskę o powierzona mu wspólnotę pod władzą biskupa diecezjalnego”. Jest to uczestnictwo w posłudze Chrystusa, aby wobec wspólnoty, do której został posłany wykonywał zadania nauczania, uświęcania i kierowania, „przy współpracy także innych prezbiterów i diakonów oraz niosących pomoc wiernych świeckich, zgodnie z przepisami prawa” (kan. 519 KPK). Ta kodeksowa definicja, ukazująca przede wszystkim pastoralny aspekt funkcji proboszcza, oparta jest na nauce Soboru Watykańskiego II. Proboszcz jest tu przedstawiony jako pasterz powierzonych sobie wiernych, a zarazem współpracownik biskupa, mający udział w jego (biskupiej) misji nauczania, uświęcania i rządzenia.

Określenie proboszcza jako „pasterza własnego” (*pastor proprius*) znaczy tyle, że powierzona mu misja pasterska nad częścią diecezji „nie jest doraźna i przypadkowa, ani delegowana”. Do pełnienia posługi zostaje on autorytatywnie dopuszczony „na

podstawie uczestniczenia wraz z biskupem w kapłaństwie Chrystusa i powierzonego sobie urzędu”. Niemniej jednak, swego urzędu nie sprawuje autonomicznie i bez żadnej zależności, lecz *sub auctoritate Episcopi dioecesanis*, a więc z upoważnienia i pod zwierzchnictwem biskupa diecezjalnego, który jest rządcą Kościoła partykularnego na mocy prawa Bożego. Przypomina o tym nauczanie soborowe: „Ze szczególnego zaś względu współpracownikami biskupa są proboszczowie, którym jako własnym pasterzom powierza się pieczę nad duszami w określonej części diecezji, pod jego zwierzchnictwem” (*Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele Christus Dominus* z 28.10.1965, n. 30).

Wymagania stawiane kandydatowi powoływanemu na urząd proboszcza

Kandydatem na proboszcza może być tylko ten, kto przyjął święcenia prezbiteratu (por. kan. 521, §1 KPK), a ponadto „winien się odznaczać zdrową nauką i dobrymi obyczajami, gorliwością pasterską oraz innymi cnotami i przymiotami, wymaganymi do kierowania daną parafią, czy to prawem powszechnym czy partykularnym” (kan. 521, §2 KPK). Prezbiter, aby mógł otrzymać urząd proboszcza – w sposób określony przez biskupa diecezjalnego, także przy pomocy egzaminu ma udowodnić swoją zdatność (por. kan. 521, §3 KPK; E. Szafrowski, *Podręcznik Prawa Kanonicznego*, t. II, s. 202-203; *Christus Dominus*, n. 31).

Biskup diecezjalny, „aby urobić sobie sąd o zdatności, winien wysłuchać zdania dziekana i przeprowadzić odpowiednie badania, zasięgnąć, jeśli potrzeba, opinii niektórych prezbiterów oraz wiernych świeckich” (kan. 524 KPK)

Od kiedy mianowany proboszcz rozpoczyna posługę w parafii?

Otrzymanie nominacji proboszczowskiej nie jest jeszcze równoznaczne z objęciem urzędu. Zgodnie z kodeksem, precyzuje to norma kan. 527, §1 – „promowany do podjęcia troski pasterskiej w parafii, otrzymuje ją i obowiązany jest pasterzować od momentu jej objęcia w posiadanie”.

Czas objęcia parafii precyzuje ordynariusz miejsca (527, §3 KPK), gdyż to lub kapłan przez niego delegowany dokonuje wprowadzenia „zachowując sposób przewidziany prawem partykularnym lub prawnym zwyczajem. Dla słusznej przyczyny ordynariusz może dyspensować od tego sposobu. W takim wypadku dyspensą podana do wiadomości parafii zastępuje objęcie w posiadanie” (527, §2 KPK).

Warto podkreślić, że w czasie wprowadzenia, zanim kandydat na proboszcza symbolicznie przejmie „władzę kluczy”,

składa wyznanie wiary i przysięgę wierności (zob. kan. 833 n. 6 KPK), zobowiązując się do zachowania wspólnoty z Kościołem katolickim, do wierności i sumienności w wykonywaniu swoich obowiązków, do zachowania depozytu wiary, dyscypliny kościoła zawartej w *Kodeksie Prawa Kanonicznego*, do posłuszeństwa i współpracy ze swoim biskupem. Po tych zobowiązaniach proboszcz kładzie rękę na *Ewangelii* leżącej na ołtarzu i mówi: „Tak mi dopomóż, Panie Boże i Święta Boża Ewangelio, której ręką moją dotykam”. Obrzęd wprowadzenia kończy się złożeniem podpisu w dokumencie poświadczającym wyznanie wiary i przysięgę wierności (zob. W. Wenc, *Kancelaria parafialna jako przestrzeń kościelnego posługiwania*, s. 59-60).

Jakie są obowiązki proboszcza w parafii w zakresie jego nauczania, uświęcania i pasterzowania?

Prawodawca kościelny zdecydowanie podkreśla, że proboszcz wypełniając swoją misję nauczania w parafii zobowiązany jest zatroszczyć się o to, aby wierni byli pouczani o prawdach wiary (w sposób pełny i nie-skazitelnym) poprzez głoszone słowo Boże, przez niedzielne i świąteczne homilie oraz poprzez nauczanie katechetyczne. Ponadto proboszcz ma obowiązek popierania dzieł promujących ducha ewangelicznego jak również działań propagujących wszelkie formy sprawiedliwości społecznej, a w tym powinien zatroszczyć się o katolickie wychowanie dzieci i młodzieży. Korzystając z pomocy wiernych, ma również zabiegać o to, aby orędzie ewangeliczne dotarło i do tych, którzy zaniedbali religię, przestali praktykować, albo nie wyznają prawdziwej wiary (por. kan. 528, §1 KPK, *Christus Dominus* z 28.10.1965, n. 30)

Priorytetem, w wypełnianiu posługi uświęcania, powinna być troska proboszcza o życie sakramentalne wiernych. Posługa ta dotyczy przede wszystkim codziennego i świątecznego sprawowania Najświętszej Eucharystii, która jest centrum parafialnego zgromadzenia wiernych i autentycznego życia wspólnoty oraz sakramentu pokuty. Ponadto proboszcz powinien troszczyć się o praktykę życia modlitewnego w rodzinach i o czynny udział i uczestnictwo wszystkich wiernych w liturgii. Pod władzą biskupa diecezjalnego ma również czuwać nad poprawnością sprawowanych form liturgii i czynności liturgicznych, aby nie wkraść się tam nadużycia (por. kan. 528, §2 KPK; *Christus Dominus*, n. 30).

Kolejne obowiązki proboszcza dotyczą posługi pasterskiej. Na pierwszy plan wyłania się tu obowiązek poznania swoich wiernych. Z niego wypływa zobowiązanie do wizytowania rodzin – nie tylko w czasie

tzw. kolędy. W ten sposób proboszcz będzie uczestniczył w ich radościach i troskach, niepokojach i smutkach. Znając ich życie będzie mógł jako pasterz i ojciec umacniać i utwierdzać wiernych w Panu, a jeśli by w czymś zaniedbali, posiada obowiązek roztropnego korygowania błędów, upominania i umacniania w wierze (por. kan. 529, §1 KPK). Ustawodawca kościelny wśród obowiązków proboszcza wymienia również otoczenie i wspieranie „szeroką miłością” chorych, zwłaszcza bliskich śmierci (troskliwie wzmacniać ich sakramentami), biednych (zatroszczyć się o różne formy pomocy takie jak zespoły Caritas), cierpiących, smutnych, uchodźców, przeżywających szczególne trudności, pogrążonych w żałobie. Te płaszczyzny działania wymagają od „pasterza własnego” wyjątkowej wrażliwości ludzkiej i okazania radykalnej ewangelicznej szlachetności, która uzdalnia do pełniejszego realizowania przykazania miłości w jego wspólnocie (zob. T. Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, s. 243-244; E. Szafrowski, *Podręcznik Prawa*, s. 203-207, *Christus Dominus* 30).

Czynności specjalne powierzone proboszczowi

Prawo kanoniczne z racji na urząd, jaki pełni proboszcz w kierowaniu parafią powierza mu specjalne czynności. Jest on do nich uprawniony i zobowiązany i od niego należy żądać ich spełnienia.

Prawodawca kościelny wymienia tu udzielanie chrztu; udzielanie sakramentu bierzmowania tym, którzy znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci – zgodnie z przepisem kan. 883 n. 3 – udzielanie Wiatyku i namaszczenia chorych, z zachowaniem przepisu kan. 1003, §2-3 oraz błogosławieństwa apostołskiego; asystowanie przy zawieraniu małżeństw i ich błogosławienie; odprawianie pogrzebów; święcenie źródła chrzcielnego w okresie wielkanocnym, prowadzenie procesji poza kościołem, dokonywanie uroczystych poświęceń poza kościołem oraz uroczystsze sprawowanie Eucharystii w niedziele i święta nakazane (kan. 530 KPK).

Nie są to jednak czynności zastrzeżone proboszczowi w tym sensie, iż żaden inny kapłan nie może ich wykonać. Proboszcz może wykonanie tych czynności zlecić innym, najczęściej wikariuszowi parafialnemu.

Inne prawa i obowiązki proboszcza

Do innych ważnych obowiązków proboszcza, należy należąca troska o dobra materialne parafii (kan. 1281-1288 KPK), obowiązek odprawiania Mszy św. za parafian w niedziele i uroczystości nakazane, obowiązek rezydencji, obowiązek założenia

i współpracy z duszpasterską radą parafialną i radą administracyjną. Proboszczowi przysługuje również prawo do spowiadania wiernych przebywających na podległym mu terytorium (por. kan. 968, §1 KPK), prawo dyspensowania od obowiązku świętowania czy zachowania nakazanych dni pokuty (może ją zamienić na inne pobożne dzieła (por. kan. 1245 KPK), jak też prawo dyspensowania w określonych przypadkach od przeszkód małżeńskich (por. kan. 1079; 1081, §1 KPK; E. Szafrowski, *Podręcznik Prawa*, 209-215).

Do kiedy proboszcz sprawuje swój urząd?

Prawo Kościoła przypomina, że proboszcz po objęciu swego urzędu powinien cieszyć się stałością, a co za tym idzie, należy go mianować na czas nieokreślony (wymaga tego dobro dusz). Niemniej jednak, biskup diecezjalny może go mianować na czas określony, jeśli zezwala na to dekret Konferencji Biskupów (kan. 522 KPK).

Prawodawca kościelny wskazuje również okoliczności, w których może nastąpić utrata urzędu proboszczowskiego. Może być to skutek przeniesienia (dokonuje się przez dekret odwołujący); zręczenia (musi być przyjęte przez biskupa); upływu czasu (dotyczy nominacji na określony czas, czy wieku kanonicznego tj. 75 lat życia kapłana). Utrata urzędu może nastąpić także przez kanoniczne usunięcie, które ma charakter karny (por. kan. 194, §1-3; kan. 1364, §1; kan. 1394, §1KPK). Może to również mieć miejsce gdy: „sposób postępowania, który przynosi kościelnej wspólnotce poważną szkodę lub zamieszanie; nieudolność albo trwała choroba umysłowa lub fizyczna, która czyni proboszcza nieużytecznym w wypełnianiu jego zadań; utrata dobrego imienia u uczciwych i poważnych parafian lub niechęć w stosunku do proboszcza, które według przewidywania szybko nie ustają; poważne zaniedbanie lub naruszanie obowiązków parafialnych, które trwa mimo upomnienia; złe zarządzanie dobrami doczesnymi, z wielką szkodą Kościoła, ilekroć na zarządzenie złu brak innego środka” (kan. 1771 KPK; W. Wenc, *Kancelaria parafialna*, s. 70-71).

Podsumowując powyższe zagadnienie należy jasno stwierdzić, że zarówno nauczanie soborowe jak i przepisy prawa kościelnego ukazują proboszcza nie tylko jako zarządcę instytucji kościelnej, ale przede wszystkim jako pasterza duchowego na wzór Chrystusa. Suponuje to dobrą znajomość wszystkich wiernych w parafii, bycie dla nich przewodnikiem i ojcem na drodze wiary, ojcem który głosi naukę, nastaje w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaże błąd, pouczy, podniesie na duchu z całą cierpliwością, ilekroć będzie nauczał (por. 2 Tm 4, 2).

Wileńsko-Białostockie Seminarium Duchowne

70-lecie otwarcia Seminarium Duchownego w Białymstoku

ks. Tadeusz Krahel

Dnia 8 maja tego roku minęło 70 lat od rozpoczęcia działalności w Białymstoku Wileńskiego Seminarium Duchownego. Zamknięte w Wilnie 20 II 1945 r. przez władze sowieckie już po paru miesiącach rozpoczęło swoją pracę w nowym miejscu, na terenie tej części Archidiecezji Wileńskiej, jaka pozostała w granicach Polski. W związku z tą rocznicą wypada przypomnieć dzieje Archidiecezjalnego Seminarium w Wilnie w czasie II wojny światowej i uwarunkowania, w jakich zaczęło ono działać w Białymstoku.

Mimo wybuchu II wojny światowej władze Seminarium Duchownego w Wilnie przez Polskie Radio Wilno w dniu 14 września 1939 r. wystosowały apel do alumnów, by szybciej przybyli do Wilna, gdyż nauka rozpocznie się wcześniej niż planowano. Obawiano się, że później z powodu wojny trudno będzie alumnom przybyć do Seminarium. Część kleryków, zwłaszcza z dalszych regionów kraju, przybyć już nie mogła. Zresztą wielu z nich apelu radiowego nie słyszało. Zajęcia w Seminarium rozpoczęły się 20 września. Nie było jeszcze nikogo na pierwszym roku. Przybyli nieco później i było ich początkowo tylko siedmiu. Na wykłady do Seminarium przychodzili również klerycy zakonni. Ponadto byli też alumni z innych seminariów.

Seminarium Duchowne działało w bardzo trudnych warunkach i w ciągłe zmieniającej się sytuacji politycznej. Po krótkiej okupacji sowieckiej Wilno od 28 października było w granicach Litwy. Kiedy władze litewskie zamknęły Uniwersytet Stefana Batorego (15 XII 1939), w ramach Seminarium działał nadal Wydział Teologiczny, oczywiście potajemnie. Rok akademicki zakończył się pomyślnie, gdyż w dniu 16 VI 1940 r. abp Romuald Jałbrzykowski wyświęcił w bazylice katedralnej 16 neoprezbiterów. Tego dnia jednak rano, gdy klerycy szli do katedry na święcenia do Wilna wjeżdżały sowieckie czołgi. Zaczynała się okupacja radziecka krajów nadbałtyckich.

Po zajęciu Litwy przez Związek Sowiecki nowe władze usiłowały zamknąć seminarium. Najpierw w sierpniu tego roku trzy czwarte gmachu seminaryjnego zajęły władze sowieckie Litewskiej Republiki Sowieckiej i oddały instytucjom sądowym. W następnym miesiącu kazano opuścić pozostałą część gmachu. Odwołania władz seminaryjnych do Komisariatu Spraw Wewnętrznych w Kownie zapobiegły likwidacji uczelni i dotrwała do końca roku akademickiego.

W dniu 22 VI 1941 r. rozpoczęła się wojna niemiecko-sowiecka i Wilno znalazło

się pod okupacją niemiecką. Seminarium działało do 3 III 1942 r. W tym dniu Niemcy razem z policją litewską aresztowali profesorów i kleryków i umieścili w więzieniu na Łukiszkach. Profesorów wkrótce przewieziono do Wilkowyszek na Litwie, a następnie do obozów pracy w Prowieniszkach i Szałtupiu. Klerycy natomiast 5 V 1942 r. zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. Tylko trzech profesorowie (ks. Ignacy Świrski, ks. Michał Sopoćko i ks. Władysław Rusznicki) uniknęli aresztowania. Część kleryków uciekła z transportu do Niemiec. Sześciu zginęło w różnych okolicznościach w czasie okupacji: Franciszek Oganowski (rozstrzelany w Ponarach), Augustyn Piórko (zmarł w szpitalu więziennym), Józef Sokołowski (w wypadku samochodowym), Anastazy Wasilewski (w więzieniu w Kownie), Stefan Wenta (rozstrzelany w Tucholi) i Henryk Żyżniewski (rozstrzelany razem z proboszczem w pobliżu przedwojennej granicy Polski).

Wygnanie Niemców przez Armię Czerwoną latem 1944 r. umożliwiło powrót do Wilna internowanemu w Mariampolu arcybiskupowi Romualdowi Jałbrzykowskiemu oraz wyzwolonym z obozów profesorom. Wrócili też z różnych stron alumni i 1 X 1944 r. Seminarium w Wilnie wznowiło swoją działalność. Liczba kleryków ciągle wzrastała i w styczniu 1945 r. osiągnęła liczbę 73. Otwarte po przejściu frontu seminarium działało w bardzo trudnych warunkach. Z jednej strony zniszczenia wojenne i bieda dawały się we znaki, z drugiej – panujący terror sowiecki. W styczniu 1945 r. uwięziony został Arcybiskup Wileński Romuald Jałbrzykowski i umieszczony w więzieniu w podziemiach Sądu Okręgowego przy ul. Ofiarnej. Uwięziono na Łukiszkach i po rocznym pobycie w tym więzieniu wywieziono do łagrów w Incie kanclerza kurii ks. Adama Sawickiego. Podobny los spotkał profesora Seminarium ks. Antoniego Cichońskiego, który znalazł się w łagrze w Workucie. Do więzień i obozów trafiali wszyscy podejrzani, zwłaszcza młodzież. Niektórzy z zagrożonych młodzieńców zgłaszali się wówczas do Seminarium. Dlatego też pierwszy rok studiów był bardzo liczny.

Dekretem Rady Komisarzy Ludowych Litewskiej Republiki Radzieckiej z dnia 15 II 1945 r. podjęto decyzję o zamknięciu Wileńskiego Seminarium Duchownego. Wprowadzono to w życie 20 lutego. Do budynku wkroczyli wówczas przedstawiciele sowieckich władz litewskich i ogłosili, że uczelnia działa nielegalnie, klerycy mają opuścić Wilno, Litwini mają udać się do seminarium w Kownie, a Polacy wyjechać do Polski. Na Litwie bowiem ma być tylko jedno seminarium w Kownie. W tej sytuacji zwolniony 24 II 1945 r. z więzienia abp Jałbrzykowski, po naradzie z profesorami, podjął decyzję



Ks. Jan Uszyłło – ostatni rektor w Wilnie

o przeniesieniu Seminarium i Wydziału Teologicznego do Białegostoku. Zresztą żadnych możliwości funkcjonowania dla Seminarium tu nie było. Budynek zabrano, skonfiskowano też całe wyposażenie, nawet te sprzęty, które po wyzwoleniu Wilna ofiarowała ludność miasta. Klerycy narodowości litewskiej udali się wówczas do Seminarium Duchownego w Kownie. Pierwsi alumni polscy wyjechali do Polski w początkach marca. W tym mniej więcej czasie do Białegostoku wyjechali ks. prof. Aleksander Mościcki i ks. prokurator Jan Krassowski, aby tu szukać miejsca i organizować Wileńskie Seminarium w tej części Archidiecezji Wileńskiej, która pozostała w granicach Polski.

Po zamknięciu Seminarium w Wilnie abp Jałbrzykowski szereg razy udzielał jeszcze święceń niższych i wyższych. Dnia 4 III 1945 r. udzielił święceń sudiakońskich, a 11 marca wyświęcił 12 diakonów. W dniu 17 marca natomiast z rąk Arcybiskupa w bazylice katedralnej przyjęli święcenia kapłańskie następujący diakoni: Antoni Dziekan, Zygmunt Piskor, Kazimierz Wilczewski, Mieczysław Wojciuk i Albert Ulickas. Chyba ostatnimi święceniami udzielonymi w Wilnie przez abp. Jałbrzykowskiego były święcenia kapłańskie Adolfa Trusewicza i Stanisława Pietrasza w dniu 8 IV 1945 r. Metropolita w tym czasie był nękany przez NKWD, wielokrotnie przesłuchiwany i ostatecznie zmuszony do wyjazdu z Wilna.

W Białymstoku natomiast wysłani z Wilna przedstawiciele Arcybiskupa i Seminarium, ks. A. Mościcki jako wicerektor i ks. J. Krassowski jako prokurator, szukali pomieszczenia dla wyrzuconego z Wilna Seminarium Duchownego. Po naradzie z dziekanem białostockim ks. Aleksandrem Chodyką podjęto starania o budynek przy

ul. Słonimskiej 8, należący do Braci Śług Najświętszej Maryi Panny i św. Franciszka, w którym przed wojną prowadzili zakład rzemieślniczo-wychowawczy. Teraz zajmowały go wojska sowieckie. Po pertraktacjach z radzieckim komendantem miasta Białegostoku ustalono, że wojsko opuści ten budynek. Natomiast z przełożonym Braci, Jerzym Kockim, podpisano umowę dzierżawną na 15 lat części gmachu przy ul. Słonimskiej 8. Przystąpiono więc do remontów i porządków w budynku. Najpotrzebniejsze rzeczy kupowano, a nawet wypożyczano od mieszkańców miasta. Pod koniec kwietnia budynek był gotowy na przyjęcie alumnów.

Tymczasem od początku marca przyjeżdżali z Wilna klerycy, których rozlokowano najpierw po plebaniach różnych parafii. Dnia 30 IV 1945 r. tzw. transportem uniwersyteckim przyjechała zasadnicza grupa księży profesorów. Pracownicy innych wydziałów Wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego pojechali dalej, głównie do Torunia, natomiast pracownicy Wydziału Teologicznego i Seminarium Duchownego wysiedli w Białymstoku. W tej grupie byli: ks. prof. Ignacy Świrski, ks. prof. Czesław Falkowski, ks. prof. Michał Klepacz, ks. prof. Paweł Nowicki i ks. dr Walenty Urmanowicz. Tego samego dnia odbyła się pierwsza sesja profesorska. Wzięli w niej udział wspomniani profesorowie oraz dziekan białostocki ks. Chodyko, ks. Mościcki jako wicerektor seminarium i ks. prokurator Krassowski. Na rektora abp Jałbrzykowski jeszcze w Wilnie wyznaczył ks. Świrskiego, a na ojca duchownego ks. Stanisława Sieluka, dotychczasowego wikariusza parafii farnej w Białymstoku. Następnego dnia na sesji ustalono termin otwarcia Seminarium na dzień 8 maja. Ksiądz rektor Świrski powołał też na profesora ks. dr. Witolda Pietkuna.

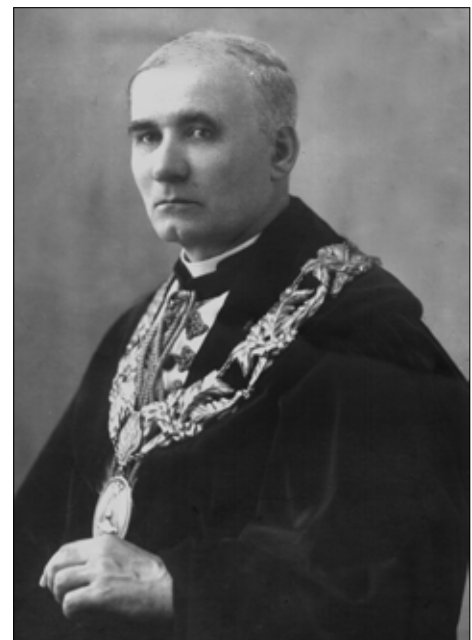


Profesorowie Seminarium Duchownego i Wydziału Teologicznego w Białymstoku w 1945 r. Siedzą od lewej: ks. W. Suszyński, ks. C. Falkowski, ks. I. Świrski, ks. M. Klepacz, ks. W. Urmanowicz; stoją: ks. W. Rusznicki, ks. S. Sieluk, ks. P. Nowicki, ks. A. Mościcki, ks. J. Krassowski

Uroczyste rozpoczęcie działalności Seminarium w Białymstoku miało miejsce 8 maja. Mszę św. w kaplicy celebrował ojciec duchowny ks. S. Sieluk, który w swoim przemówieniu wyraził nadzieję, że podobnie jak chlubnie działało Seminarium w Wilnie, „tak dalsza praca Seminarium w Białymstoku będzie dobrze służyła Kościołowi i krajowi, urabiając coraz to nowe zastępy światłych i gorliwych kapłanów”. Przemówienie wygłosił również ks. rektor Świrski oraz ks. dziekan Chodyko.

Trudno powiedzieć, ilu alumnów rozpoczęła naukę w Białymstoku. Według ks. Chodyki w lipcu było ich 33. Ciągłe jednak przybywali klerycy rozproszeni w czasie wojny po świecie. Przybywali też kolejni wileńscy profesorowie, a niektórzy udawali się do pracy na Uniwersytecie Warszawskim. Tymczasem praca naukowo-dydaktyczna w otwartym w dniu zakończenia II wojny światowej Seminarium w Białymstoku trwała przez 4 miesiące (V-VIII) i we wrześniu klerycy mieli miesiąc wakacji. W październiku znowu rozpoczęto naukę, która trwała do 23 grudnia (łącznie z sesją egzaminacyjną). W taki sposób zakończono pierwszy, nietypowy rok akademicki w Białymstoku. Na sesji profesorskiej w dniu 12 I 1946 r. dokonano promocji alumnów na wyższe lata, tych jednak, którzy zaczęli swoje studia w październiku, pozostawiono na pierwszym roku. W dniu 3 II 1946 r. abp R. Jałbrzykowski udzielił pierwszych w białostockiej farze święceń kapłańskich. Przyjęli je: Eugeniusz Bielaj, Henryk Brzozowski, Józef Niemołto, Władysław Laszuk, Antoni Kruk i Zbigniew Wieczorkowski. Kolejny rok akademicki był również nietypowy, bo trwał tylko jeden semestr, od stycznia do czerwca 1946 r. Od roku akademickiego 1946/1947 studia szły już normalnym tokiem.

Trzeba podkreślić, że w Białymstoku razem z Seminarium działał Wydział Teo-



Ks. Ignacy Świrski – pierwszy rektor Seminarium w Białymstoku

logiczny USB. Magisteria na tym wydziale do r. 1949 uzyskało 6 absolwentów, odbyła się obrona doktorska ks. Mariana Kalinowskiego, a nawet miały miejsce dwa kolokwia habilitacyjne (ks. W. Suszyńskiego i ks. W. Urmanowicza). Dziekan Wydziału, ks. prof. Klepacz, starał się o uznanie Wydziału Teologicznego przez władze państwowe, w czym wspierali go wileńscy profesorowie z uniwersytetu w Toruniu. Starania w tym względzie podejmował również abp Jałbrzykowski. Władze państwowe uznawały fakt działalności pracowników naukowych Wydziału Teologicznego w Białymstoku i nawet od maja 1945 do początku 1947 r. pozwoliły na wypłacanie pensji oraz przydziały deputatów na żywność. Na dłuższą metę jednak nie chciały istnienia Wydziału Teologicznego w Białymstoku i w 1948 r. go zlikwidowały.

Oprócz trudności ze strony władz państwowych powstały też trudności personalne. Nominacja ks. rektora I. Świrskiego w 1946 r. na biskupa siedleckiego otworzyła całą serię nominacji profesorów Wydziału i Seminarium na biskupów. Kolejno biskupami zostawali: ks. M. Klepacz, ks. W. Suszyński, ks. C. Falkowski, ks. A. Mościcki. Wszyscy przyjęli sakrę biskupią w Białymstoku, w obecnej bazylice katedralnej.

Mimo zlikwidowania Wydziału Teologicznego pozostały chlubne tradycje wydziałowe i pamięć o nim wśród profesorów Seminarium, a także jego absolwentów i alumnów. Do dziś Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku wykształciło setki kapłanów, którzy pracują w różnych diecezjach i na różnych kontynentach. Wśród jego absolwentów jest kardynał (metropolita wrocławski Henryk Gulbinowicz), kilku biskupów, profesorowie, a nade wszystko „szeregowi kapłani”. Wszyscy służą Kościołowi i Ojczyźnie, Bogu i ludziom. ■

Peregrynacja Krzyża Światowych Dni Młodzieży

Symbolami są Krzyż i Ikona Matki Bożej *Salus Populi Romani*. Są one obecne na wszystkich Światowych Dniach Młodzieży i nieustannie pielgrzymują po całym świecie. 27 czerwca symbole zawitają do naszej Archidiecezji i przez dwa tygodnie objadają, aby każdy mógł doświadczyć spotkania z Krzyżem Chrystusa.

Niedziela Palmowa

Symbole ŚDM zostały przekazane reprezentacji młodzieży polskiej w Niedzielę Palmową 2014 r. Pozostaną z nami do 2016 r., towarzysząc w przygotowaniach do międzynarodowego spotkania w Krakowie. Symbole w tym czasie będą peregrynować nie tylko po naszym kraju, ale również po krajach naszych sąsiadów.

Ponieście go na cały świat

Krzyż Światowych Dni Młodzieży został podarowany młodym ludziom przez Papieża Jana Pawła II 22 kwietnia 1984 r. w Rzymie. Oddając go młodzieży zwrócił się do nich tymi słowami: „Ponieście go na cały świat jako znak miłości, którą Pan Jezus umiłował ludzkość i głóście wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest ratunek i odkupienie”.

Przy ponadczterometrowym Krzyżu ŚDM młodzież modliła się podczas spotkań z Ojcem Świętym w Rzymie, Buenos Aires, Santiago de Compostela, na Jasnej Górze, w Denver, Manili, Paryżu, Rzymie, Toronto, Kolonii, Sydney, Madrycie i Rio de Janeiro w 2013 r. Niezliczone rzesze ludzi miały okazję wpatrywać się w symbol naszej wiary w Chrystusa w trakcie jego pielgrzymki przez cały świat. Przy Krzyżu ŚDM modliły się miliony młodych ludzi różnych narodowości, a teraz dzięki Światowym Dniom Młodzieży w Krakowie 2016 r. na przełomie czerwca i lipca tego roku będziemy mogli włączyć się do tej pielgrzymki.

Cudowny obraz

Wraz z Krzyżem ŚDM pielgrzymuje kopia Cudownego Obrazu Matki Bożej *Salus*

Populi Romani (Ocalenie Ludu Rzymskiego), która jest repliką stynącego łaskami Wizerunku Matki Bożej, który znajduje się w Bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie. Obraz dołączył do Krzyża ŚDM w Niedzielę Palmową 2003 r., jednak pierwszy raz kopia tego wizerunku towarzyszyła młodym podczas Światowych Dni Młodzieży w Rzymie w 2000 r. Na specjalne życzenie Jana Pawła II Ikona Matki Bożej została dołączona do Krzyża ŚDM, aby razem z nim wędrować po świecie i przygotować młodych ludzi na kolejne międzynarodowe spotkanie z Papieżem. W Niedzielę Palmową 2003 roku Papież zwrócił się do młodzieży tymi słowami: „Oto Matka twoja! Będzie ona znakiem macierzyńskiej obecności Maryi wśród młodych, wezwanych, tak jak Apostoł Jan, do przyjęcia Jej w swoim życiu”.

Pielgrzymka

Główną ideą peregrynacji Krzyża ŚDM jest ukazanie go nie tylko w przestrzeni sakralnej, ale głównie w szkołach, uniwersytetach, szpitalach, zakładach karnych. Najważniejszym celem każdej diecezji jest pokazanie tego symbolu jak największej liczbie wiernych. Dlatego w imię słów Papieża Jana Pawła II z 1984 r.: „Ponieście go na cały świat”. Krzyż ŚDM trafia wszędzie tam, gdzie chcą go przyjąć wierni, często pokonując wiele przeciwności losu i niezliczliwych ludzi. Peregrynacja symboli ŚDM jest jednym z najważniejszych elementów przygotowania każdego kraju – gospodarza do Światowych Dni Młodzieży. Dlatego symbole podczas swojej pielgrzymki odwiedzają niezliczoną ilość miejsc, a młodzi i starsi z dumą na własnych ramionach noszą Krzyż i Ikonę ulicami miast, adorując na centralnych placach i z wielką czcią całując niczym relikwie.

Peregrynacja symboli ŚDM po naszym kraju rozpoczęła się w Niedzielę Palmową 2014 r. Po tym jak na Placu Świętego Piotra w Rzymie symbole ŚDM, Krzyż i Ikona Matki Bożej *Salus Populi Romani* młodzież z Brazylii przekazała go młodym Polakom.

W poniedziałek, 14 kwietnia 2014 r. symbole prosto z Rzymu przyjechały do Polski. Przywieźli je przedstawiciele młodych z całego kraju, a Krzyż wraz z ikoną jako pierwsze trafiły do diecezji poznańskiej. Od tego czasu symbole ŚDM odwiedziły diecezję poznańską, kaliską, wrocławską, warszawsko-praską, siedlecką. Następnie wyjechały do krajów naszych sąsiadów, aby po pielgrzymce przez Białoruś, Litwę, Łotwę, Rosję, Ukrainę, Mołdawię, Rumunię, Węgry, Słowację i Czechy, 14 grudnia 2014 r. trafić ponownie do Polski. Symbole pozostaną już na terenie naszego kraju, a peregrynacja zakończy się w diecezji krakowskiej. Krzyż i ikona Matki Bożej obecne będą podczas wszystkich wydarzeń centralnych, a następnie powędrują do innych krajów, aż trafią do organizatora kolejnych Światowych Dni Młodzieży.

Na białostockiej ziemi

Przed wizytą w Archidiecezji Białostockiej symbole ŚDM będą pielgrzymowały po diecezji elckiej. 27 czerwca delegacja wolontariuszy ŚDM „Betania” wraz z ks. Rafałem Arciszewskim odbierze Krzyż Światowych Dni Młodzieży i Ikonę Matki Bożej *Salus Populi Romani* na zakończenie Dni Młodych w Elku. Symbole zostaną przewiezione do Majewa na zakończenie drugiego dnia Pieszej Pielgrzymki do Różanegostoku. Tam uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa na placu przykościelnym w Majewie rozpoczniemy naszą peregrynację.

Ostatni raz symbole Światowych Dni Młodzieży były w naszym kraju w 2010 r., z okazji 25-lecia ŚDM i w ciągu dwóch miesięcy odwiedziły 39 diecezji. Przed nami wyjątkowy moment w historii naszej Archidiecezji. Niech te dwa tygodnie będą wspierałym świadectwem naszej wiary i nie pozwólmy, aby Krzyż i Ikona Matki Bożej choćby na chwilę w tym czasie pozostały same.

Marcin Łopieński

Jestem wdzięczna za pomoc, serce, zrozumienie

Rozmowa z Katarzyną, podopieczną Domu Matki i Dziecka „Nazaret” w Supraślu

Jak do tego doszło, że znalazła się Pani na życiowym zakręcie?

Do 10 marca 2014 roku wiedziałam spokojne życie. Niestety mąż trafił do zakładu karnego i wtedy moje życie diametralnie się zmieniło, uległo rozpłyce. Zaczęłam mieć problemy z utrzymaniem się na stacji w Warszawie, straciłam pracę, w dodatku okazało się, że jestem w ciąży, co przekreśliło szanse na podjęcie choćby dorywczej pracy. Chwilę po tym dostałam nakaz wyprowadzenia się z mieszkania, bo nie byłam w stanie na bieżąco opłacać jego utrzymania. Zaczęłam szukać pomocy, jednak okazało się, że zostałam ze wszystkim sama.

A rodzina? Mogła Pani na nią liczyć?

Na swoją rodzinę, ani rodzinę męża nie mogłam liczyć. Przecież to taki wstyd... Mąż w więzieniu... Wszyscy się ode mnie odwrócili... Rodzice, piątka rodzeństwa, przyjaciele. Końcem końców zostałam na ulicy z brzuchem. Pierwsza noc na Dworcu Centralnym w Warszawie. Przerazona, głodna, w dodatku zostałam okradziona z portfela, w którym nie było pieniędzy, ale straciłam wszystkie dokumenty, co komplikowało sytuację jeszcze bardziej.

Nie szukała Pani pomocy w Punktach Interwencji Kryzysowej?

Gdy po nocy na dworcu zgłosiłam się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, żeby prosić o pomoc, o radę, co mam zrobić, żeby już nie nocować na dworcu, zostałam odprowadzona z kwitkiem. Pań urzędnik nie interesowało to, że jestem w ciąży, głodna, bez dachu nad głową. Interesowało je tylko to, że nie mam dowodu osobistego. Podobnie reagowały Punkty Interwencji Kryzysowej. Wszędzie odsyłano mnie z kwitkiem. Bez pieniędzy nie byłam w stanie wyrobić nowego dowodu osobistego, nikt nie mógł lub nie chciał tego zrozumieć.

Jak wyglądało Pani życie w tym czasie?

Tak więc przez długi czas, ja i moja jeszcze nienarodzona córka tułałyśmy się, zdane zupełnie na siebie. Żeby nie marznąć, bo był już grudzień, jeździłam w autobusach miejskich, niestety z dworca straż miejska wyganiała... Znalazłam się w sytuacji, gdzie błagałam Boga, żeby zasnąć i się nie obudzić. Nikt nie chciał mi pomóc. Czułam się coraz gorzej. Nie dojadłam, nie dosypiałam, przy zagrożonej ciąży to bardzo obciążające...

Jak znalazła się Pani w Białymstoku?

Zupełny przypadek sprawił, że w styczniu tego roku znalazłam się w Białymstoku. Tu poszłam na Komisariat Policji prosić o wystawienie jakiegokolwiek zaświadczenia, że okradziono mnie i że osoba, za którą się podaję, to rzeczywiście ja, żeby móc dzięki temu szukać pomocy w Białymstoku. Niestety policja mi nie pomogła. Jedyne, co udało mi się wyprosić, to adres do noclegowni przy ul. Raginisa. Od razu się tam udałam,

jednak nie wiązałam wielkich nadziei, że będę mogła tam zostać, przecież nie miałam nawet dowodu osobistego.

Ale udało się, została Pani w Noclegowni dla kobiet?

Tak. Ku mojemu zdziwieniu, po raz pierwszy od dawna, ktoś potraktował mnie jak człowieka... Ktoś okazał mi serce. Mimo braku dokumentów, pozwolono mi zostać. Zaufano mi. Po trzech dobach w Noclegowni, polecono mi zgłosić się do Pana Sebastiana, kierownika tejże Noclegowni, jak i Domu dla Bezdomnych przy ul. Sienkiewicza. Pan Sebastian okazał się osobą z ogromną empatią i sercem otwartym dla drugiego człowieka. Po rozmowie z nim i opowiedzeniu mojej historii o tym, jak stałam się osobą bezdomną, Pan kierownik zawiązał mnie do Supraśla. Do Domu Matki i Dziecka „Nazaret”.

Tam poznała Pani s. Jadwigę. Pamięta Pani to spotkanie?

Po wstępnej rozmowie z s. Jadwigą, kierowniczką Domu, poczułam, że siostra „przygarnęła” mnie. Trafiając do Supraśla miałam tylko to, co na sobie. Zniszczone buty i kurtkę, która wraz z rosnącym brzuchem już się nie dopinała. I oczy pełne łez, niepokoju.

Jakie były początki w „Nazarecie”?

Z pomocą siostry już po kilku dniach miałam załatwioną sprawę z dowodem osobistym. W ciągu 2 tygodni mojego pobytu w Supraślu, z ogromnym zaangażowaniem s. Jadwigi, miałam pozatwierdzone wszelkie sprawy urzędowe i w końcu zaczęłam spać spokojnie. Wszystko zaczęło się prostować. Czeakałam już na dokumenty, zapisałam się do poradni dla kobiet. Zaczęłam jeść regularnie, dbać o ciążę, a w moich oczach nie było już tego strachu, łez, bezsilności...

Mogła już Pani spokojnie czekać na rozwiązanie?

Weronika przysłała na świat jako wcześniak, 6 tygodni przed spodziewanym terminem. Ponad 3 tygodnie przebywała w szpitalu na intensywnej terapii, ale na szczęście, wszystko dobrze się skończyło. Gdybym w tym czasie nie trafiła do Białegostoku, gdyby na mojej drodze nie pojawił się Dom Matki i Dziecka Caritas, gdzie potraktowano mnie jak człowieka, z sercem, najprawdopodobniej nie cieszyłabym się z narodzin córki... To był bardzo ciężki poród, dość drastyczny. Gdy w nocy doszło do krwotoku, s. Jadwiga od razu była przy mnie. Zawiadomiła pogotowie, pomogła się ubrać, była cały czas. Przyjeżdżała nawet do szpitala, karmiła mnie i przynosiła zdjęcia małej Weroniczki, bo ja nie mogłam jeszcze do niej wstać.

Co Pani dzisiaj czuje, po tym wszystkim?

Gdyby to wszystko wydarzyło się w innym miejscu, kto wie, być może nie opowiadałabym teraz tego wszystkiego... Dlatego



jestem dożgonnie wdzięczna za pomoc, serce, zrozumienie, wsparcie jakie otrzymałam i nadal otrzymuję w Caritas, w Domu Matki i Dziecka. I naprawdę dziękuję Bogu, że istnieją właśnie takie miejsca, działające w taki, a nie inny, „urzędniczy” sposób. Życie stawia nas czasem w różnych sytuacjach... mam wrażenie, że właśnie Dom Matki i Dziecka w Supraślu jest na takie sytuacje przygotowany... Tak jak wcześniej modliłam się, żeby już się nie obudzić, tak teraz modlę się z całych sił, dziękując Bogu za „Nazaret”, za s. Jadwigę i Pana Sebastiana, bo dzięki nim wszystko skończyło się dobrze. Brak mi naprawdę słów, żeby opisać ile pomocy i wsparcia tutaj dostałam.

Na pomoc materialną też może Pani liczyć?

Po powrocie ze szpitala na Weronicką czekało już wszystko. Wózek, śliczne ubranka, łóżeczko, pieluski... Bez pomocy, którą otrzymałam w domu „Nazaret” nie miałabym nic. Gdyby nie ta pomoc, nie miałabym nawet co jeść. Dlatego jestem bardzo wdzięczna i dziękuję w swoim i Weroniki imieniu, za drugie życie, teraz musi być już dobrze...

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała **Bogumiła Maleszewska**

Dom Matki i Dziecka „Nazaret” udziela schronienia kobietom oczekującym na urodzenie dziecka, matkom z dziećmi, które utraciły mieszkanie oraz tym, których sytuacja materialna lub rodzinna nie pozwala na godne życie i wychowywanie dzieci. Pracujące w placówce siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Rodziny z Nazaretu, starają się przywrócić równowagę psychiczną i duchową swoich podopiecznych, uczą właściwych relacji małżeńskich i rodzinnych, radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, a także pomagają w znalezieniu pracy i mieszkania. Kontakt: s. Jadwiga, tel. 728 594 175. Placówkę można wesprzeć wpłacając pieniądze na konto Caritas: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem: „Domu Matki i Dziecka”.

PLAN PEREGRYNACJI KRZYŻA

- 27.06.2015 – Sobota – Powitanie Krzyża i Ikony Matki Bożej
- 28.06.2015 – Niedziela – Dekanat: Dąbrowa Białostocka
- 29.06.2015 – Poniedziałek – Dekanat: Sokółka i Krynk
- 30.06.2015 – Wtorek – Dekanat: Białystok Dojlidy
- 01.07.2015 – Środa – Dekanat: Białystok Dojlidy
- 02.07.2015 – Czwartek – Dekanat: Białystok Starielce
- 03.07.2015 – Piątek – Dekanat: Białystok Bacieczki
- 04.07.2015 – Sobota – Dekanat: Knyszyn
- 05.07.2015 – Niedziela – Dekanat: Mońki
- 06.07.2015 – Poniedziałek – Dekanat: Korycin
- 07.07.2015 – Wtorek – Dekanat: Wasilków
- 08.07.2015 – Środa – Dekanat: Białystok Białostoczek
- 09.07.2015 – Czwartek – Dekanat: Białystok Śródmieście
- 10.07.2015 – Piątek – Dekanat: Białystok Śródmieście
- 11.07.2015 – Sobota – Pożegnanie Krzyża i Ikony Matki Bożej

Szczegółowy plan peregrynacji przeczytasz na stronie: www.betania.bialystok.pl



Inwestycje sakralne w czasie posługi Arcybiskupa Edwarda Ozorowskiego

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Ukazanie aktualnie zachodzących zmian inwestycyjno-architektonicznych na terenie Archidiecezji Białostockiej jest wielkim wyzwaniem. Chcąc opisać bieżący czas posługi obecnego Arcybiskupa, musimy zdawać sobie sprawę, że najtrudniej pisze się o zagadnieniach aktualnych, dokonujących się teraz.

Ksiądz Arcybiskup Edward Ozorowski urodził się w 1941 r. w Wólce-Przedmieście k. Białegostoku. Studiował w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1964 r. W latach 1964-1970 odbył studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1979 r. mianowany przez Papieża Jana Pawła II biskupem pomocniczym Archidiecezji w Białymstoku i tytularnym biskupem Bitetto. W latach 1979-1992 pełnił urząd rektora AWSD w Białymstoku, a w latach 1999-2012 Kierownika Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku. W owym okresie doprowadził do wzniesienia budynków Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. W 1994 r. został profesorem zwyczajnym historii teologii i dogmatyki. Należał do różnych Komisji i Rad Konferencji Episkopatu Polski.

21 X 2006 r. został mianowany przez papieża Benedykta XVI Metropolitą Białostockim. W tym czasie w parafii Wszystkich Świętych w Białymstoku rozpoczęto budowę kolumbarium wraz z nowym ogrodzeniem cmentarza.

Koniec 2006 r., to przede wszystkim kontynuacja inwestycji rozpoczętych za czasów abp. Wojciecha Ziembę. Trwały m.in. prace przy adaptacji budynku usługowo-handlowego przy ul. Ordonówny na kaplicę św. Floriana. Od 2006 r. były już tam odprawiane nabożeństwa.

W maju 2007 r. rozpoczęto budowę kościoła Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku według projektu arch. Andrzeja Kiluka. Plac był darowizną mieszkańców Bagnówki. Darowiznę tę zamieniono z gminą Białystok na inny, przy ul. Chętника, gdzie zlokalizowano nową świątynię. 24 VI 2007 r., w 10-lecie istnienia parafii św. Brata Alberta Chmielowskiego w Mońkach, abp Edward Ozorowski konsekrował nowy kościół. 8 IX 2007 r., w kościele Wszystkich Świętych w Białymstoku, umieszczono w głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, na który uroczyste nałożyli korony abp Edward wraz z kard. Henrykiem Gulbinowiczem z Wrocławia oraz abp. Tadeuszem Kondrusiewiczem z Moskwy i abp. warszawsko-praskim Sławojem Leszkiem Głódziem. W kościele trwały prace wykończeniowe, jednocześnie ówczesny proboszcz przebudował plebanie i rozpoczął budowę ogrodzenia wokół cmentarza. 30 IX 2007 r. abp Edward poświęcił kościół Miłosierdzia Bożego w Białymstoku.

W Białowieży ówczesny proboszcz wyposażył kościół w 17-głosowe organy, pochodzące z Norymbergi. Rok 2007 zakończył się ważną wieścią: 17 grudnia Stolica Apostolska zapowiedziała beatyfikację Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki na wrzesień 2008 r.

Po zaledwie trzech latach od rozpoczęcia budowy kościoła bł. Bolesławy Lament, od Wielkanocy 2008 r. liturgię zaczęto sprawować w murach nowego kościoła. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 30 III 2008 r., abp Edward Ozorowski erygował parafię Matki Bożej Różańcowej w Białymstoku. Wydzielono ją z parafii św. Rocha. Nabożeństwa zaczęto odprawiać w kaplicy Matki Bożej Różańcowej przy ul. Antoniukowskiej, w dawnej hali KS Włókniarz. 18 V 2008 r. abp Ozorowski wmurował kamień węgielny kościoła bł. Bolesławy Lament w Białymstoku. 24 VI 2008 r. została erygowana parafia Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Koziańcach. Wydzielono ją z parafii w Dobrzyniewie. W kościele św. Andrzeja Boboli zostało przebudowane prezbiterium, wprowadzono nowe wyposażenie i ogrzewanie posadzkowe, nowe ławki, konfesjonały i żyrandole. 3 IX 2008 r. Arcybiskup poświęcił kaplicę Najświętszej Maryi Panny z Guadelupe.

11 IX 2008 r., w obecności komisji powołanej przez Arcybiskupa Metropolite, została otwarta krypta z doczesnymi szczątkami Sługi Bożego ks. Michała Sopoćki. Przeniesiono je do kaplicy w górnym kościele. 28 IX 2008 r., abp Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, odczytał w czasie Mszy św. sprawowanej w parafii Miłosierdzia Bożego list Benedykta XVI, ogłaszający ks. Sopoćkę błogosławionym. Beatyfikacja zgromadziła ok. 70 tysięcy wiernych. Na tę uroczystość przygotowano plac – błonie przy kościele Miłosierdzia Bożego, nazwane później Placem bł. ks. Michała Sopoćki.

Wiosną 2009 r. rozpoczął się kolejny etap budowy kościoła Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy na Wyżynach w Białymstoku, projektu Andrzeja Nowakowskiego. Do 2009 r. w kościele św. Jadwigi w Białymstoku położono posadzkę (1 000 m²), przeprowadzono prace remontowe dachu oraz baszt północnej i południowej, urządzono prezbiterium: stały ołtarz główny, lektorium, chrzcielnicę, tabernakulum; dodano krzyż, rzeźbę Chrystusa oraz św. Jadwigi artysty Jerzego Grygorczuka. Dodano brakujące ławki. Kościół ozdobiły witraże według koncepcji Jerzego Skąpskiego, wykonane przez Macieja Szwagierczyka w Krakowie. Ze Szkoły Muzycznej „Mozarteum” w Salzburgu zakupiono 57-głosowe organy. W późniejszym czasie wykonano zewnętrzną iluminację świątyni. W sierpniu 2009 r. z Niemiec sprowadzono 15-głosowe organy do kościoła bł. Bolesławy Lament. Organy kościoła dolnego św. Kazimierza zbudowała firma organmistrzowska Stockmann w 1967 r. Instrument pochodził z kościoła św. Józefa w Hamm-Heessen w Niemczech. 89-głosowe organy w górnym kościele św. Kazimierza zostały zbudowane w latach 1965-1977 przez firmę organmistrzowską

Wolfganga Scherpfa dla katedry w Spirze (Speyer) w Niemczech.

W 2010 r. rozpoczęto budowę domu parafialnego parafii bł. Bolesławy Lament.

9 X 2011 r. dokonano uroczystej instalacji relikwii św. Faustyny w kaplicy św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku. W czerwcu, podczas misji parafialnych, poświęcono i umieszczono tam obrazy św. Faustyny i bł. ks. Michała Sopoćki. Kaplica przyozdobiona została 12 witrażami ze scenami z życia patronów parafii. W parafii św. Krzysztofa na Zawadach w Białymstoku, równolegle z trwającymi pracami nad wyposażaniem kaplicy, rozpoczęta została budowa plebanii. Do końca 2011 r. zostały wykonane prace ziemne i wylane fundamenty, a wiosną 2012 r. zaczęto budowę ścian.

W 2012 r. w ludwisarni Felczyńskich w Przemyśle powstały dzwony do kościoła bł. Bolesławy Lament o imionach bł. ks. Michała Sopoćki i bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Zawieszono je razem z dzwonem św. Jan Paweł II, w październiku 2012 r., w nowej, wolno stojącej wieży. 14 X 2012 r. został wmurowany przez Arcybiskupa Metropolite kamień węgielny kościoła św. Floriana w Białymstoku.

Wiosną 2013 r. został oddany do użytku kościół Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku. Ukończono budowę murów kościoła św. Karola Boromeusza i rozpoczęto prace przy konstrukcjach dachowych kopuły i wieży. Świątynia stanowi wotum wdzięczności Archidiecezji Białostockiej za lata pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II. Do parafii przekazano krzyż zwany „papieskim”, peregrynujący po parafiach Archidiecezji w czasie przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. 15 IX 2013 r., podczas Mszy św. o godz. 10.00, w kościele św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Białymstoku wybuchł pożar. Całkowicie spłonęła i zawałiła się drewniana konstrukcja kościelnej wieży.



Kościół pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku

Wnętrze kościoła nie zostało naruszone. Straty oszacowano na ok. 4 miliony złotych.

28 VI 2014 r. w kościele Przemienienia Pańskiego został wmurowany kamień węgielny. 29 VI 2014 r. Arcybiskup Edward Ozorowski erygował parafię św. Jana Pawła II w Ignatkach – Osiedle. Było to wotum wdzięczności za kanonizację Papieża Polaka.

W chwili obecnej trwają prace restauracyjne przy białostockiej katedrze. W starym kościele farnym poddano konserwacji ambonę, antepedium i chrzcielnicę. Od 2008 r. zaczęto wstawiać nowe witraże z pracowni Marka Wituszyńskiego w Toruniu. Odrestaurowano również tabernakulum przy ołtarzu Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej oraz przeprowadzono remont organów. Zakończono kompleksową restaurację kościoła Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego w Korycinie. W trakcie prac przywrócono jasną

kolorystykę kościoła i poddano konserwacji i restauracji neogotyckie ołtarze. W kościele Trójcy Świętej w Jasionówce trwają prace nad przywróceniem oryginalnej kolorystyki barokowych ołtarzy. Prowadzone są intensywne prace remontowe przy kompleksie kościoła św. Rocha; zaawansowana jest odbudowa zniszczeń po pożarze kościoła św. Wojciecha Biskupa i Męczennika. W większości nowych kościołów, głównie na terenie miasta Białegostoku, prowadzone są prace budowlane i wykończeniowe. Ich stopień zaawansowania jest różny w poszczególnych obiektach. Nie sposób przedstawić aktualnej sytuacji, gdyż ta zmienia się właściwie z tygodnia na tydzień. Podsumowanie więc okresu posługi ks. abp. Edwarda Ozorowskiego będzie w pełni możliwe dopiero za jakiś czas. Jedno można rzec: na naszych oczach zmienia się panorama nie tylko Białegostoku, ale całej Archidiecezji Białostockiej. ■

Został na zawsze na Syberii

W dalekim Omsku Wasyl Chiniewicz, rodem ze wsi Białystok koło Tomska, zademonstrował mi swe przeogromne, internetowe zbiory biograficzne. Są to m.in. zapisy o Polakach żyjących od pierwszej połowy XIX stulecia w guberni tomskiej, a jednym z nich był ks. Paweł Szyszko.

Pochodził on z rodziny szlacheckiej, mieszkającej pod Knyszynem. Po święceniach (gdzie i kiedy?) pełnił posługę jako wikary w parafii Sidra, pow. sokólski, ówczesny obwód białostocki. W 1833 r. ks. Szyszko został jednak aresztowany wraz z emisariuszem Marcelem Szymańskim (konspiracja Szymona Konarskiego, „konarszczycy”) i odprawiony pod konwojem do Grodna. Po śledztwie, w styczniu 1834 r. ks. Pawła wysłano do klasztoru

kapucynów w Brusilowie (obwód żytomierski. gub. kijowska). Tam sformowano kolejne oskarżenie: ukrywanie starych ksiąg i uniemożliwienie ich przepisania (poprawienia) według nakazów władz administracyjnych. Sprawa się ciągnęła, dopiero w 1839 r. księży Andrukowicza, Targanowskiego i Szyszko wyekspediowano na Sybir do miasta Bijak (Kraj Altajski), gdzie dotarli w styczniu roku następnego. Notabene, ten rejon zapisał się w życiorysach wielu mieszkańców Białostocznego deportowanych na Syberię w latach 1940-1941, zmarł tam ojciec Wojciecha Jaruzelskiego.

Z kolejnych zapisów wynika, że ks. P. Szyszko przebywał także w miejscowości Kuźnieckie, był pod srogim nadzo-

rem policji, prowadził się na ogół dobrze, pobierał zasiłek. Jednak, kiedy w połowie 1856 r. złożył podanie o pozwolenie na powrót do ojczyzny, spotkał się z odmową. Napisano, że nie może skorzystać z manifestu carskiego (amnestii) z 1855 r., bo jest urodzony w Kraju Zachodnim Cesarstwa Rosyjskiego. Rzeczywiście Knyszyn należał wówczas już do guberni grodzieńskiej, granica między Cesarstwem a Królestwem Polskim biegła wzdłuż Narwi. Można się domyślać, że to właśnie ta odmowa miała skutek tragiczny, gdyż ks. Paweł zmarł 25 sierpnia (starego stylu) 1856 r. i został pochowany na cmentarzu w Bijsku. Grób się nie zachował. Kolega Wasyl pyta, czy w Sidrze w jakiś sposób upamiętniono postać wikarego?

Adam Czesław Dobroński
(tekst nadesłany z Omska)



Kościół pw. św. Floriana Męczennika, wznoszony przy ul. Wierzbowej w Białymstoku

Jezus na juwenaliach

Maj to miesiąc, w którym studenci przed zbliżającą się sesją egzaminacyjną, bawią się na juwenaliach. To czas wielu koncertów oraz innych inicjatyw organizowanych przez zaków. Od czterech lat na pola juwenaliowe przychodzą duchowni oraz młodzi ludzie ze wspólnot formacyjnych, aby dzielić się swoim doświadczeniem Boga.

W tym roku grupa 70 ewangelizatorów wyruszyła na juwenaliowe pola. Przyswiecało im hasło: „Prawdziwych przyjaciół poznaje się”. Ewangelizatorzy ubrani byli w charakterystyczne żółte koszulki. Podczas rozmów ze studentami ukazywali, że wiara to przede wszystkim przyjacielska relacja z Jezusem. Wiele spotkań kończyło się wspólną modlitwą i zaproszeniem na modlitewno-formacyjne spotkanie do parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła.

Jezus na juwenaliach to akcja, która powoli wpisuje się już na stałe w duszpasterski kalendarz naszej Archidiecezji.

Przedstawiamy świadectwa ewangelizatorów:

Dzisiaj większość czasu spędziłem przy naszym namiocie i czekałem na ewentualne osoby, które potrzebują rozmowy z kapłanem. Po pewnym czasie przyszedł do mnie chłopak, który opowiadał o pewnym problemie. Walczy z nim od dobrych kilku lat. Po długiej rozmowie i przeprowadzeniu go przez kerygmat, namacalnie widziałem jak jego oczy zaczynają płonąć. Oddał ten problem Jezusowi i ewidentnie ciężar spadł mu z serca. Nabrał nowej motywacji do walki z tym grzechem i zapewnił, że przyjdzie na niedzielne spotkanie do Matki Kościoła.

ks. Kamil

Już od pierwszej osoby Bóg pokazał mi jak ważne jest słuchanie Jego słów i czynienie tego, czego od nas pragnie. Bóg podsuwał osoby, które po chwili rozmowy okazywały się mi bliskie (miały podobne wykształcenie, zainteresowania, problemy). A ja mówiąc im o Bogu, o tym wszystkim, co problematyczne wskazywałem jedyne rozwiązanie – JEZUS. To wszystko podparte moim osobistym doświadczeniem sprawiło, że osoby na początku rozmowy całkowicie zamknięte, wycofane otwierały się i pragnęły dialogu. :) To było piękne uczucie zobaczyć na twarzach tych osób uśmiech, w oczach delikatną łzę ale i radość, że nie są w tym wszystkim same i mają możliwość zmiany swojego życia. Bóg podczas tego czasu pokazał mi, że w każdym człowieku jest głód miłości i nie możemy oceniać innych po tym ile wypiją. Bo nie znamy ich prawdziwej wartości, historii życia. To wie tylko Bóg, gdyż to On

Maciek

Wierzę, że dzięki naszym dzisiejszym rozmowom ludzie zaczną myśleć o Jezusie częściej i otworzą się dla Niego. Widać było ich zaciekawienie. Jezus działał i wiedział kogo postawić na mojej drodze. Dziękuję tym, którzy pomagali mi ewangelizować. Przełamałam swój strach.

Joanna

ks. Kamil Dąbrowski



Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału

W dniach 12-14 czerwca odbędzie się IV Krajowy Kongres Misyjny. Hasłem Kongresu są słowa: „Radość Ewangelii źródłem misyjnego zapału”. Jest to bardzo ważne wydarzenie zarówno dla środowisk misyjnych jak i dla całego Kościoła w Polsce. Kongres pozwala przez chwilę zatrzymać się nad powołaniem misyjnym każdego chrześcijanina. Do nas również Chrystus kieruje wezwanie: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...” (Mt 28,19).

Celem tego trzydniowego spotkania jest dziękczynienie za 50 lat posoborowej działalności misyjnej Kościoła i podjęcie wysiłku ożywienia świadomości tego, że wszyscy – chociaż na różne sposoby – możemy stawać się misjonarzami. Niektórzy wyjeżdżają do krajów misyjnych, a inni pozostają w domach i swoich wspólnotach parafialnych. Mogą jednak pomagać misjonarzom zarówno swoją modlitwą jak i materialnie.

Popatrzmy na Misję oczami Jana Pawła II: „Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się zaczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężaru na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii (2 Kor 9,16)” (Jan Paweł II, *Redemptoris misio*).

Zapraszam do udziału w spotkaniach kongresowych. 12 i 13 czerwca Radio Maryja i TV Trwam będą transmitować na żywo i przekazywać obszernie relacje z poszczególnych wydarzeń kongresowych. Wydarzenia będą transmitowane w inter-

necie na stronie www.rzeczpospolita.pl. Będziemy mogli dowiedzieć się o nich z radia, telewizji publicznej i prasy katolickiej. Szczegółowy program jest dostępny w każdej parafii. 14 czerwca Kongres przeniesie się do diecezji i parafii. W niedzielę kongresową spotkamy się przy katedrze w czasie festynu rodzinnego. O godz. 18.00 abp. Edward Ozorowski odprawi uroczystą Mszę św. i pośle do pracy misyjnej na Kubę dwóch misjonarzy z naszej diecezji: ks. Adama Wińskiego i ks. Rafała Januszewskiego. Serdecznie zapraszam do wspólnego świętowania i do modlitwy.

ks. Wojciech Wojtach



Wiersze serdeczne

JANUSZ ANDRZEJCZAK urodził się 11 stycznia 1956 roku w Toruniu. Absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauczyciel, pedagog, autor tomików poetyckich: *Takijeden* (2011), *Łagodnia* (2012), *Ulotnia* (2013), *Przedziwnia ballada o Genku* (2015). Tworzy wiersze, opowiadania, eseje i nieduże formy prozatorskie, publikuje w czasopismach literackich. Mieszka w rodzinnym mieście.

CO MNIE TU...

Co mnie tu trzyma
Gdy nie ma dokąd
Co mnie tu trzyma?
W załomku kory
Owadzi kokon
Na drodze ślimak

Co mnie z czym wiąże
Z czym jestem spięty
Co mnie tu wiąże?
Na listku małym
Aż kontynenty
W kropki aż morze

Co uspokaja
Co mnie łagodzi
Co uspokaja?
Przydrożny świętek
Zgoda i podziw
Krzyż na rozstajach...

CZAS

Będę miał zawsze czas dla ciebie
którego ciągle tak niewiele
spomiędzy sekund go wygrzebię
Bogu go podkraść się ośmielę

Oszukam czas, by tobie służyć
wniknę pomiędzy twoje tętno
i moje serce w kształcie róży
dopełni barwą twoje piękno

Wejdę pod kamień, paproć leśną
pod skrzypem czasu będę szukał
może się chwile jakoś... ścieśnią
i zegar wolniej będzie stukał

A gdy nie znajdę, nie wyskrobie
czasu marnego, choćby tyci
to jego brak, przekażę – tobie
by cię utulił i zachwycił

Bo nawet on, dla ciebie tylko
każdy mój czas i jego braki
z każdą, najmniejszą, nano chwilką
jestem dla ciebie, właśnie taki

Na koniec, znajdę kilka minut
by schować się za życia złudą
zajrzę po cichu do... Akwinu
by znaleźć *tempo plenitudo* *

* *Tempo plenitudo*: u św. Tomasza z Akwinu – „Pełnia czasu”, wyrażona we Wcieleniu Chrystusa

DWUPIENNY

Pośród traw i turzyc
w łożowym zaroślu
rozłożył się w łąkę
dwupienny
ów kościół

Wiatr, śnieżyca, liście
a gdy kwiecie wonni

wpadają przelotem
ptaszęta
do dzwonnicy

Dwie dziuple w dwóch wieżach
wzwyż rozpadlin krętych
w jednej puchacz, w drugiej
gołębi
Duch Święty

Z niego, nie na odwrót
trwa promienny wyścig
przez sklepienia drzewa
przez witraże
liści

ZASTYGL ŁAS

Jeszcze cień nie zdążył się zwinąć
w rulon kory, w owal nory lisiej
jeszcze trawa ciekła wilczą śliną
promień słońca,
choć już przepadł, tlił się

jeszcze zapach nie zdążył się wśliznąć
w sam dech lasu i w tajemni głębi
ruch się jeszcze nie zasklepił blizną
drzał listeczkami na brzozie i dębie

ptak nie zdążył jeszcze zamknąć dzioba
grzyb odnaleźć więcej miejsca w runie
dudek sobie samemu spodobać
pająk brzdęknać komarem na strunie

jeszcze we mchu, zdumiona stonoga
nogi unieść nie zdążyła jednej
szpon bielika, jeszcze tkwił w ostrogach
zastygł słuch na sarniej straży przedniej

gdy ja wszedłem; do tej swojej puszczy
w ten swój las, który na mnie czekał
z sosny płatek bursztynem się złuszczył
coś mnie tchnęło... To... Boża powieka

Ostrym piórem

Nowa nadzieja

ks. Marek Czech

Ile to już razy w ciągu ostatnich trzydziestu lat mieliśmy nadzieję na normalną Polskę? Ile razy wierzyliśmy, że zaczyna się odnowa naszego państwa, że wreszcie pocujemy się, jak we własnym, polskim domu?

Niestety, okazywało się, że Ojczyzna nie została do końca oczyszczona z komunizmu i mierzwy. Nie tylko, że nie ujawniono tajnych pachołków sowieckiego systemu, ale zabroniono pytać o ich przeszłość i chorymi z nienawiści wyzywało tych, którzy domagali się pełnej prawdy o najnowszej historii. Wyprowadano ogrom-

ną część majątku narodowego. Wtrącono w nędzę rzesze Polaków. Miliony rodaków wymigrowały za chlebem, kolejne miliony młodych nie widzi dla siebie przyszłości w kraju nad Wisłą.

Kraj jest okradany, a jednocześnie brakuje pieniędzy na służbę zdrowia, na armię i policję. Sądownictwo jest w stanie okropnym, sprawy ciągną się latami. Rządzący „zamiatają pod dywan” dziesiątki afer. W życiu publicznym pełno kłamstwa i obłudy. Trwa walka z Kościołem, rodziną i narodową tradycją. Wolność utożsamia się z bluźnierstwami, promocją rozpusty, antykonceptji, dewiacji sodomskiej i dostępem do tabletek wczesnoporonnych. Jednocześnie monstrualnie rozbudowana biurokracja, wysokie i skomplikowane podatki oraz tysiące regulacji prawnych, dławią wolność gospodarczą.

Za granicą nasila się kampania oszczerstw pod adresem narodu polskiego,

której polskie państwo nie potrafi skutecznie się przeciwstawić. Z Brukseli, Berlina czy Waszyngtonu płyną pochwały pod adresem rządzących – że tacy dobrzy i że stosunki z Polską rozwijają się znakomicie. Oczywiście, że znakomicie, skoro nadwładza „władzuchna” grzecznie zgadza się na wszystko, co postanowią w obcych stolicach. Dlatego właśnie prasa niemiecka już biadoli i straszy, że nasze relacje wzajemne się pogorszą, bo Polacy zrobili pierwszy krok ku naprawie państwa.

Wybraliśmy prezydenta – jak się wydaje – prawdziwego, który daje nadzieję na odwrócenie degradacji kraju, oraz na jego prawdziwą odnowę. Wybraliśmy go w dzień Zesłania Ducha Świętego. Przysięgę złożył w dzień Przemienienia Pańskiego. Czy to nie wygląda na znaki z nieba? Na jesieni musimy jeszcze wybrać do władzy siły patriotyczne – aby wreszcie Polska była Polską. Dosyć już PO(laczkolandu).

Przysłowia o czerwcu...

Tradycja przechowała wiele zwrotów przysłowiowych związanych z czerwcem. Większość z nich ma charakter prognostyków i została zanotowana w zbiorach maksym oraz kalendarzach XIX-wiecznych, jak np. kolekcji przysłów Teodora Wierzbowskiego, *Kalendarzu powszechnym* (1854) czy *Kalendarzu Cieszyńskim* z 1860 roku.

„W czerwcu się pokaże, co nam Bóg da w darze” – głosi przysłowie z *Kalendarza powszechnego*. Obfite opady deszczu w maju miały zwiastować podobną aurę w kolejnym miesiącu: „Czerwiec po deszczowym maju często dżdżysty w naszym kraju”. Jeżeli prognoza się sprawdziła, czerwcowe burze i grzmoty zapowiadały dobry urodzaj – nie tylko na polach, ale również w stawach, rzekach i jeziorach: „Czerwiec gdy zagrzmie, gdzie zorze zachodzą, ryby się znacznie i obficie zrodzą”. Perspektywa obfitych plonów poprawiała nastroje rolników, o czym świadczy przysłowie: „Grzmoty czerwca rozweselają rolnikom serca”. Majowy chłód i czerwcowe deszcze miały także sprzyjać rozleniwieniu – „Mokry czerwiec chłodny maj – wszystkim gburom prawy raj”. Z początkiem lata – i towarzyszącymi tej porze roku upałami – wiązały się porady kulinarne, jak np. ta zarejestrowana przez Teodora Wierzbowskiego: „W czerwcu gorącego lata, zdrowa więc bywa sałata; wina jeśli być nie może, piwo chłodne pij nieboże”.

... i o dniu św. Jana Chrzciela

Liczne przysłowia związane są z przypadającymi w czerwcu wspomnieniami świętych. Wierzone, że „ze świętą Małgorzatą” (10 czerwca) zaczyna się lato, zaś deszcze w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca) prognozowały co najmniej siedem ko-

lejnych dni pochmurnych: „Gdy Piotr z Pawłem płaczą, ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą”. Najpopularniejszy dzień miesiąca – uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciela (24 czerwca) – został już w XIX w. upamiętniony w kilkudziesięciu maksymach (nie licząc wariantów). Jedno z najstarszych przysłów „świętojańskich” zanotował Mikołaj Rej w *Wizerunku własnym żywota człowieka poczciwego* (XVI w.), prezentując portret pijanicy: „Ze łba mu się kurzy, by o świętym Janie”. Obfite opady w dniu św. Jana zapowiadały nieudane żniwa: „Chrzest Jana w deszczowej wodzie trzyma zbiory na przeszkodzie”, „Deszcz świętego Jana obiecuje mokre żniwa”. Deszcze – o ile nie ustąpiły w święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny (w XIX wieku obchodzone 2 lipca) – mogły, według przewidywań, ciągnąć się aż do 11 listopada (św. Urszuli): „Jak się Jaś rozczuli, Matka go nie utuli, to będzie płakał do Urszuli”.

Nieodłączny element świętojańskich obchodów – zwyczaj puszczania wianków na wodę – znajduje odzwierciedlenie w powiedzeniach typu: „Jutro święty Janek, puśćmy na wodę wianek”. Szereg przysłów nawiązuje do tzw. chrztu wody, dokonywanego za przyczyną św. Jana. Przed kąpielą w „nieochrzczonej” wodzie przestrzegali maksymy w rodzaju „Nie kąp się, póki św. Jan wody nie ochrzci”, „Święty Jan ochrzcił wodę, już się kąpać mogą”.

Niektóre przysłowia „świętojańskie” stanowią humorystyczny (i niekiedy celny) komentarz do zachowań i przywar ludzkich. Wierzone, że w dniu św. Jana „kwas w piwo, robak w mięso, diabeł w babę wstępuje”. Zwyczajowo data 24 czerwca była ostatecznym terminem płatności wszelkich czynszów i długów, zaś określenie „Święty Jan-kręcijan” – stosowano wobec zwlekających z uregulowaniem należności. Z kolei obietnice zwrotu pożyczki „po świętym Janie” na ogół nigdy nie były dotrzymywane, gdyż w ciągu roku przypada wiele wspomnień świętych o tym imieniu.

opr. B. P.-D.

Przepisy Siostry Rajmundy

Ciasto drożdżowe ekspresowe

Składniki: 50 dkg mąki, 1 szklanka mleka, ½ kostki margaryny, 2/3 szklanki cukru, 8 dkg drożdży, 4 jajka, 1 cukier waniliowy.

Wykonanie: drożdże utrzeć z łyżeczką cukru, dodać roztopioną margarynę oraz pozostałe składniki i razem miksować około 3 min. Ciasto wlać do blachy wysmarowanej margaryną i wysypanej bułką tartą. Odstawić na pół godziny do wyrośnięcia. Wstawić do pieca rozgrzanego do 180°C i piec około 30-40 minut. Sprawdzić patykiem czy jest ciasto suche. Po upieczeniu można polukrować lub posypać cukrem pudrem.



Kotlety z indyka

Składniki: 1 kg piersi z indyka, 10 dkg szynki, 10 dkg żółtego sera, 1 mała papryka czerwona, 2 jajka, 1 łyżka ziaren sezamu, przyprawy do smaku, bułka tarta do panierowania

Wykonanie: mięso pokroić w plastry, lekko rozbić, oprószyć solą, pieprzem i dowolnymi przyprawami. Szynkę, ser i paprykę pokroić w paski, poukładać na każdym plastrze mięsa. Złożyć plastry na pół, spiąć brzegi, obtoczyć w roztrzepanym jajku, następnie w bułce tartej wymieszanej z sezamem i usmażyć na rozgrzanym tłuszczu. Podawać z ziemniakami pieczonymi i surówką.



Uśmiechnij się

Żona pyta męża
– Do kogo piszesz ten list ?
– Czemu pytasz ?
– Oj, ty zawsze musisz wszystko wiedzieć!

– Czy mógłby pan zmienić mi wskazania licznika przebiegu?
– Jasne. O ile cofnąć?
– Nie, dodać kilometrów.

– Przepraszam, nie poznałem pana pośła. Idzie turysta obok lasu i widzi bacę, który rąbie drzewo tak, że aż wióry lecą.
– Baco gdzieś się nauczył tak rąbać!
– Na Saharze.
– Ale przecież to pustynia...
– Teraz tak.

Włamywacz skarży się koledze:
– Ale miałem pecha. Wczoraj włamałem się do domu prawnika, a on mnie nakrył.

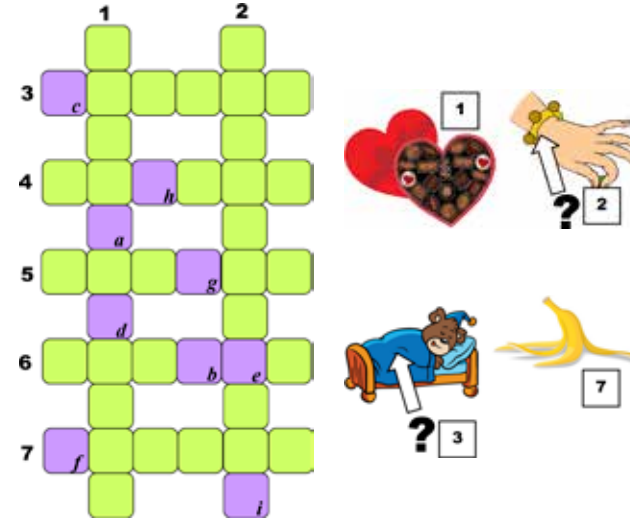
Powiedział, żeby zmykać i więcej się nie pokazywać.
– No to jednak miałeś szczęście!
– Szczęście? Policzył sobie 300 zł za poradę!

Lekarze dzwonią do kolegi po fachu z zaproszeniem na partyjkę brydża. Ten odkłada słuchawkę i mówi do żony:
– Mam nagle wezwanie.
– Czy to coś poważnego?
– Tak, na miejscu jest już trzech innych lekarzy.

Krzyżówka-drabina

Odgadnij słowa na podstawie obrazków i opisów oraz umieść je w krzyżówce. Hasło końcowe utworzą litery z pól oznaczonych od „a” do „i”.

- 1), 2), 3) i 7) – słowa odgadnij na podstawie obrazków,
- 4) odpowiedź na atak,
- 5) imię męskie z kawy zbożowej (inki),
- 6) w piosence po zwrotce.



Zagadka

Mieszkają w Australii tak jak koale,
Nie jedzą mięsa, lecz skaczą doskonale.
Ich samice na brzuchach duże torby mają,
W których młode piją mleko i się chowają.



Krzyżówka

W kolorowe pola należy wpisać nazwy przedmiotów, których ilustracje znajdują się w ramce.

POZIOMO:

- 1) na zdjęciu (w Wąchocku),
- 7) stop żelaza z innymi pierwiastkami chemicznymi,
- 9) ... Rea, słynny gitarzysta brytyjski,
- 10) zmienił się w św. Pawła,
- 13) na zdjęciu,
- 14) kaflowy w domu,
- 17) choroba niepamięci,
- 18) ... krasomówcze przy opowieściach,
- 20) literowa zagadka dla młodzieży,
- 21) klamka lub rączka,
- 23) otrzymuje nerkę lub serce,
- 24) konie ciągnące sanie,
- 26) z kurentem w operze *Straszny Dwór*,
- 27) szukał go Koziołek Matołek.
- 29) potrafi dźwigać duże ciężary,
- 30) na zdjęciu,
- 31) na zdjęciu.

PIONOWO:

- 1) na zdjęciu (w Wilnie),
- 2) niezadara, łamaga,
- 3) z Nel wędrowali w *Pustyni i puszczy*,
- 4) postawa nacechowana samolubstwem,

- 5) zbytnie przestrzeganie zasad i reguł,
- 6) aktywny udział w pikniku rodzinnym,
- 8) mieli go święci przemawiający w imieniu Boga,
- 11) na zdjęciu,
- 12) na nim wygodnie na plaży,
- 15) wyciąga królika z cylindra,
- 16) urzędowa lub królewska na dokumencie,
- 19) bada dna mórz i oceanów,
- 22) gdy nabrzmiewa, trzeba go przeciąć,
- 25) płonący kawał drewna,
- 28) horror z Nicole Kidman z 2001 r.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 czerwca na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki kwietniowej, której hasło brzmiało „Serce matki to szkoła dziecka” nagrody wylosowali: **Andrzej Bystrowski** ze Złotorii, **Celina Gudel** z Jaświł i **Halina Badyda** z Białego Stoku. Gratulujemy!

Wykreślanka

Z diagramu wykreśl niżej wypisane nazwy zawodów, a pozostałe litery czytane rzędami utworzą hasło końcowe. Są nimi dwa kolejne zawody. Pamiętaj! Wyrazy mogą być ukryte poziomo, pionowo, ukośnie i wspak. Dla przykładu wykreślono już słowo „rolnik”.



ADWOKAT, AKTOR, APTEKARZ, ARCHITEKT, BIBLIOTEKARZ, CELNIK, FIZYK, FOTOGRAF, GÓRNIK, INFORMATYK, KELNER, KOLEJARZ, KOWAL, KRAWIEC, LEKARZ, MALARZ, MECHANIK, MIM, MURARZ, MUZYK, PIEKARZ, ROLNIK, STRAŻAK, STRÓŻ, TKACZ, TRESEK

Rozwiązania zadań znajdują się u dołu tej strony.

Kinga Zelent

Nagrody ufundowała
Księgarnia św. Jerzego
w Białymstoku

Krzyżówka-drabina: 1) bombonierka, 2) bransoletka, 3) kofeina, 4) obrona, 5) Anatol, 6) refren, 7) skórka. Hasło końcowe: orkiestra
Wykreślanka: pilot, detektyw
Zagadka: kangury



Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę

w niedzielę o godz. 17.30
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30
TVP Białystok



Archidiecezjalna Rozgłośnia

Radio i

Informacja i muzyka

Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

Ewangelia
i życie

magazyn katolicki

Polskie Radio Białystok

niedziela godz. 12.30

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA CZERWIEC 2015

7 VI niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **10 VI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) – „Motywy mesjańskie w Pięćoksięgu” – ks. Marek Kowalczyk (AWSD w Białymstoku); **14 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **17 VI** środa 19.00 – Oratorium św. Jerzego – „Starość i miłość na podstawie powieści Marii Kuncewiczowej pt. *Cudzoziemka*” – prof. dr hab. Halina Krukowska; **21 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji pracowników służby zdrowia; **24 VI** Pielgrzymka do Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Świętej Wodzie (dojazd indywidualny) godz. 18.00 – Msza św. – dziękczynna na zakończenie roku pracy KIK oraz ognisko; **28 VI** niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencji Ojczyzny.

Kalendarium Archidiecezji

4 czerwca

OGÓLNOMIEJSKIE UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA, pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego, rozpoczną się w czwartek 4 VI o godz. 10.00 Mszą św. przed katedrą. Po Mszy św. odbędzie się tradycyjna Procesja Eucharystyczna do kościoła pw. św. Rocha.

O godz. 16.00 w amfiteatrze przy Operze i Filharmonii Podlaskiej odbędzie się KONCERT LAUREATÓW XXVII FESTIWALU PIEŚNI LITURGICZNEJ I PIOSENKI RELIGIJNEJ. Wystąpią laureaci festiwalu oraz Wiola Brzezińska.

6 czerwca

IV ARCHIDIECEZJALNA PIELGRZYMKA DZIECI DO SANKTUARIUM ŚW. ANTONIEGO W SOKÓŁCE odbędzie się w sobotę 6 VI o godz. 10.00. O godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego.

O godz. 20.00 na Rynku Kościuszki przed białostocką katedrą odbędzie się SPOTKANIE EWANGELIZACYJNE MIESZKAŃCÓW BIAŁEGOSTOKU.

7 czerwca

FESTYN RODZINNY „BIAŁYSTOK OJCU ŚWIĘTEMU” odbędzie się w niedzielę 7 VI na Krywanach przy Kopcu Papieskim. Początek o godz. 15.00.

14 czerwca

VI MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY w Białymstoku odbędzie się w niedzielę 14 VI. Rozpocznie się o godz. 14.00 i przejdzie trasą od kościoła pw. św. Rocha, ul. Lipową, Rynkiem Kościuszki do katedry. Marsz poprzedzi Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Szymborskiego w kościele św. Rocha o godz. 12.30. Po zakończeniu marszu wspólne świętowanie na placu przy katedrze: godz. 15.00 – koncert zespołu „Winnica”; godz. 15.50 – „Bieg dla Jezusa” (trasa biegu liczy 2 km, start i meta na placu przed katedrą, zapisy rozpoczną się godzinę przed startem); godz. 16.10 – występy zespołów dziecięcych; godz. 17.00 – spotkanie z misjonarzami; godz. 20.30 – koncert uwielbienia „Bogu Dźwięki”. Modlitwa, będąca duchowym przygotowaniem do tegorocznego Marszu znajduje się na ostatniej stronie okładki, a program na s.12.

15 czerwca

SPOTKANIE NA BIAŁOSTOCKIM SZLAKU PIELGRZYMOWO-TURYSTYCZNYM „ŚLADAMI BŁ. KS. MICHAŁA SOPOCKI” odbędzie się w poniedziałek 15 VI w kaplicy przy ul. Orzeszkowej. Po Mszy św. o godz. 18.00 nastąpi przejście do kościoła pw. św. Wojciecha.

20 czerwca

Pielgrzymka seniorów do kościoła pw. św. Antoniego w Sokółce odbędzie się 20 VI (sobota). Początek o godz. 10.00. W programie Msza św. pod przewodnictwem ks. abp. Seniora Stanisława Szymborskiego, koncert chórów seniorskich i adoracja Najświętszego Sakramentu.

26-28 czerwca

W dniach 26-28 VI (piątek, sobota, niedziela) odbędzie się XXXV PIESZA PIELGRZYMKA RÓŻANOSTOCKA. Będzie ona miała szczególny charakter, gdyż rozpocznie peregrynację Symboli Światowych Dni Młodzieży w naszej Archidiecezji. POWITANIE KRZYŻA I IKONY MATKI BOŻEJ nastąpi w sobotę 27 VI podczas Mszy św. w Majewie o godz. 20.00 pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego. Białostockie grupy wyruszą 26 VI po Mszy św. o godz. 11.30 w białostockiej katedrze. Pielgrzymka zakończy się w Różanymstoku w niedzielę 28 czerwca uroczystą Eucharystią o godz. 17.00.

4 lipca

19. ARCHIDIECEZJALNA PIESZA PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ RODZIN W JUCHNOWCU odbędzie się w sobotę 4 VII. Rozpocznie się ona modlitwą przed obrazem Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej o godz. 8.00.

Fundacja Budujemy Ludzi Pokolenia JPPII oraz Białostocka Akademia Rodziny serdecznie zapraszają na **IV FESTYN RODZINNY „BUDUJEMY LUDZI”**, który odbędzie się w niedzielę 21 czerwca 2015 r. Zapraszamy już od godz. 14.00 na Planty.

W programie wiele atrakcji przygotowanych dla dzieci, młodzieży oraz rodzin. Między innymi: malowanie twarzy, wielkie bańki mydlane, puzzle 3D, gry i zabawy podwórkowe oraz konkursy z nagrodami. Na scenie wystąpią lokalne zespoły uwielbienia oraz dzieci i młodzież szkół katolickich. Zapraszamy również na wieczorny koncert oraz pokaz Grupy Tancerzy Ognia Czupakabra. Patronatem honorowym wydarzenie objęli: abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, Prezydent Miasta Białegostoku Tadeusz Truskolaski i Marszałek Województwa Podlaskiego Mieczysław Baszko.



Parafia Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku organizuje pielgrzymkę

SANKTUARIA ŚLĄSKA I PRAGA

w dniach 22-26 lipca 2015 r.

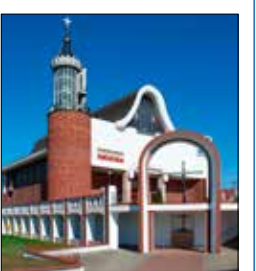
Trasa: Białystok, Trzebnica, Kłodzko, Wambierzyce, Praga, Brdo Śląskie

więcej informacji na www.zwiastowanie.archibial.pl

Zapisy: tel. 502 654 011, 85 676 16 71, ansu17@wp.pl



21 czerwca 2015 r. w parafii św. Kazimierza w Białymstoku odbędzie się **FESTYN RODZINNY**, którego głównym organizatorem jest parafialna Akcja Katolicka. Festyn połączony będzie ze zbiórką funduszy na rzecz Seweryna Radziszewskiego – ministranta tej parafii, który po ciężkim wypadku samochodowym przechodzi teraz długotrwałą i kosztowną rehabilitację. Podczas festynu przewidziano także loterię fantową, z której dochód przeznaczony będzie na rzecz Seweryna. W związku z loterią prowadzimy zbiórkę różnorakich rzeczy, które posłużą jako fanty, losy, a które można dostarczać do kancelarii parafialnej. Serdecznie zapraszamy!



Organizator: Parafia św. Faustyny Kowalskiej w Białymstoku



DOM POGRZEBOWY Szymborscy

Białystok, ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46

(wjazd od ul. Botanicznej od strony
pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania
nabożeństw pogrzebowych
w Kaplicach Domu Pogrzebowego
www.szymborscy.pl

PIELGRZYMKI

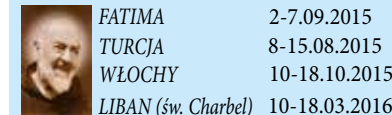
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 18-19.07.2015 29-30.08.2015

Kodeń - Dukla - Dębówiec - Łagiewniki - Wadowice

- Góra św. Anny - Częstochowa 22-27.08.2015

Saudżaj 14.11.2015



FATIMA 2-7.09.2015

TURCJA 8-15.08.2015

WŁOCHY 10-18.10.2015

LIBAN (św. Charbel) 10-18.03.2016

ZIEMIA ŚWIĘTA (Jordania) 28.11-8.12.2015

MEDJUGORJE

22-28.06.2015 (samolotem) 4.-12.07.2015

30.07 - 8.08.2015 11-18.09.2015

Licheń 19-20.09.2015

Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 25.06.2015

Zapisy i bliźsze informacje

tel. 602 718 753, 85-66-33-664

osobiście w środy w godz. 15.00-17.00

w Domu Księży Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska

www.medjugorje.bialystok.pl

ultreia travel
Biuro Pielgrzymkovo - Turystyczne

Najlepsze oferty pielgrzymkowe
z całego kraju

Wyjazdy do:

Fatimy, Lourdes, Ziemi Świętej, Medjugorje,
Rzymu, Libanu, Meksyku, La Salette,
Santiago de Compostela i inne....

ULTREIA TRAVEL
Biuro Pielgrzymkovo - Turystyczne

ul. Pogodna 29D lok. 1, 15-365 Białystok
tel. 85/ 722 25 38, fax. 85/ 722 25 39,
kom. 882 089 351, biuro@ultreiatravel.pl

www.ultreiatravel.pl

Modlitwa Benedykta XVI w intencji życia i rodziny przed Marszem dla Życia i Rodziny w Białymstoku 14 czerwca 2015 r.

Panie Jezu, Źródło i Miłośniku życia,
prawdziwie obecny i żywy pośród nas, błagamy Cię:
Ożyw w nas szacunek dla każdego rodzącego się ludzkiego życia,
uzdolnij nas do dostrzegania wspaniałego dzieła Stwórcy w owocu matczynego łona,
przygotuj nasze serca do hojnego przyjęcia każdego dziecka, które sposobi się do życia.
Błogosław rodziny, uświęcaj małżeństwa, uczynń płodną ich miłość.
Oświecaj światłem Twojego Ducha decyzje parlamentów,
aby ludy i narody uznawały i szanowały świętość życia, każdego ludzkiego życia.
Kieruj pracą naukowców i lekarzy,
aby postęp przyczyniał się do pełnego dobra osoby ludzkiej
i aby nikogo nie zabijano i nikt nie doświadczał niesprawiedliwości.
Obdarz twórczą miłością rządzących i ekonomistów,
aby umieli przewidywać i zapewniać odpowiednie warunki,
tak aby młode rodziny mogły ze spokojem otworzyć się na przyjęcie kolejnych dzieci.
Pocieszaj pary małżeńskie, które cierpią z powodu niemożności posiadania dzieci
i w Twojej dobroci zapewnij im to, czego pragną.
Ucz wszystkich opieki nad sierotami i dziećmi opuszczonymi,
aby mogły doświadczyć ciepła Twojej miłości, pocieszenia Twojego Boskiego Serca.
Wraz z Maryją, Twoją Matką, kobietą wielkiej wiary,
w której łonie przybrałeś naszą ludzką naturę,
od Ciebie, który jesteś naszym jedynym i prawdziwym Dobrem i Zbawicielem,
oczekujemy siły, aby kochać życie i służyć mu,
w nadziei na życie wieczne w Tobie, w jedności z Błogosławioną Trójcą. Amen.

